Dziś spisy Polaków przebywających w Niemczech

Cena numeru 5 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II | Warszawa, 17 stycznia 1946 roku | Nr 3 (10)

St. Tołwiński, Prezydent miasta Warszawy

W rocznicę wyzwolenia Warszawy

30 września 1944 roku po przeprowadzonym przez Niemców szturmie na VIII kolonię Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, krztusząc się łzawiącym gazem od rzucanych na bezbronną ludność granatów, opuszczaliśmy ostatnią redutę tej Spółdzielni z inż. arch. Romanem Piotrowskim oraz licznymi współpracownikami, towarzyszami walki i mieszkańcami naszego osiedla.

Osiedla! Większość domów leżała w gruzach, ogień buchał z wielu domów, przed nami beznadziejność i groza śmierci z rąk uzbrojonych zbirów. Co za kontrast! Przed paroma jeszcze dniami zaopatrzeni w broń i amunicję z samolotów radzieckich oczekiwaliśmy z utęsknieniem i nadzieją na przeprawę przez Wisłę, odsieczy i wyzwolenie, marząc, projektując i przygotowując się rzetelnie w komórce planowania podziemnej Krajowej Rady Narodowej do objęcia kierownictwa samorządem Stolicy, posiadając gotowy ku temu aparat, przeciwstawny uzurpatorskiej klice londyńskiej odpowiedzialnej za zniszczenie ukochanego miasta i śmierć tylu bohaterskich istnień, przede wszystkim wśród wartościowej, pełnej zapału młodzieży.

Zdradziecka i niespodziewana kapitulacja wstrząsnęła nami do głębi i tylko poczucie odpowiedzialności, konieczność opieki, podtrzymywania na duchu i wyprowadzenia na dalsze losy tułacze swoich najbliższych oraz ludności osiedla spółdzielczego, traktujących nas jako jedynych opiekunów pomogła opanować rezygnację i zachować zimną krew.

A potym koszmarny obóz w Pruszkowie, wyłapywanie młodszych na roboby do Niemiec, obrona wszelkimi możliwymi do pomyślenia środkami, jazda w stłoczeniu w otwartych wagonach towarowych na deszczu wśród chorych i umierających, wyrzucenie na małej stacyjce pod Skarżyskiem, szukanie możliwości oparcia się, znalezienia nowego miejsca bytowania.

Kilka tygodni w Krakowie, szukanie możliwości zatrudnienia dla jak największej ilości dawnych współpracowników nawiązywanie kontaktów starania o przedostanie się na „tamtą" stronę, do wyzwolonej już części Polski. Początek stycznia zastaje nas z kilku współtowarzyszami w oddziale partyzanckim w Gorcach na Podhalu w oczekiwaniu na upragniony i obiecany samolot z Lublina. Porządkujemy i urządzamy lotnisko, przenosząc go z miejsca na miejsce i przeżywamy drugie oblężenie, jakże podobne do oblężenia Warszawy! Stały kontakt radiowy ze światem, poczucie wolności i niebezpieczeństwa jednocześnie, wędrówki niespodziane z jednej bacówki do drugiej wobec przeprowadzanej przez Niemców „pacyfikacji" i ataku na gniazda górskie oddziałów partyzanckich. Noclegi w zatłoczonej bacówce pasterskiej. Niezapomniane noce na hali Turbacza, improwizowanym lotnisku przy ogniach sygnałowych przy śpiewie i deklamacji wierszy i rozlewnych pieśni słowiańskich. Kto tam nie był reprezentowany! Góral i małopolanin, podlasiak i warszawianin, leningradcy studenci z Rostowa i Saratowa, Ukraińcy, Czesi, Słowacy... Nasłuch waliśmy wszyscy upragnionego terkotu zapowiedzianych „Utek" (samoloty U 2). Pogoda jednak nie dopisała. Albo u nas, albo w Lublinie. A tymczasem radio zaczyna nadawać wiadomości z rozpoczętej wielkiej ofenzywie Armii Czerwonej. Front niemiecki przełamany! Kraków może być wyzwolony wcześniej, niż my tu/aj i pomimo otrzymanej wiadomości, że już już... samolot będzie na pewno — szybka decyzja: wracać! Jeszcze jedno ryzyko przedostania się przez front otaczających nas oddziałów, jazda samochodem Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Mszanie Dolnej do Krakowa, spotkanie po drodze uciekającego Franka, nocleg w Podgórzu, przejście rankiem przez most na Wiśle i Kraków w niezapomnianym dniu 18 stycznia. O godzinie 12 pierwsze oddziały Armii Czerwonej wkraczały już na rynek krakowski. Entuzjazm i radość nie do opisania. Na drugi dzień razem z towarzyszami: St. Szwalbe, Edwardem Woźniakiem, St. Maciejewskim, Danielem Kuszewskim meldujemy się u Komendanta Miasta. Dostajemy upoważnienie do utworzenia Miejskiej Rady Narodowej i nowego Zarządu Miasta, a następnie wiec na Rynku, powitanie przedstawicieli Rządu Tymczasowego i starania o jak najszybsze dostanie się do Lublina. 24 stycznia wyjeżdżamy. Tydzień w Lublinie na ulicy Spokojnej siedzibie Rządu Tymczasowego. Jakże gorączkowe i pełne wrażeń dni! Konferencje z Prezydentem KRN i Premierem, spotkania z dawno niewidzianymi towarzyszami, przydział pracy i jak na skrzydłach — do wyzwolonej Warszawy w ciasnym pudełku Wyllisa.

Ruiny i zgliszcza zniszczonej Stolicy robią wstrząsające wrażenie. Na Żoliborz dostaję się jeszcze przez podminowany, ale cały wiadukt (który uległ potym zniszczeniu przy rozminowaniu). Rozmowa z pierwszymi mieszkańcami Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, którzy zdążyli już powrócić do osiedla i stwierdzić dalsze zniszczenia od pożarów i systematycznej akcji niszczycielskiej już po zakończeniu powstania. Jak troglodyci osiedlali się oni w ocalałych jeszcze, a pozbawionych urządzeń wewnętrznych, mieszkaniach. Żywność trzeba było przywozić z daleka, bo na miejscu była pustynia.

Późnym wieczorem spotkałem się na ulicy Otwockiej ze starym przyjacielem płk. arch. Marianem Spychalskim, pierwszym prezydentem wyzwolonej Warszawy. Nazajutrz, 1 lutego historyczne posiedzenie Rady Ministrów z udziałem Prezydenta KRN, w domu przy ul. Śnieżnej na Pradze. Dyskusja nad możliwościami realizacji uchwały o przeniesieniu Stolicy z Lublina z powrotem do Warszawy. Dyskusja zakończona oświadczeniem Prezydenta i Premiera że nie wracają już do Lublina i czekają tutaj na przeniesienie się Rządu. Pierwsze omówienie programu odbudowy Warszawy, odczytanie przez prezydenta Spychalskiego projektu o odbudowie m. st. Warszawy. Otrzymuję upoważnienie do ściągnięcia z Krakowa, Zakopanego i innych miast Polski zespołu architektów, inżynierów i techników do Biura Odbudowy Stolicy. Jadę samochodem. Po drodze zburzone mosty, częste objazdy i tłumy, ciągnących na piechotę, obdartych, wynędzniałych warszawiaków. Myślę, że wydany przez prez. Spychalskiego zakaz masowego powrotu i osiedlania się w ruinach Warszawy pozostanie na papierze. Żadna siła nie powstrzyma obecnie tych stęsknionych pielgrzymów, powracających z tułaczki do swojego Miasta.

W Warszawie dowiaduję się, że mam zastąpić gen. Spychalskiego na stanowisku Prezydenta Miasta. Zaczynają się pełne gorączkowej pracy dni tygodnie, miesiące... W hotelku miejskim na ul. Kawęczyńskiej wre gorączkowa praca ministrów, podsekretarzy stanu. Wre praca przy remoncie domu dla Rządu przy ul. Wileńskiej. Saperzy wykańczają mosty, brygady pracy oczyszczają ulice, zawalone gruzami, w zimnym, nieoszklonym domu przy ul. Chocimskiej gromadzą się i podejmują pierwsze prace nad inwentaryzacją zniszczeń i planami odbudowy pracownicy BOS-u. Otrzymujemy pierwsze transporty żywności i pierwszą partię domków fińskich dla pracowników Stolicy — dar Generalissimusa Stalina. W ciągu tygodnia opracowany zostaje plan najważniejszych i najpilniejszych robót dla zaopatrzenia miasta w energię elektryczną i wodę, ustalono kolejność odbudowy komunikacji, budynków użyteczności publicznej, dzielnic mieszkalnych oraz zalecenia co do organizacji robót. 7 marca plan ten został przedstawiony Prezydentowi KRN, Premierowi Rządu i Prezydentowi Miasta. Z entuzjazmem i wdzięcznością dowiadujemy się o decyzji rządów bratnich republik: Ukraińskiej, Białoruskiej, Litewskiej o decyzji przyjęcia na siebie pokrycia połowy kosztów odbudowy centralnych dzielnic zburzonej do cna Warszawy. A potym od razu realizacja najniezbędniejszej pomocy: samochody ciężarowe, ekipy specjalistów, techników i monterów do odbudowy Elektrowni, do odbudowy wodociągów i kanalizacji do montażu domków fińskich, do odbudowy tramwajów. W marcu otrzymujemy 30 trolleybusów, dar miasta Moskwy.

Robota rozkręca się stopniowo zyskuje na tempie, jeżą się coraz nowe trudności opanowywane stopniowo i wytrwale. Na ruinach zakwita życie.

Zjeżdżający do Warszawy przedstawiciele zjednoczonych narodów, które uznały Rząd Jedności Narodowej, znajdują przygotowane dla siebie pokoje w hotelach miejskich urzędy, ministerstwa, organizacje społeczne przenoszą się stopniowo na lewy brzeg Wisły.

Samorząd m. st. Warszawy rozrasta się stopniowo reformuje, wzrasta aktywność mas. Gdy dziś chcemy uprzytomnić sobie obraz życia w Warszawie sprzed roku przychodzi to nam z trudnością. Widzimy i myślimy o nowych niezaspokojonych potrzebach o ogromie pracy, która leży przed nami, a jednak odbyty odcinek drogi może napawać nas dumą.

Dziś, w dniu 17 stycznia 1946, — w pierwszą rocznicę wyzwolenia Stolicy,— śmiało możemy zapewnić:

Warszawa żyje i żyć będzie!

S. Tołwiński.



MARSZAŁEK ŻYMIERSKI W DNIU 18 STYCZNIA 1945 ROKU WJEŻDŻA DO OSWOBODZONEJ WARSZAWY

WŁADYSŁAW WOLSKI
Podsekretarz Stanu
Gen. Pełnomocnik Rządu dla spraw repatriacji

PRAWDA O REPATRIACJI

Sprawie repatriacji poświęca prasa krajowa bardzo dużo miejsca. Społeczeństwo całe bierze żywy udział w opiece nad powracającymi z zachodu i wschodu. — każde niedociągnięcie władz repatriacyjnych jest w prasie natychmiast sygnalizowane. Na temat repatriacji ze wschodu pojawiły się ostatnio w prasie artykuły alarmujące o zatorach i braku opieki nad repatriantami. — Skłoniło to Rząd do wysłania specjalnej Komisji, która sprawę na miejscu zbadała, większość jednak zarzutów prasy okazała się bezpodstawną a w każdym razie mocno przesadzoną. — Dla zupełnego wyjaśnienia zabrał głos na łamach prasy Generalny Pełnomocnik Rządu dla spraw repatriacji — wiceminister Wolski.

Równolegle z szeregiem ważnych, pierwszorzędnych z państwowego punktu widzenia akcji, przeprowadzamy bardzo trudną ale konieczną akcję — repatriację wszystkich Polaków do Macierzy. Przeprowadzamy tę akcję bez względu na trudności transportowe, na trudności związane z aprowizacją olbrzymiej masy powracających rodaków, bez względu na trudności zw. zane z zimą, która wszystkie trudności potęguje. Niewątpliwie wykorzystanie tych kilku tysięcy wagonów zajętych przez repatriację dla potrzeb gospodarczych kraju miałoby kolosalne znaczenie. A jednak rezygnujemy — z góry rezygnujemy ze zwiększenia eksportu (co oznacza zmniejszenie importu), rezygnujemy z realnych możliwości lepszego zaopatrzenia naszego przemysłu w surowiec i węgiel, rezygnujemy, obciążamy, redukujemy stopień zaopatrzenia masła i wsi, zabierając drogocenne w tej chwili wagony i parowozy dla repatriacji, bo uważamy, że akcja ta jest bezwzględnie konieczna dla życia naszego kraju, dla jego przyszłości. I najważniejsze: niezbędne jest ze względu na samych repatriantów.

W jakich warunkach odbywa się repatriacja? Niewątpliwie dla repatriantów warunki te nie są łatwe, a niejednokrotnie, szczególnie zimą, nawet ciężkie. Ale trzeba stwierdzić, że państwo na repatriację środków nie szczędzi. Rozbudowano wielki aparat Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i to rozbudowano w taki sposób, aby być przygotowanym na wszelkie niespodzianki, aby nawet nieanonsowane transporty spotykały wszędzie na swej drodze placówki PUR u, dożywianie, opiekę sanitarną i t. d. 5.700 pracowników, 297 punktów etapowych, kilkaset osób służby sanitarnej, w tym około 200 samych lekarzy — oto skala pracy tego Urzędu. Poszczególne ogniwa PUR-u niejednokrotnie ciągle jeszcze zawodzą, utrudniają pracę, często brak środków technicznych, ale w całości PUR swoje zadanie wypełnia.

Żadna organizacja dotąd nie przeprowadziła akcji przesiedleńczej w tej skali, w jakiej my ją w Polsce urzeczywistniamy. Przesiedlamy przecież nie tylko samych ludzi, ale cały ich dobytek, setki tysięcy inwentarza żywego i martwego, miliony ton bagażu. I PUR w ciągu krótkiego okresu swojej działalności, w trakcie przeprowadzania samej akcji, bez uprzedniego przygotowania, potrafił skupić kilka tysięcy pracowników, wśród których jest dużo ludzi ideowych pracujących z całym poświęceniem i oddaniem się poważnej, odpowiedzialnej pracy. Są tam ludzie rzetelni, wiedzą, że na ich barkach spoczywa odpowiedzialność za życie i zdrowie rodaków, powracających do kraju.

Urabianie opinii przeciw PUR-owi nie sprzyja i nie pomaga repatriacji, nie pomaga skupieniu wartościowych, oddanych pracowników w PUR-e. Niewątpliwie ludzie słabi pod względem sztucznie wytwarzanego stosunku do PUR-u od pracy odchodzą. Praca jest niesłychanie trudna i wymagająca poświęcenia, a tu jeszcze zamiast oczekiwanej pomocy PUR otwiec nieraz spotyka nieuzasadnioną nagonkę, bezpodstawne i krzywdzące oszczerstwa.

Byłoby błędem twierdzenie, że w PUR-e wszystko jest tylko dobre. Są tam jeszcze i słabe ogniwa. Są chwasty, które trzeba wyplenić. Niestety w naszym życiu publicznym zachwaszczenie gruntu obejmuje dotąd wszystkie dziedziny. I tak samo, jak prowadzimy walkę z tym złem wszędzie, tak samo prowadzi ją PUR, celowo, konsekwentnie wyplenając zło, ciągle usprawniając aparat, podwyższając poziom placówek pomocy repatriantom i opieki sanitarnej. Prasa, społeczeństwo rzeczowym ustosunkowaniem się, mogłyby w tej dziedzinie wiele pomóc. PUR nie uchyla się od kontroli społecznej. Rzeczowej krytyki potrzebuje chce jej i czeka na nią.

Pojawienie się w niektórych pismach sygnałów o tragicznej rzekomo sytuacji repatriantów zaniepokoiło cały kraj. Oburzenie obywateli, wywołane prasowymi alarmami, było odruchem zdrowym i naturalnym. Było podyktowane głęboką troską o los sprowadzanych rzesz naszych rodaków, którym obowiązani jesteśmy udzielić jak najdalej idącej pomocy i opieki. Stanowisko zaś pewnej części prasy w tej sprawie nie tylko nie odpowiadało roli, jaką obowiązana jest ona pełnić wobec kraju przy przeprowadzaniu tak wielkiej i trudnej akcji, ale — trzeba stwierdzić — było wręcz szkodliwym.

Cóż zaszło? Na początku (w „Dzienniku Polskim") była zła wola — tylko tak można określić alarmowanie opinii publicznej faktami, które nigdy nie miały miejsca. Niektórzy nasi dziennikarze, nie stety, lekko poddają się sensacji. W kilku dziennikach pojawiły się sensacyjne artykuły: „Śmierć zamarzniętych dzieci na rękach zrozpaczonych matek", „Rosnące przy rampach cmentarze" i t.d. Z kolei znaleźli się nawet ludzie, którzy byli na owych tragicznych pogrzebach.

P. Wanda Kragen napisała, że „wystarczy chyba, gdy zamieszczę szczegółowego opisu przerażających, druzgocących warunków i stanu, w jakim się ci ludzie znajdują, powiem, że jednej nocy grudniowej zmarło w pobliskim Podlężu na czwartych torach 6 coro dzieci z zimna". I dalej: „Doprawdy jest bolesnym wstydem pisanie o tych sprawach". Nie wie, nie sprawdza, wstydzi się, a jednak pisze. „Nie ma godziny do stracenia!" W tym samym numerze tego dziennika (jak zresztą i w innych pismach) poniżej artykułu „Cztery pociągi-widma" — zamieszczono notatkę: „Śledztwo w sprawie Bocznowa zarządził min. Stańczyk". I drukuje się to w kilka dni po ogłoszeniu przez PAP rezultatów tego śledztwa, przeprowadzonego przez Nadzwyczajną Komisję dla spraw kolejowych, która stwierdziła, że w Podlężu żadnego śmiertelnego wypadku nie było, że w ogóle nie było tam żadnego transportu, a w Bieżanowie w ciągu kilku miesięcy przeprowadzanej akcji zmarły 4 osoby — 1 osoba lat 42 i 3 osoby starsze (ponad 80 lat).

Redaktor „Trybuny Robotniczej" z Katowic zareagował inaczej. Posłał korespondenta. Korespondent ów objechał wszystkie wymienione stacje, spotkał tam inne delegacje (m. in. Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci z Krakowa), które, zaalarmowane artykułami w prasie, chciały przyjść z pomocą. Stwierdzono kłamstwo. Sprawdzono wykazy chorych i zgonów i w rezultacie gazeta konkluduje: „zdaje się, że nawet wśród ludzi żyjących w normalnych warunkach procent śmiertelności jest większy". Pisze więc dalej z oburzeniem, że „sać zamęt i rozgoryczenie w dzisiejszych trudnych czasach, w wyjątkowo ciężkim okresie, kiedy zdewastowane i wyniszczone wojną i okupacją społeczeństwo zbiorowym wysiłkiem dąży do zorganizowania życia na nowo — to czyn karygodny".

Powtarzam. Repatriacja jest sprawą nie tylko trudną, ale w naszych warunkach, przy stanie transportu zniszczonego wojną, niejednokrotnie dla repatriantów bardzo bolesną. Tym bardziej zimą. Czy wobec tego mamy ją przerwać? Nie. Nie możemy. Nie mamy prawa. Nie pozwolą nam jej przerwać sami repatrianci, którzy żądają jak najszybszego powrotu do kraju. Nie pozwala nam racja stanu, która nakazuje szybkie tempo zaludnienia Ziem Odzyskanych. Musimy wytężyć wszystkie siły, aby użyć doli repatriantów, jeszcze lepiej zorganizować placówki obsługujące ich, wezwać społeczeństwo do pomocy, — ale akcję musimy przeprowadzać tak długo, dopóki wszyscy nasi rodacy nie znajdą się w kraju. I nie może to trwać lata. To musi być zrobione teraz.

Społeczeństwo musi udzielić pomocy i poparcia tym, którzy robią tę trudną robotę. Bezimienny PUR owiec na oddalonej placówce powinien czuć oparcie w społeczeństwie, powinien być otoczony szacunkiem za trwanie na ciężkim posterunku. Jednocześnie jak najdalej posunięta rzeczowa, konkretna kontrola społeczna pozwoli wyeliminować z PUR u chwasty, które są, ale które już nie decydują i nie stanowią oblicza tego Urzędu.

Najlepszym stwierdzeniem zasług PUR-u jest sprowadzenie 800 tys. repatriantów ze Wschodu, 600 tys. z Zachodu i przesiedlenie na Ziemie Odzyskane 1361 tys. osób z województw Polski Centralnej. I nie można przy tej okazji nie wymienić dyrektora PUR-u, ob. Michała Sapieby, ofiarnej pracy którego i grona jego najbliższych współpracowników PUR zawdzięcza tak wiele osiągnięć.

PUR nie potrzebuje obrońców — praca, dokonana w prymitywnych warunkach, często bez środków technicznych, mówi sama za siebie. Lecz PUR potrzebuje pomocy całego społeczeństwa, aby ciężkim zadaniom w okresie zimowym sprostać.

W. Wolski

Repatrianci obejmują stanowiska w kraju

Na stanowisko Szefa Gabinetu Naczelnego Dowódcy W. P. i Ministra Obrony Narodowej powołany został przybyły ostatnio do kraju, gen. bryg. BRONISŁAW PRUGAR-KETLING, były Szef Departamentu Piechoty M. S. Wojsk.

Gen. Prugar-Ketling podczas kampanii wrześniowej dowodził 11-tą Dywizją Karpacką. W roku 1940-ym walczył we Francji na czele 2-giej Dywizji Strzelców Pieszych, która po klęsce Francji, przekroczywszy granicę szwajcarską, została tam internowana. Gen. Prugar-Ketling przebywał w Szwajcarii do grudnia 1945 roku i stamtąd powrócił do kraju.

(O działalności gen. Prugar-Ketlinga na emigracji por. Repatriant Nr 8).

Na stanowisko Szefa Departamentu Służba Zdrowia M.O.N. mianowany został gen. bryg. BOLESŁAW SZARECKI, b. naczelny chirurg i szef Szpitalnictwa II Korpusu Armii Andersa we Włoszech.

Po wrześniu 1939 r. gen. Szarecki przebywał w Związku Radzieckim, a następnie we Włoszech, gdzie brał udział m. in. w walkach pod Monte Cassino.

Po zakończeniu wojny, gen. Szarecki zgłasza natychmiast chęć powrotu do kraju. Władze angielskie odmawiają mu początkowo prawa wyjazdu, na co odpowiada głodówką protestacyjną. Przybywszy do kraju na początku listopada ub. r. już w dniu 15-tym tego miesiąca przystępuje do pracy w Szefostwie Służby Zdrowia.

Polska w Radzie Bezpieczeństwa

W dniu 10 b.m. otwarto obrady Organizacji Narodów Zjednoczonych. ONZ. utworzona została wolą wszystkich narodów zjednoczonych, a celem jej zapewnienie światu trwałego pokoju, opartego na współpracy wszystkich narodów, małych i wielkich. Statut Organizacji uchwalono w czerwcu ub. r. w San Francisco. Od owego czasu przeszły narody niejedną próbę trwałości swej współpracy i porozumienia. — Były i tarcia, — ale stale zwycięża myśl przewodnia — dać światu pokój, pokój, okupiony dziesiątkami milionów ofiar, zaoszczędzić obecnemu i przyszłym pokoleniom rzezi i spustoszenia.

Wyrazem wzajemnego porozumienia była Konferencja poczdamska,— dużym krokiem naprzód w uregulowaniu spraw ogólnoświatowych była ostatnia Konferencja w Moskwie, która przywróciła znów atmosferę zaufania i którą uważać należy za przygotowawcze stadium do pierwszej sesji O.N.Z.

Delegaci narodów zjednoczonych zebrali się w Londynie w rocznicę ratyfikacji traktatu wersalskiego, który powołał do życia Ligę Narodów. Organizacja Narodów Zjednoczonych ma dużo podobnych cech z Ligą Narodów, ale jedyne w schemacie organizacyjnym. różni się jednak i tym tak bardzo od Ligi Narodów, że skupia w sobie wszystkie narody zjednoczone, wszystkie wielkie mocarstwa (do Ligi nie należały ani Stany Zjed. Am., ani Z.S.R.R.) oraz, że oparta się na sile zbrojnej, na organie wykonawczym, który może zapewnić wykonanie jej uchwał.

Do dyspozycji O.N.Z. postawiona jest międzynarodowa siła zbrojna, podporządkowana dowództwu składającemu się z szefów sztabów wielkich mocarstw.

Organami O.N.Z. są: 1) Zgromadzenie Ogólne. 2) Rada Bezpieczeństwa — organ wykonawczy — w skład której wchodzą przedstawiciele 5-ciu mocarstw wielkich jako członkowie stali, oraz 6 delegatów, wybranych z pozostałych 46 państw, jako członkowie niestali, wybrani na 2, wzgl. 1 rok. 3) Rada Gospodarczo Społeczna. 4) Rada Powiernicza. 5) Trybunał Międzynarodowy. 6) Sekretariat Generalny.

Zgromadzenie Ogólne wybrało 6 komisji — przewodniczący których tworzą wraz z przewodniczącym Zgrom. Og. i jego zastępcami Komisję Główną, która kierować będzie obradami O. N. Z.

Przewodniczącym Komisji finansowo-gospodarczej obrany został **Polak, Wacław Konderski**, dyrektor departamentu Ministerstwa Skarbu.

W drugim dniu obrad wybrano 6 niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. **Jedno z pierwszych trzech miejsc (na 2 lata) przyznano w tajnym głosowaniu Polsce.**

W ten sposób znalazł się przedstawiciel Polski w organie, do którego m. in. należy: rozpatrywanie zatargów międzynarodowych oraz sprawa Komisji Kontroli energii atomowej. Pierwsze dni obrad O.N.Z. wypełnione są ustaleniem procedury obrad oraz wyborem władz i komisji.

Na dni najbliższe spodziewać się należy wniesienia na forum obrad sprawy kontroli energii atomowej, uregulowanie stosunku do Turcji i Persji, sprawa Bliskiego Wschodu.

POLACY Z ZSRR WRACAJĄ do kraju

Donoszą z Kijowa, że rozpoczyna się **masowa repatriacja Polaków** z południowych rejonów Z.S.R.R.

Pierwsze transporty ze wschodniej Ukrainy, z Donbassu i znad morza Azowskiego są już na granicy Polski. Przybywający repatrianci to w 60 procentach rodziny żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego.

Referat Ministra Minca na sesji K. R. N.

Unarodowienie podstawowych gałęzi przemysłu

Dekret z dnia 6 września zlikwidował przeżytki feudalizmu na wsi polskiej przez usunięcie obszarników i rozparcelowanie ziemi obszarniczej między chłopów i robotników rolnych. W ten sposób określono gospodarczo - ustrojowe podstawy rolnictwa. W ten sposób zostało stwierdzone w akcie prawnym o historycznej doniosłości, że wieś polska rozwijać się będzie bez feudalnoobszarniczego wyzysku na podstawie indywidualnej chłopskiej gospodarki. Dekret z dnia 6 września 1944 r. określił podstawy gospodarczo-ustrojowe rolnictwa w demokratycznej Polsce.

PODSTAWY USTROJOWE GOSPODARKI NARODOWEJ

W owym czasie nie mogły być jeszcze określone w sposób jasny i wyraźny podstawy gospodarczo - ustrojowe przemysłu, handlu, komunikacji i finansów w demokratycznej Polsce. Nie mogły być, gdyż podstawowe środki przemysłowe i majątek pozostawały jeszcze pod władzą okupanta. Nie mogły być, gdyż nie było jeszcze danych, które by pozwalały nie tylko na podstawie doktrynalnych przekonań, ale także na podstawie praktycznych doświadczeń wyznaczyć najwłaściwsze, najodpowiedniejsze, najbardziej zgodne z duchem epoki i dążeniami narodu, formy gospodarczo - ustrojowe w zakresie przemysłu, handlu, komunikacji, finansów. Dziś, po roku doświadczeń przyszedł czas, kiedy formy te muszą być wyznaczone z pełnym poczuciem odpowiedzialności i z pełną rozwagą.

Jako podstawowe gałęzie gospodarki narodowej Rząd traktuje większy przemysł, komunikację kolejową i lotniczą, szczególnie ważne urządzenia składowe, magazynowe i przeładunkowe oraz podstawowe przedsiębiorstwa bankowe. Jak należy rozumieć w naszych warunkach pojęcie większego przemysłu? Analiza składu naszych przedsiębiorstw przemysłowych doprowadza do wniosku, że przemysł nasz jest mało skoncentrowany. Średnia zatrudnienia na jeden zakład wypada w granicach około 200 robotników, z pominięciem zaś kopalni, hut i wielkich zakładów przemysłu metalowego i włókienniczego w granicach ok. 130 robotników. Świadczy to o tym, że w naszych warunkach pojęcia wielkiego, średniego i drobnego przemysłu układają się inaczej niż w uprzemysłowionych krajach Europy i Ameryki Północnej. To, co tam jest przemysłem drobnym, u nas podpada pod kategorię przemysłu średniego. To, co tam jest przemysłem średnim, u nas odpowiada przemysłowi wielkiemu. Te okoliczności należy mieć na uwadze przy rozpatrywaniu i dyskutowaniu zaproponowanej w projekcie ustawy, granicy, przy której w zasadzie Państwo przejmuje na własność przedsiębiorstwa przemysłowe.

UPAŃSTWOWIENIE W STOSUNKU 40 NA 60

Jak wiadomo, granica ta określona jest na zdolność zatrudnienia 50 pracowników na 1 zmianę. W świetle tego, co powiedziane było wyżej stwierdzić należy, że w naszych obecnych polskich warunkach przemysł znajdujący się powyżej tej granicy nie może być określony inaczej, niż jako przemysł większy. Przy zastosowaniu tej granicy według szacunkowych statystycznych danych, jeżeli za sto procent przyjąć całość osób zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle, to na rzemiosło i przemysł prywatny wypadnie 60 proc. zatrudnionych, na przemysł upaństwowiony 40 proc. zatrudnionych. Liczby te dowodnie świadczą, że przedłożone Wysokiej Izbie projekty ustaw ograniczają udział czynnika państwowego jedynie do przemysłu większego.

Postawmy sobie teraz pytanie, jak będzie wyglądał stosunek między liczbą zatrudnionych w całości sektoru upaństwowionego (a więc w większym przemyśle, komunikacji kolejowej i t. d.), z całością osób zatrudnionych w kraju? Jeżeli przyjąć za 100 proc. całość osób zatrudnionych w zawodach nierolniczych, to liczba osób zatrudnionych w sektorze gospodarki upaństwowionej stanowić będzie 25 proc. Jeżeli zaś przyjąć za 100 proc. całość osób zatrudnionych łącznie w rolnictwie i w zawodach pozarolniczych, to liczba osób zatrudnionych w sektorze upaństwowionym wynosić będzie 10 proc. Trzeba dobrze uświadomić sobie te liczby, aby zdać sobie sprawę z charakteru modelu gospodarczego, który budujemy. Dziesiąta część, jeżeli chodzi o całość czynnych zawodowo w kraju, czwarta część jeżeli chodzi o całość zawodów pozarolniczych, 40 proc. jeżeli chodzi o całość przemysłu i rzemiosła. Oto proponowany zasięg sektoru gospodarki upaństwowionej. Co wynika z tych liczb? Wynika z nich po pierwsze, że zgodnie z tytułem ustawy, Rząd proponuje przyjęcie na własność Państwa tylko najbardziej podstawowych, kluczowych gałęzi gospodarki narodowej.

Wynika z nich po drugie, że zakres działania inicjatywy prywatnej pozostaje bardzo wielki nie tylko w rolnictwie, ale i poza rolnictwem: w rzemiośle, w przemyśle, w handlu i w innych zawodach pozarolniczych. Wynika z tych liczb, że naszymi podstawami gospodarczymi są nie tylko indywidualne gospodarstwa na wsi i nie tylko sektor upaństwowiony w przemyśle, czy w komunikacji, ale także i to w dużym stopniu, indywidualna przedsiębiorczość w zawodach pozarolniczych. Wynika z tych liczb, że jeżeli chcemy pełnego i szybkiego rozwoju naszego kraju, to dbać musimy nie tylko o indywidualne gospodarstwa rolnicze i nie tylko o większe przedsiębiorstwa, znajdujące się w sektorze upaństwowionym, ale także o inicjatywę prywatną w przemyśle i handlu. Oto dlaczego, jednocześnie z ustawą przejęcia na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, Rząd występuje przed Krajową Radą Narodową z wnioskiem o zaakceptowanie ustawy i popieranie inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu.



Minister Przemysłu Hilary Minc

10 MOTYWÓW UNARODOWIENIA

Jakie są motywy, które skłaniają Rząd do wystąpienia z inicjatywą przejęcia przez Państwo podstawowych gałęzi gospodarki narodowej?

Kraj nasz jest zniszczony. Kraj nasz musi odbudować się jak najszybciej. Szybka odbudowa kraju nie może odbyć się inaczej, niż na podstawie ogólnopaństwowego planu gospodarczego. Można stworzyć i wykonywać realny plan tylko wtedy, gdy ma się w dyspozycji podstawy realizacji tego planu. Można prowadzić realizm państwowy w określonym kierunku, gdy ma się w ręku ster tego organizmu. A ster — to podstawowe gałęzie gospodarki narodowej, to produkcja węgla, żelaza, stali, energii elektrycznej, nawozów sztucznych, wielka produkcja włókiennicza, produkcja maszyn rolniczych, produkcja obrabiarek i t. d., to sieć komunikacyjna i telekomunikacyjna, to wreszcie system bankowy. Bez trzymania w ręku steru nie ma planu. Bez planu nie ma odbudowy. Oto dlaczego Państwo przejmuje gałęzie gospodarki narodowej.

Doświadczenie wykazało, że wielki kapitalizm, że ustrój trustów i karteli, że ustrój magnatów przemysłowych i potentatów bankowych tak jak chmura deszcz, niesie za sobą chaos gospodarczy, kryzys i bezrobocie. Tak było zawsze i wszędzie. Tak było w Polsce po tamtej wojnie i w całym okresie trwania niepodległości. Tak jest w wielu krajach europejskich obecnie. Nie chcemy tego, chcemy szybkiej odbudowy. Nie ma szybkiej odbudowy przy władzy trustów i karteli. Oto dlaczego Państwo przejmuje na własność podstawowe gałęzie gospodarki narodowej.

Czeka nas olbrzymi wysiłek inwestycyjny. Musimy skrzętnie zbierać każdy grosz, by podołać temu wysiłkowi. Wiemy z doświadczenia, jakie olbrzymie, kolosalne sumy pochłania nieprodukcyjna konsumpcja wielkich kapitalistów i bankierów. Wiemy, ile kosztowały te wszystkie dwory prawie królewskie, te zamki i pałace, te podróże i polowania. Wiemy i nie chcemy tego. Nie ma szybkiej odbudowy przy wielkokapitalistycznym marnotrawstwie i rozrzutności. Oto dlaczego Państwo przejmuje na własność podstawowe gałęzie gospodarki narodowej.

Trzeba, aby wszystkie siły były naprężone w kierunku, który zaspakaja najpilniejsze i najważniejsze potrzeby ludzi pracy, potrzeby chłopa, robotnika i inteligenta pracującego. Wiemy z doświadczenia, że tak nie jest w ustroju wielkokapitalistycznym. Że ustrój ten rządzi się wszechwładnie prawem zysku. Że odłogiem leżą dziedziny niezyskowne i nierentowne, choćby potrzeby były najbardziej pilne i najbardziej palące. Czyż może być bardziej klasyczny przykład jak przykład elektryfikacji wsi, elektryfikacji nierentownej i niezyskownej z kapitalistycznego punktu widzenia, niezmiernie pilnej i ważnej z naszego punktu widzenia. Nie chcemy dominacji prawa zysku wielkokapitalistycznego nad prawem potrzeb narodu. Oto dlaczego Państwo przejmuje na własność podstawowe gałęzie gospodarki narodowej.

Zniszczona jest podstawa żywotnej siły narodu — wieś. Kraj nasz musi odbudować się szybko i szybko musi odbudować się wieś. I nie tylko odbudować, ale nadrobić dziesiątki lat opóźnienia w stosunku do przodujących krajów Europy. Wyjść z nędzy, zacofania i ciemnoty, które były jej udziałem przed rokiem 1939. Chcemy, aby przejęte przez Państwo na własność podstawowe gałęzie gospodarki narodowej pracowały dla dobra całego narodu, pracowały dla dobra wsi polskiej. Chcemy, aby przyszły na wieś wszystkie zdobycze nowoczesnej wiedzy i techniki. Chcemy wsi zelektryfikowanej, zaopatrzonej w transport motorowy, zasobnej w maszyny rolnicze i traktory. Nie dali tego i nie mogli dać tego wielcy kapitaliści. Może to dać i da po pokonaniu zniszczeń wojennych przemysł unarodowiony. Oto dlaczego Państwo przejmuje na własność podstawowe gałęzie gospodarki narodowej.

Nie mamy gorętszego i silniejszego dążenia w narodzie polskim, jak dążenie do suwerenności. Nie ma suwerenności państwowej, suwerenności politycznej bez suwerenności gospodarczej. Nie ma suwerenności państwowej, nie ma suwerenności politycznej przy najbardziej nawet wystawnych pozorach mocarstwowości, jeżeli podstawowe dźwignie gospodarcze Kraju znajdują się w obcych rękach. Nie byliśmy krajem suwerennym gospodarczo przed wrześniem 1939 roku. Mieliśmy w górnictwie i hutnictwie 52,1 proc. kapitału zagranicznego. W górnictwie naftowym 87,5 proc., w przemyśle elektrotechnicznym 66,1 proc., w przemyśle chemicznym 59,9 proc., w elektrowniach i wodociągach 81,3 proc., w ubezpieczeniach 59,1 proc.

Nie chcemy tego więcej. Wiemy, że kraj, którego podstawowe dźwignie gospodarcze znajdują się w obcych rękach, w rezultacie żelaznej logiki faktów ekonomicznych staje się kolonią lub półkolonią kapitału zagranicznego. W czynach i faktach, a nie w bombastycznych frazesach chcemy być krajem wolnym i niezależnym. Oto dlaczego Państwo przejmuje na własność podstawowe gałęzie gospodarki narodowej.

Gorącym, nieprzepartym dążeniem polskiego narodu jest dążenie do demokracji gospodarczej. Nie pomoże najbardziej pozornie demokratyczny system wyborczy. Nie pomoże najbardziej pozornie reprezentacyjny system parlamentarny, w ugruntowaniu demokracji politycznej, o ile nie będzie ta polityczna demokracja podmurowana przez demokrację gospodarczą.

Wiemy z doświadczenia historycznego, jak poprzez wszystkie konstytucyjne przepisy i parlamentarne reprezentacje potrafią potentaci trustów i karteli dyktować swą wolę narodom. Wiemy, że przekreślone byłyby demokratyczne dążenia narodu polskiego, gdybyśmy dali odrodzić się trustom i kartelom. Wiemy, że w ostatecznym rezultacie oznaczałoby to panowanie reakcji wewnątrz Kraju i nieuniknione awantury wojenne na zewnątrz. Nie chcemy tego. Złamaliśmy gospodarczo i politycznie obszarników i chcemy teraz uroczystym aktem prawnym ostatecznie i nieodwołalnie przypieczętować gospodarcze i polityczne złamanie wielkiego kapitału i finansjery. Oto dlaczego Państwo przejmuje na własność podstawowe gałęzie gospodarki narodowej.

Gorącym i nieprzepartym dążeniem polskich mas robotniczych jest uwolnienie się od wyzysku, jest uzyskanie godnych człowieka warunków pracy i płacy. Wiemy, że nie ma uwolnienia się od wyzysku przy panowaniu wielkiego kapitału. Wiemy, że w obecnych warunkach, warunkach ciężkich zniszczeń wojennych panowanie wielkiego kapitału oznaczałoby dla robotnika wciąż pogłębiającą się nędzę. Nie chcemy tego. Chcemy, aby w miarę odbudowy Kraju, w miarę wzrostu wydajności pracy, rósł dobrobyt robotniczy. Chcemy systematycznego i stałego rozwoju ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej. Już dziś w wielu pałacach fabrycznych mieszczą się żłobki i świetlice. Nie chcemy, aby je wyrzucono na bruk. Chcemy uwolnienia od wyzysku kapitalistycznego najbardziej masowych skupisk proletariatu. Oto dlaczego Państwo przejmuje na własność podstawowe gałęzie gospodarki narodowej.

Wiemy, jak wielkie siły twórcze tkwią w masach ludowych. Wiemy, że te siły twórcze nie mogły ujawniać się przy rządach wielkiego kapitału, który dążył do przekształcenia ludzi pracy w zmechanizowanych robotników. Rok pracy bez karteli i wielkich kapitalistów wykazał, jak wiele zdziałać może świadomość robotnika, świadomość, ujawniająca się z olbrzymią siłą w pracy w warsztacie, który stanowi ogólnonarodową własność. Już dziś tysiące robotników objęło stanowiska kierownicze w przemyśle i proces ten będzie wzmagał się dalej. Nie chcemy robotników przekształconych w zmechanizowanych robotów. Chcemy robotników świadomych tego, że pracują dla Narodu, że pracują dla siebie, a nie dla kapitalisty, chcemy robotników, traktujących pracę jak sprawę honoru, godności i czci robotników, mających poczucie pewności, że otwarta jest dla nich droga awansu społecznego. Oto dlaczego Państwo przejmuje na własność podstawowe gałęzie gospodarki narodowej.

Przemysł polski i inne podstawowe gałęzie gospodarki narodowej pracują już rok prawie cały bez wielkich kapitalistów. Co wykazał ten rok. Wykazał on, że osiągnęliśmy wyniki lepsze niż inne kraje. Wykazał on, że rozwijamy się szybciej i pod względem produkcji i pod względem wydajności pracy, niż byśmy się mogli rozwijać przy wielkich kapitalistach. Wykazał on wyższość go-

(Dokończenie na str. 4-ej)

UNARODOWIENIE PODSTAWOWYCH GAŁĘZI PRZEYSŁU

(początek na str. 3)

spodarki unarodowionej nad gospodarką wielkokapitalistyczną. Wykazał on, że robotnicy, technicy i inżynierowie z powodzeniem obchodzą się bez wielkich kapitalistów.

Jesteśmy ludźmi, którzy uczą się na doświadczeniach i z doświadczeń wyciągają wnioski. Oto dlaczego Państwo przejmuje na własność podstawowe gałęzie gospodarki narodowej.

NIE ZMARNUJEMY TEGO MAJĄTKU!

W rękach Państwa znajduje się olbrzymi majątek i olbrzymi dorobek. Czy ten majątek nie zostanie zmarnowany? Czy ten majątek będzie służył narodowi, a nie stanowił dla niego ciężaru? Oto pytania, które muszą się nasunąć tym bardziej wobec świeżych jeszcze w pamięci i niesławnych doświadczeń gospodarki etatystycznej w Polsce przedwrześniowej.

Porównywa się często naszą obecną upaństwowioną gospodarkę z etatystycznymi przedsiębiorstwami Polski przedwrześniowej. Chcę tu wyraźnie i jasno stwierdzić, że takie porównanie jest w samych swoich podstawach błędne i z konieczności musi prowadzić do błędnych wniosków.

Przedsiębiorstwa etatystyczne w Polsce przedwrześniowej zakładane były głównie w tych dziedzinach, których nie chciał objąć kapitalista prywatny. Zakładane były i tworzone jako państwowe wyspy w morzu prywatnej własności kapitalistycznej. W tych warunkach przedsiębiorstwa etatystyczne musiały być kompleksami, oderwanymi od całości ekonomiki nie posiadającymi zaplecza gospodarczego. Stąd i dlatego ich ogólna w zasadzie nierentowność. Stąd i dlatego konieczność łożenia wielkich sum na łatanie ich deficytu.

Nasze przedsiębiorstwa upaństwowione wchodzą w zakres planowej państwowej gospodarki, nie jako oddzielne, oderwane kompleksy, pozbawione zaplecza gospodarczego. Stąd właśnie wielkie i zwarte całości gospodarcze, całości, których każda część posiada zaplecze gospodarcze w postaci innych kompleksów sektoru upaństwowionego. Całości, w których wzajemnie kompensują się gałęzie, wymagające wielkich inwestycji i przez to czasowo nierentowne w zestawieniu z gałęziami które już dziś osiągają wielkie dochody. Stąd i dlatego nasze przedsiębiorstwa państwowe mają wszelkie widoki na to, by po częściowym chociażby wyrównaniu zniszczeń wojennych, stanowić poważne źródło dochodu dla Państwa.

Przedsiębiorstwa etatystyczne Polski przedwrześniowej rządzone były przez zaskorupiałą, skostniałą, oderwaną od życia i od mas biurokrację urzędniczą. Stąd i dlatego kierownictwo tych zakładów często przypominało raczej mandarynów chińskich niż prężnych i energicznych działaczy przemysłowych. Nasze przedsiębiorstwa upaństwowione rządzone są przez ludzi przemysłu, starych inżynierów i techników i nowych ludzi, ludzi z dołu, wydźwigniętych z mas robotniczych na stanowiska kierownicze. Stąd i dlatego nie ma ducha chińskich mandarynów w naszym sektorze upaństwowionym, a istotnie w nim będzie coraz bardziej tętnić młody i zdrowy duch dobrze pojętej przedsiębiorczości.

STARA FORMA — NOWA TREŚĆ

Chcemy w organizacji sektoru upaństwowionego wziąć z kapitalizmu to, co w nim było dobre. Chcemy wziąć giętką i skuteczną formę przedsiębiorstwa skomercjalizowanego dążącego do rentowności, do dochodu. Chcemy, aby ta rentowność, ten dochód służył szerokim warstwom narodu a nie garstce wielkich kapitalistów. Chcemy w starą formę wlać nową treść gospodarki demokratycznej. Chcemy u steru postawić nowych ludzi, ludzi z masy. Robimy to już i robić będziemy dalej w coraz większym rozmiarze. Wiemy, że pozostaje nam jeszcze wiele do zrobienia. Wiemy że mamy wiele, bardzo wiele rażących braków. Wiemy, że trzeba i należy wznieść udział robotników w odpowiedzialności za losy ich zakładu pracy, że trzeba i należy dążyć do jak najprostszego wykucia nowych kadr przemysłowych. Wiemy, że trzeba i należy stworzyć sieć organów kontrolnych, w których byłyby reprezentowane nie tylko masy robotnicze danych gałęzi przemysłu, ale także przedstawiciele konsumentów. Wiemy, że wiele, bardzo wiele trzeba jeszcze zrobić, by wyplenić chwasty pokuracyjne, nawyki spekulacyjne, nadużycia i korupcję. Ale wiemy również, że naród polski i klasa robotnicza ma dość siły, by tym wszystkim zadaniom podołać.

— Jeżeli nas pytają, gdzie gwarancja, że olbrzymi dorobek oddany w ręce Państwa nie zostanie zmarnowany? Odpowiadamy na to: — Gwarancje leżą w demokratycznym charakterze naszej gospodarki, w inicjatywie w energii twórczej w ofiarności, w zdolności i w talentach polskich mas ludowych. (Długotrwałe oklaski). Dlatego Demokratyczne Państwo Polskie, masy ludowe, a zwłaszcza klasa robotnicza potrafią, jak to wykazało doświadczenie nie tylko zachować majątek sektoru upaństwowionego, ale i pomnożyć go i rozszerzyć dla dobra całego narodu.

Kto otrzyma odszkodowanie?

Wysoka Izbo!

W myśl złożonych projektów ustaw podstawowe gałęzie gospodarki narodowej przechodzą na własność Państwa w dwojaki sposób. Przedsiębiorstwa poniemieckie przechodzą na własność Państwa bez odszkodowania. Przedsiębiorstwa, będące własnością obywateli polskich i obywateli państw zaprzyjaźnionych, przechodzą na własność Państwa za odszkodowaniem. Powstaje pytanie, jaką część stanowią w stosunku do całej masy, przechodzącej na własność Państwa przedsiębiorstwa poniemieckie, to jest takie, za które nie wypadnie płacić odszkodowań, a jaką część te przedsiębiorstwa, za które projekty ustaw przewidują odszkodowanie.

Należy wziąć pod uwagę, że na przedsiębiorstwa, przechodzące na własność Państwa bez odszkodowania, składają się poza całością przedsiębiorstw na Ziemiach Odzyskanych i byłymi przedsiębiorstwami niemieckimi w starym kraju — spółki akcyjne, kontrolowane przez kapitał niemiecki, przedsiębiorstwa, które w czasie wojny dobrowolnie zostały odstąpione Niemcom, przedsiębiorstwa osób zbiegłych do nieprzyjaciela oraz t.zw. majątek opuszczony i porzucony, właściciele którego, względnie ich bezpośredni spadkobiercy, nie żyją.

Jeśli to wszystko zważyć, to okaże się, że co najmniej dwie trzecie wszystkich przedsiębiorstw przechodzących na własność Państwa, w myśl złożonych projektów ustaw przypada Państwu bez odszkodowania, a co najwyżej jedna trzecia za odszkodowaniem. Jeżeli sprawę ująć nie od strony liczby przedsiębiorstw, a od strony ich wartości, to okaże się, że z ogólnej wartości majątku przechodzącego na rzecz Państwa, co najmniej trzy czwarte przechodzi bez odszkodowania, a co najwyżej jedna czwarta za odszkodowaniem.

Powstaje następne pytanie. Czy słuszna jest wypłata odszkodowania tym przedsiębiorstwom, obywateli polskich i obywateli państw zaprzyjaźnionych, które na podstawie projektów ustaw przechodzą na własność Państwa, i czy to odszkodowanie nie będzie haraczem, który zaciąży w sposób bolesny na całym naszym kraju, opóźniając i utrudniając jego odbudowę? Stoimy na stanowisku wypłaty odszkodowania z następujących dwóch zasadniczych względów:

DWA WZGLĘDY

Wzgląd pierwszy, to charakter odbywających się u nas przemian społecznych. Konfiskata przedsiębiorstw bez odszkodowania oznaczałaby wejście na drogę rewolucji socjalistycznej. My na tę drogę nie wchodzimy i dlatego przeprowadzamy przejęcie przedsiębiorstw na rzecz Państwa za odszkodowaniem podobnie jak to się dzieje w Czechosłowacji, Francji czy Anglii i w przeciwieństwie do Rosji Radzieckiej, która zgodnie z rewolucyjno socjalistycznym charakterem swego ustroju przeprowadziła zwykłą konfiskatę własności kapitalistycznej. Nie przeprowadzamy rewolucji socjalistycznej i dlatego wypłacamy odszkodowanie.

Przeprowadziliśmy natomiast na wsi polskiej pod postacią reformy rolnej rewolucję agrarną, rewolucję spóźnioną u nas w stosunku do innych krajów zachodnich. Zlikwidowaliśmy w roku 1945 feudalne obszarnictwo, które we Francji zostało zlikwidowane przez wielką rewolucję w końcu osiemnastego wieku. I dlatego podobnie, jak to było np. we Francji, przeprowadziliśmy wywłaszczenie ziemi obszarniczej bez odszkodowania.

Wzgląd drugi, to dążność do uczynienia wszystkiego, by doprowadzić jak najszybciej do nawiązania normalnych gospodarczych stosunków z zachodem. Przez wypłatę słusznego i usprawiedliwionego odszkodowania zagranicznym kapitalistom, chcemy usunąć wszelkie możliwe preteksty, zmierzające do utrudniania naszych więzi gospodarczych z zachodem. Nie znaczy to bynajmniej, byśmy godzili się na to, by odszkodowanie, by słuszne odszkodowanie przeobraziło się w jakiś haracz i daninę hamującą rozwój naszego Kraju.

Gwarancja dla inicjatywy prywatnej

Złożone projekty ustaw rozgraniczają pole działalności Państwa i inicjatywy prywatnej i wnoszą w tę niedostatecznie rozwiązaną dotąd kwestię, niezbędną jasność. Ustawa o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu stanowi jakby list żelazny dla kupców i przemysłowców, wykonujących zgodnie z obowiązującymi przepisami swój zawód. Ustawa ta stwierdza nienaruszalność prawa własności i nienaruszalność swobodnego rozporządzania tą własnością. Ustawa ta stanowi podwaliny pełnej praworządności w dziedzinie gospodarczej. Chcę tu oświadczyć, że tej praworządności będziemy przestrzegać ściśle i skrupulatnie, a winnych jej łamania, jeśli się tacy znajdą karać zgodnie z przepisami obowiązującego prawa.

Ustawa ma na celu popieranie zdrowej inicjatywy prywatnej przez stworzenie dla niej odpowiedniej atmosfery od powiedniego klimatu odpowiednich ram działania i pełnego poczucia bezpieczeństwa. Dlatego dla tej części kapitałów które obecnie zaangażowały się w działalność spekulacyjną, ustawa ta powinna zabrzmieć, jak trąbka odwrotu od powojennej spekulacji do normalnej, pokojowej działalności produkcyjnej i handlowej.

Jeśli chodzi o Rząd, to dla każdego powinno być jasne, że im wydatniej będzie on popierał zdrową i pożyteczną prywatną inicjatywę w przemyśle i handlu, tym ostrzej i bezwzględniej będzie on zwalczał wszelkie objawy spekulacyjnego rozwydrzenia.

W związku z rozgraniczeniem działalności Państwa i inicjatywy prywatnej stanie przed nami szereg zagadnień dotyczących wzajemnych stosunków i wzajemnego współdziałania między sektorem upaństwowionym, a sektorem inicjatywy prywatnej. Dotychczas przemysł prywatny żył bądź ze starych zapasów, bądź też z innych przypadkowych żeby nie powiedzieć nielegalnych źródeł. Obecnie te możliwości kończą się i jest rzeczą jasną, że rozwój przemysłu prywatnego będzie niemożliwy bez korzystania z podstawowych surowców i materiałów pomocniczych znajdujących się w ręku Państwa. Państwo tej pomocy przemysłowi prywatnemu udzieli, pod warunkiem włączenia się przemysłu prywatnego do ogólnopaństwowego planu gospodarczego. Wielka rola w tym zakresie przypadnie organom samorządu gospodarczego, które będą musiały ulec poważnym strukturalnym przemianom w związku z powstaniem nowych warunków i w związku z szeregiem nowych bardzo poważnych i bardzo istotnych zadań.

ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI

Przez złożone projekty ustaw Rząd dąży do określenia podstaw gospodarczo ustrojowych Demokratycznej Polski, do sprecyzowania jej modelu gospodarczego. W tym modelu gospodarczym poważne i podstawowe miejsce zajmuje rozwój spółdzielczości. Działalności spółdzielczości nie chcemy ograniczać jedynie do dziedziny rozdziału dóbr, do dziedziny pośrednictwa między producentem a konsumentem. Uważamy, że i w dziedzinie produkcji spółdzielczość winna zająć poważne miejsce. W całym szeregu gałęzi przemysłowych obok największych przedsiębiorstw administrowanych przez Państwo, spółdzielcza forma gospodarki powinna być przeważająca.

Tyczy to przede wszystkim przemysłów spożywczych, a zwłaszcza przemysłów, polegających na przeróbce i uszlachetnieniu produktów pracy rolnika.

Projekt ustawy o przejęciu na własność Państwa przedstawionych gałęzi gospodarki narodowej przewiduje przejęcie przez Państwo całego szeregu takich właśnie przedsiębiorstw. Jednocześnie jednak projekt przewiduje możność przekazywania tych przedsiębiorstw spółdzielczości. Dlaczego przedsiębiorstwa tego typu nie są na podstawie założonych projektów ustaw przekazane bezpośrednio spółdzielczości? Dzieje się tak dlatego, że spółdzielczość jeszcze nie wszędzie i nie całkowicie jest przygotowana do bezpośredniego przejęcia tych przedsiębiorstw pod swój zarząd. Dlatego w stosunku do tego typu przedsiębiorstw, na podstawie złożonych projektów ustaw. Państwo występuje raczej, jako depozytariusz spółdzielczości. Tyczy to np. młynów.

Chcę tu oświadczyć, że z uprawnień, danych nam przez projekt ustawy w stosunku do spółdzielczości, chcemy i będziemy korzystać szeroko. W miarę tego, jak spółdzielczość będzie w stanie przejmować te przedsiębiorstwa, będą one jej przekazywane przez Państwo. Otworzy to szerokie perspektywy rozwoju przed spółdzielczością zarówno spożywczą, jak i produkcyjno-rolniczą. W ten sposób przedłożone projekty ustaw ugruntują poraz pierwszy prawa spółdzielczości w zakresie produkcji.

TRZY WIELKIE DATY

Takie są ogólne zarysy ustaw, z którymi Rząd staje dziś przed Krajową Radą Narodową. Nie wątpimy, że dążenia które czerwoną nicią przechodzą przez te ustawy są dążenia olbrzymiej przeważającej większości narodu. Chcielibyśmy, aby dzisiejsze głosowanie stało się symbolicznym potwierdzeniem tego, że cały naród jednoczy się w dążeniu do potęgi i niezależności gospodarczej Polski.

Nie wątpimy, że dzień dzisiejszy stanie się dniem pamiętnym w historii demokracji polskiej.

Nie wątpimy, że do tej historii wejdą trzy wielkie daty.

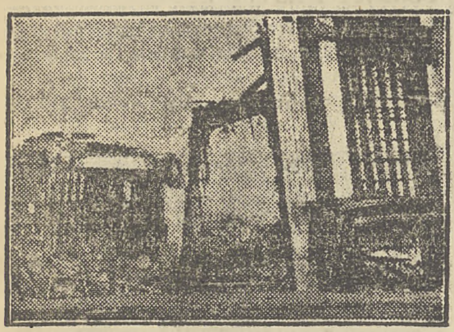
22 lipca 1944 roku, dzień lipcowego manifestu, w którym wskrzeszone zostało na nowych demokratycznych, podstawach Państwa Polskiego.

6 września 1944 roku, dzień dekretu o reformie rolnej którym zlikwidowane zostało obszarnictwo i ugruntowane prawa indywidualnej chłopskiej gospodarki, oraz obecnie data uchwalenia dekretów o unarodowieniu podstawowych gałęzi przemysłu.

Te trzy daty wyznaczają podstawy gospodarczo ustrojowe Polski Demokratycznej. W oparciu o te podstawy z całą energią, przedsiębiorczością, wytrzymałością i ofiarnością na jaką nas stać, budować będziemy wielki gmach polskiej narodowej gospodarki. I mimo wszystkie trudności przeciwieństwa i przeszkody zbudujemy go! (Długotrwałe oklaski).

Warszawa po roku odbudowy

W dniu 16 stycznia b. r. minie rok od chwili wyzwolenia Warszawy przez wojska polskie i radzieckie. W owej chwili w Warszawie, całkowicie opustoszałej z mieszkańców, Niemcy wciąż jeszcze prowadzili dzieło zniszczenia, wysadzając w powietrze lub wypalając do cna pozostałe domy. Śpieszyli się. W nielicznych, ocalałych do owej daty — 16 stycznia 1945 roku — gmachach monumentalnych, zgromadzono materiał wybuchowy. Szybkość manewru, podyktowanego świetną



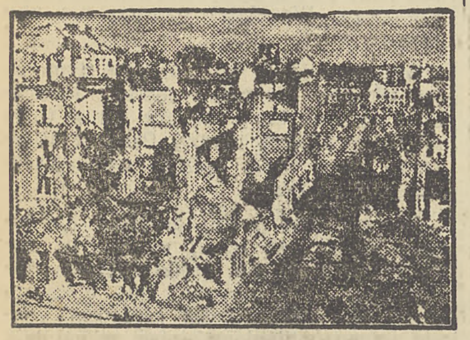
Warszawa. Zniszczony Dworzec Główny

taktyką radzieckiego dowództwa, pozwoliła ocalić takim budowlom, jak: Muzeum Narodowe, Biblioteka Publiczna i szereg innych.

Mówię — „ocalałe", lecz i one również były uszkodzone, bądź wskutek działań wojennych i powstańczych, bądź w wyniku barbarzyńskiego zachowania się kwaterujących w gmachach tych żołnierzy. A w każdym razie, owe nieliczne ocalałe, choć uszkodzone budynki, rozsiane były rzadko wśród prawdziwej pustyni ruin, gruzów i wypalenisk.

Jeszcze przed wyzwoleniem Warszawy, w końcu grudnia 1944 r., Tymczasowy Rząd Polski zdecydował, że — mimo wszystkie zakusy niemieckie wykreślenia Warszawy z listy żywych miast Polski Warszawa nadal będzie stolicą kraju. W myśl tej decyzji tuż za wojskami polskimi i radzieckimi weszła do Warszawy grupa architektów, którzy zdać mieli sprawę ze stanu zniszczeń, wszcząć natychmiastową akcję ratunkową i ocenić, w jakim stopniu ocalałe resztki miasta służyć mogły potrzebom rządu i mieszkańców.

Podczas gdy architekci i ich ekipy techniczne czynili wgląd w stan budynków — saperzy i minerzy radzieccy i polscy dokonywali ciężkiej pracy przekopania gruzów, zalegających jezdnie dla umożliwienia komunikacji samochodowej, oraz rozładowania miasta z niewypałów i min, założonych przez Niemców pod niezniszczone domy. W ciągu paru tygodni



Warszawa: Ruiny ul. Świętokrzyskiej

saperzy przekopali setki kilometrów ulic, a minerzy — usunęli ponad dwieście tysięcy niewypałów i min.

Lustracja miasta, dokonana przez ekipy architektów i inżynierów, wyjawiła ogrom dokonanych zniszczeń. Warszawa lewo- i prawobrzeżna liczyła przed wojną ponad 17 tys. nieruchomości, z tego — prawie dziesięć i pół tysiąca obrócili Niemcy w gruzy i zgliszcza, około czterech tysięcy uszkodzili bardzo poważnie, ponad dwa tysiące dwieście domów doznało uszkodzeń mniej poważnych, a reszta — około siedmiu tysięcy — ucierpiała nieznacznie, co wyrażało się w braku szyb i w powierzchownych szkodach, spowodowanych odłamkami pocisków.

Zaludnienie Warszawy spadło do zera

Przemysł stolicy nie istniał i, co więcej, pozbawiony został wszelkich warsztatów do funkcjonowania. Niemcy wywieźli lub zniszczyli wszelkie urządzenia i maszyny fabryk, zburzyli lub spalili zabudowania. Ocalały nieliczne drobne zakłady wytwórcze na prawym brzegu Wisły.

Komunikacja była w stanie zupełnego upadku: wszystkie mosty na Wiśle zerwane, linia średnicowa zakneblowana przez uszkodzenie tunelu. Dworce na Pradze wysadzone w powietrze i spalone. Lotnisko zdewastowane. Wszystkie autobusy wywiezione, wozy tramwajowe bądź zrabowane, bądź zdewastowane.

W olbrzymiej większości zagładzie uległy budowle zabytkowe, zbiory sztuki publiczne i prywatne, zdewastowane wyższe uczelnie i szpitale, biblioteki i pracownie naukowe pozbawione urządzeń, księgozbiorów, przyrządów.

*

Mimo tak straszliwego stanu miasta — rząd utrzymał decyzję, aby Warszawa nadal pełniła rolę stolicy. Do prowadzenia prac, mających na celu przywrócenie Warszawy do życia, powołano Biuro Odbudowy Stolicy, które natychmiast przystąpiło do pracy.

Już w okresie okupacji niemieckiej tajne pracownie architektoniczne w Warszawie zajmowały się zagadnieniem odbudowy miasta po zniszczeniach, zadanych mu przez Niemców w roku 1939. Pracownie te nie zadawalały się odbudową zniszczonych budynków, lecz, kontynuując prace, rozpoczęte zresztą już przed wojną, zajmowały się zagadnieniem przebudowy miasta w myśl nowoczesnych założeń urbanistycznych i zgodnie z potrzebami społecznymi mieszkańców.

Lecz prace te, wobec ogromu zniszczeń roku 1944, okazały się niewystarczające, zarówno w zakresie odbudowy niektórych zniszczonych obiektów, jak i pod względem przebudowy miasta na nowych zasadach. Biuro Odbudowy Stolicy stanęło wobec zamienionych w ruiny całych połaci wielkiego miasta, wobec dzielnic, z których zostały tylko gruzy, wobec konieczności zbudowania miasta na nowo.



Ludność Warszawa wita wkraczające wojska polskie

POLSCE PRZYWRÓCONA ZOSTAŁA STOLICA

Rzeczywistość, jaką zastaliśmy w styczniu 1945 r. oraz decyzja rządu przywrócenia Warszawie funkcji stołecznych postawiły Biuro Odbudowy Stolicy wobec trzech doniosłych zadań:

1) Odbudować i uruchomić najpilniejsze urządzenia użyteczności ogólne — kanalizację, wodociągi, elektryczność i gaz oraz komunikację. Dokonać niezbędnych robót porządkowych: usunąć gruz z jezdni i chodników, zburzyć domy grożące zawaleniem, odbudować zniszczone partie jezdni itp. Wreszcie — remontować i odbudowywać miasto z punktu widzenia doraźnych potrzeb mieszkańców, a więc — domy mieszkalne.

2) Przywrócić Warszawie rolę ośrodka dyspozycji centralnej w zakresie administracji ogólnej, gospodarki państwowej i życia kulturalnego. W przetłumaczeniu na język potoczny oznaczało to: dla pomieszczenia w Warszawie lewobrzeżne władz państwa — przygotować niezbędn lokale na urzędy, biura i instytucje, rozlokować pracowników.

3) Prowadzić prace projektodawcze, związane z przebudową strukturalną stolicy i zgodnie z demokratycznym ujęciem społecznym. Naprawić błędy i zaniedbania przeszłości w rozplanowaniu miasta, wszystkie jego funkcje w przyszłym planie podporządkować interesowi ogółu mieszkańców, pogodzić w racjonalnym ujęciu różnorakie potrzeby mieszkańców i dać im wyraz piękny architektonicznie i użyteczny praktycznie.

Po wymienionych trzech torach toczył się pierwszy rok odbudowy Warszawy. Życie do pierwotnego planu wprowadziło pewne zmiany: na plan pierwszy wysunęło potrzeby państwa, stąd w okresie ubiegłych dziesięciu miesięcy największą uwagę skupiono na odbudowie tych obiektów, które niezbędne były dla pomieszczenia urzędów, instytucji państwowych, organizacji społecznych i politycznych. Na plan drugi przesunięto z konieczności interesy samych mieszkańców stąd—mniejsze rezultaty w remoncie budynków mieszkalnych. Rok 1946, drugi rok odbudowy, w większym stopniu potrzeby te uwzględni.

W wyniku dokonanych w okresie dziesięciu miesięcy prac — życie w Warszawie pulsuje na nowo. Rezultaty tej odbudowy doraźnej, podyktowanej pilnymi potrzebami dzisiejszego dnia, są imponujące, a zarazem — niedość wielkie, zarówno w stosunku do potrzeb miasta, jak i w porównaniu z projektami początkowymi. Są imponujące, bo w skromne ramy dokonanej odbudowy wtoczył się tak potężny strumień życia, że ruch i tempo dni znamionują — mimo wszystkie naoczne zniszczenia — tętno wielkiego miasta. Są niewielkie w stosunku do potrzeb, gdyż odczuwamy nadal dotkliwy głód mieszkań, niedostatek komunikacji, połowicznie uporządkowane ulice, niewystarczalność na bieżące potrzeby sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i gazowej. Są poniżej zaprojektowanego początkowo mi-



General Eisenhower w czasie pobytu w Warszawie zwiedza ruiny Starego Miasta

nimum odbudowy mieszkań, gdyż w pierwszym rzędzie trzeba było zaspokoić potrzeby urzędów państwowych, instytucji związanych funkcjonowaniem państwa, wymogi reprezentacyjne stolicy, interesy centralnych organizacji społecznych i partii politycznych, wobec czego potrzeby mieszkańców trzeba było przesunąć na plan dalszy. Lecz mimo umniejszenia początkowego programu prac, mimo dotkliwych braków, Warszawa przywrócona została do życia, a przede wszystkim — krajowi zwrócona została stolica.

*

W szczegółach, syntetycznie ujętych, dokonana odbudowa Warszawy wygląda w cyfrach, jak następuje:

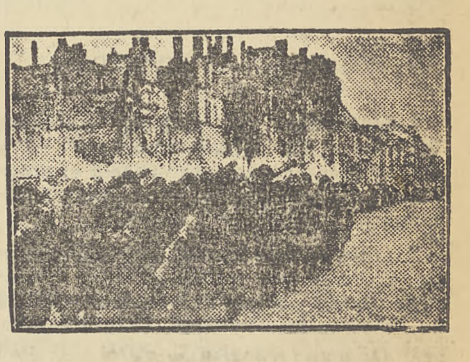
Liczba mieszkańców dobiega pół miliona (przed wojną 1.289.000). Odbudowano następujące urządzenia użyteczności ogólnej:

Elektrownie — która dziś dysponuje mocą 47.000 KW, wobec 97.000 KW przed wojną i zasila prądem 2.310 posesji (17.000 przed wojną).

Gazownię — o zdolności produkcyjnej 28.000 m^3 dziennie (200.000 m^3 przed wojną), zaopatruje w gaz około 6.000 konsumentów (przed wojną 116 tys.).

Wodociągi — które dają 38.991 m^3 wody na dobę (przed wojną 140.000). Uruchomiono 8 studzien artezyjskich i 29 punktów czerpalnych wody, których przed wojną nie było wogóle. Do sieci przyłączono 4.198 nieruchomości (przed wojną 13.928).

Komunikacja miejska — odbudowano sieć jezdną na przestrzeni 82 km. Odbu-



Defilada wojska polskiego w dniu 18.1.1945

dowano tor użytkowy na dystansie 167.80 km (przed wojną 256.41). Uruchomiono 11 linij tramwajowych (przed wojną 39. Zmontowano 47 wozów silnikowych i 49 przyczepnych (przed wojną 722 łącznie).

Nawierzchnie ulic — wyremontowano 171.500 m^2 jezdni i 117.000 m^2 chodników.

Wyburzono 1.150.240 m^3 budynków, grożących zawaleniem. Wywieziono za miasto 355.860 m^3 gruzu. Gruz ten poszedł na wyregulowanie skarpy wiślanej i Pola Mokotowskiego. Z gruzu wydobyto 1.004.76 ton żelaza.

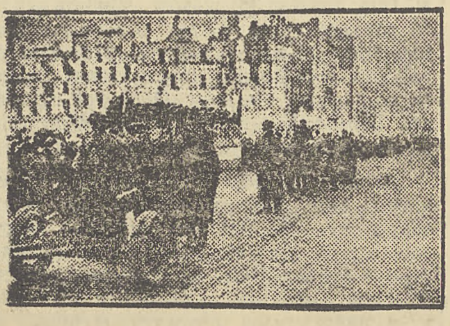
Wyremontowano około 210 domów, w tym większa część na potrzeby państwowe. W toku odbudowy znajduje się 3.361.000 m^3 budynków mieszkalnych.

W odbudowie są mosty: Poniatowskiego i most drogowy przy Cytadeli.

Naprawiono wały wiślane.

(dalszy ciąg na str. 6)





Defilada wojska polskiego w dniu 18.1.1945

Warszawa po roku odbudowy

(dalszy ciąg ze str. 5)

Oddano do użytku 31 gmachów szkolnych, daleko posunięto odbudowę 68 dalszych.

Odbudowano 11 obiektów szpitalnych i ośrodków zdrowia, w dalszych 31 budynkach — roboty znacznie zaawansowane.

Oddano do użytku 7 kościołów i 4 zabytkowe budynki świeckie. Zabezpieczono 31 budowli zabytkowych, w 42 dalszych — roboty w toku.

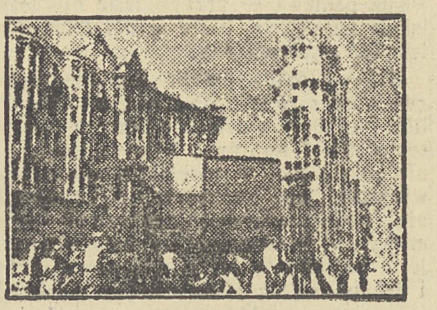
Uruchomiono w Warszawie, dzięki odbudowie budynków, uczelnie wyższe, biblioteki, czynne jest Muzeum Narodowe, cztery teatry, cztery kina.

Bilans 10 miesięcy odbudowy, rozpoczętej dosłownie gołymi rękami, bez sprzętu i urządzeń mechanicznych, wróciło miastu życie.

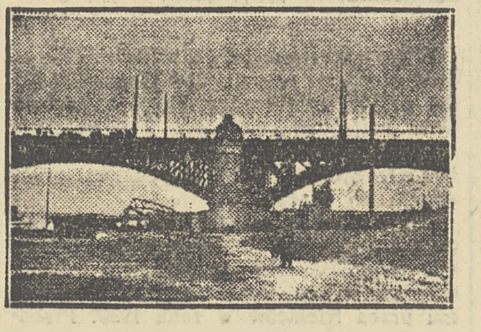
WARSZAWA SIĘ ODBUDOWUJE!



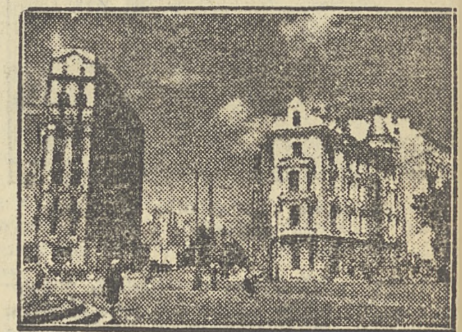
Most wysokowodny na Wiśle



Pl. Napoleona



Most Poniatowskiego



Pl. Unii Lubelskiej

POMOC RADZIECKA.

Nie wolno przeoczyć faktu, że w pracach naszych nad odbudową Warszawy doznaliśmy wybitnej pomocy ze strony naszego sojusznika i sprzymierzeńca — Związku Republik Radzieckich. Pomoc ta była wszechstronna, dyktowana potrzebami chwili. Żołnierze radzieccy pomagali oczyścić ulice z gruzu, a domy z min. Saperzy zbudowali most wysokowodny, stanowiący do dziś jedyne połączenie obu brzegów Wisły. Dzięki współpracy techników radzieckich dźwignęła się z gruzów Elektrownia, radiostacje, stacje telefonów. Z daru Marszałka Stalina powstały w kilku punktach stolicy kolonie domków fińskich. Architekci radzieccy, mający za sobą doświadczenie w odbudowie zniszczonych miast zachodnich terenów Związku, przybyli do Warszawy żeby współpracować z architektami naszymi nad planami przebudowy przyszłej Warszawy. A wreszcie Związek Republik Radzieckich zgłosił gotowość pokrycia **w 50 proc. kosztów odbudowy naszego miasta.**

WARSZAWA PRZYSZŁOŚCI

Jednocześnie z doraźną odbudową Warszawy dla potrzeb bieżących — w pracowniach naukowych BOS-u prowadzono studia nad rozplanowaniem i zabudową przyszłej Warszawy.

Zaprojektowano nową koncepcję miasta, pojętego jako zespół terenów, z których każdy obsługiwać będzie określone potrzeby mas ludzkich. Przyszła Warszawa składać się ma z dwuch wielkich członów. Jednym z nich będzie grupa dzielnic centralnych, które w istocie stanowić będą kompleks urządzeń, związanych z funkcjonowaniem Warszawy, jako stolicy. Drugi, znacznie od poprzedniego rozleglejszy, nosić będzie miano Warszawskiego Zespołu Miejskiego i spełniać zadania, związane z potrzebami mieszkańców miasta.

W grupie dzielnic centralnych, obejmujących przestrzeń 13.000 ha, znajdzie się śródmieście, dzielnica pracy, dzielnice mieszkalne, tereny zielone z częściową zabudową o użyteczności ogólnej tereny przeznaczone na wczasy i komunikację. Warszawski Zespół Miejski obejmie teren 1.700 m².

Plany poszczególnych dzielnic studiowane są szczegółowo w pracowniach BOS. W zarysie ustalono miejsce, rozmiary i zabudowę poszczególnych dzielnic. Powstaną dwie dzielnice przemysłowo - zaopatrzeniowe dla Warszawy zachodniej i wschodniej. Budynki fabryczne staną wśród zieleni, a w zapleczu mieć będą gmachy urządzeń społecznych, budynki szkolne itp. Wyodrębnione tereny stanowić będą obszar żywicielski miasta, produkcji rolnej, ogrodniczej, sadowniczej i hodowlanej.

Na dzielnice mieszkalne przeznaczono w Warszawie lewobrzeżnej Muranów, Żoliborz, Powązki, Bielany — na północy, Koło, Leszno, Ochotę i Rakowiec — na zachodzie, oraz: Mokotów, Wierzbno i Służewiec — na południu. W Warszawie prawobrzeżnej — Saską Kępę, Grochów oraz dzielnice, przylegające do linii kolejowej na Jabłonnę.

Dzielnice wypoczynkowe do użytkowania codziennego zespolono z miejscami pracy. Będą one rozmieszczone w pasach zieleni, przenikających całe miasto. Tutaj znajdą mieszkańcy poszczególnych dzielnic urządzenia sportowe i wypoczynkowe. Pozatem — powstanie dzielnica sportowo - wypoczynkowa nad Wisłą: na terenach Siekierek i na Marymoncie naprzeciw łachy Potockiej, a na Pradze — plaże i przystanie wioślarskie.

Dzielnica letniskowo - sanatoryjna rozlokuje się w pasie klimatycznym przy linii kolei Lubelskiej.

Na Wiśle pod Żeraniem powstanie port rzeczny, największy w Polsce. Odegra on wielką rolę w żegludze handlowej na usplawnionej Wiśle oraz na kanale Wisła — Bug — Narew.

Warto wymienić kilka spośród szeregu szczegółowych opracowań, dokonanych w pracowniach BOS:

Z zakresu komunikacji — schemat układu torów, skrzyżowań i urządzeń Warszawskiego Zespołu Miejskiego, układ sieci miejskiej komunikacji szybkiej w dzielnicach centralnych, sieć kolejowa osobowa i towarowa Warsz. Zespołu Miejskiego, projekt kolejowej stacji zachodniej dzielnicy zaopatrzenia, połączenie węzła kolejowego z dzielnicą przemysłową na Żeraniu, szkicowy projekt tras metra.

Z zakresu urbanistyki — opracowano zagadnienia wodno - kanalizacyjne Warszawskiego Zespołu Miejskiego, szkic rozplanowania śródmieścia (czworobok: Skarpa — Jerozolimska — Marszałkowska — Długa), teoretyczny program urządzeń użyteczności publicznej i współżycia zbiorowego dla całej dzielnicy i typowy program urządzeń użyteczności ogólnej dla kolonii i osiedla, zaprojektowano dzielnicę sportową, przygotowano cztery alternatywy dzielnicy uniwersyteckiej, rozplanowano dzielnice mieszkaniowe na Bródnie i Pelcowiźnie, szkic projektu dzielnicy na Kole, program budowy nowej rzeźni centralnej itp.

W zakresie architektury — opracowano projekt osi saskiej i kompleksu budynków w oparciu o Plac Saski, obejmujący tereny do hal Mirowskich, szkic projektu stacji pomp na Czerniakowie, rozplanowanie śródmieścia, założenie zespołu gmachów i otoczenia budynku Zgromadzenia Narodowego z częścią Powiśla oraz terenów Muzeum Narodowego, prowadzono studia nad zabudową dzielnicy urzędów państwowych w rejonie Kruczej oraz dzielnicy biurowo - handlowej „City” projekt typowego budynku biurowego itd.

Tych kilkanaście przykładów obrazuje wyraźnie, jak prace projektodawcze mają ustalić przyszłą strukturę miasta, wytyczyć ramy dla jego rozwoju gospodarczego, kulturalnego, społecznego oraz określić jego ukształtowanie przestrzenne.

Tak się przedstawia z gruba naszkicowany bilans odbudowy Warszawy w okresie ubiegłych 10 miesięcy. Nie byłby jednak bilans ten pełny, gdyby nie wspomnieć o sprawie, która w ścisłe dane, ani też w cyfry ująć się nie da. Mam na myśli poważną sumę doświadczeń, zdobytych przez nas we wszystkich dziedzinach odbudowy, prowadzonej na skalę tak gigantyczną, jakiej nie zna nietylko nasze pokolenie na całym świecie, lecz bodaj historia. Owa suma zdobytego doświadczenia sprawi, że w następnych etapach pracować będziemy sprawniej, wydajniej i oszczędniej.

K. M.

Komunikacja w Warszawie

W styczniu Warszawa stanowiła jedną kupę gruzów. Mimo to Rząd powziął decyzję, że będzie ona w dalszym ciągu stolicą. Zaczęła się odbudowa.

Pierwszą troską było połączenie lewego brzegu Wisły z prawym. Dwanaście dni trwała budowa mostu wysokowodnego. Ile przęseł — tyle batalionów saperów stanęło do pracy. Tempo było rekordowe. Później naprawiono pośpiesznie most kolejowy koło Cytadeli i do Warszawy wjechał pierwszy pociąg.

Miasto wracało powoli do życia. Trzeba mu było zapewnić normalną komunikację. Tymczasem straty były olbrzymie. Tramwaje, główny środek lokomocji w stolicy, nie istniały. Została zniszczona elektrownia, podstacje elektryczne, prawie cały tabor, zajezdnie i warsztaty, no i naturalnie sieć. Mimo to nie załamywano rąk. W marcu nadszedł do Warszawy transport 30-tu trolleybusów, ofiarowanych przez Związek Radziecki. W maju Miejskie Zakłady Komunikacyjne uruchomiły cztery linie autobusowe dla przewozu pracowników do miejsc pracy, a już w czerwcu ruszył pierwszy tramwaj na Pradze łączący Radzymińską z Grochowem. W lipcu uruchomiono dalsze linie na Pradze. Kursowało w tym czasie 35 wozów silnikowych i 36 przyczepnych. W ten sposób problem komunikacji w Warszawie prawobrzeżnej został całkowicie rozwiązany. Zostały powiązane ze sobą Gocławek, Bródno, Targówek i Saska Kępa. Wszystkie dawne połączenia zrekonstruowano.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne przeniosły swój główny wysiłek na teren Warszawy. W połowie września przy entuzjazmie publiczności uruchomiono dwie pierwsze linie tramwajowe między Okęciem i Ochotą, a pl. Starynkiewicza, a w październiku pierwszy tramwaj w śródmieściu — 9-ka, na trasie pl. Narutowicza, Aleje Jerozolimskie, Marszałkowska, pl. Zbawiciela. W tym też czasie przybyła do Warszawy pierwsza partia rewindykowanych wagonów tramwajowych z Berlina w ilości 25 wozów motorowych i 10 przyczepnych. Następnym osiągnięciem było połączenie Woli ze śródmieściem tak, że obecnie 11 linii tramwajowych łączy na trasie 33 km odległe dzielnice miasta.

No i wreszcie w początku stycznia ruszyły zdawna oczekiwane trolleybusy. Praca nie była łatwa. Trzeba było wyburzać domy, oczyścić trasy, założyć kable, odbudować garaże i podstacje elektryczne. Ożywiły się martwe dotychczas szlaki komunikacyjne w śródmieściu. Linia „A” łączy pl. Unii z Trębacką, a „B” Łazienkowska z Trębacką. Według zapewnień M. Z. K. przy końcu tego miesiąca będziemy mieli jeszcze trzecią linię trolleybusową na trasie Trębacka — Dworzec Gdański, a w ten sposób Żoliborz uzyska połączenie ze śródmieściem.

Jeżeli chodzi o najbliższe plany w dziedzinie komunikacji tramwajowej, to w tych dniach zostanie puszczona 12-ka z pl. Unii na Służewiec i 13-ka z pl. Zbawiciela na Wierzbno.

W ten sposób zostaną jako tako rozwiązane problemy komunikacyjne w Warszawie i na Pradze — pozostanie tylko jedna rzecz, połączenie tych dwóch systemów komunikacyjnych, a to będzie mogło nastąpić dopiero latem, kiedy zostanie ukończona budowa mostu Poniatowskiego. Wcześniej tramwaj nie pójdzie.

Ale sytuacja da się poprawić tym, że już wkrótce Warszawa dostanie londyńskie, piętrowe bus'y. Są one już w Gdyni. Bus'y połączą narazie Pragę z Warszawą przez most, łączący wylot Karowej z Brukową.

Musimy zdać sobie sprawę z ogromnego trudu, jaki został włożony w doprowadzenie w tak krótkim czasie komunikacji w Warszawie do obecnego stanu. W ulicach, które niedawno jeszcze stanowiły kaniony gruzu, mkną dziś tramwaje, trolleybusy i płynie potok ludzi. W najbliższej przyszłości projektuje się uruchomienie 28 linii tramwajowych, które połączą wszystkie zakątki Warszawy, a później obiecuje nam BOS i kolej szybką i metro i nawet tramwaj wodny.

SKRÓTY

17-go stycznia, w rocznicę wyzwolenia Warszawy zostanie otwarty Teatr Polski. Na premierze zobaczymy „Lille Wenede” Słowackiego z Barszczewską w roli tytułowej, w reżyserii Juliusza Osterwy.

*

Ruch wydawniczy staje się coraz żywszy. Na półkach księgarń widzimy coraz więcej nowości. M. in. „Noc” Andrzejewskiego i „Ocalenie” Miłosza.

*

Odbyło się pierwsze nowojenne posiedzenie Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, pod przewodnictwem Prezesa prof. Sierpińskiego. Powołano nowych członków Towarzystwa. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Pieńkowski, wygłosił odczyt o bombie atomowej..

*

W Warszawie jest wyświetlany obecnie film produkcji angielskiej p. t. „Jeden z naszych samolotów zaginął” (One of our aircrafts is missing).

SOWIECKA BOMBA ATOMOWA

Agencja Reutera donosi, że uczony angielski dr. Rafał E Armattoe oświadczył przedstawicielom prasy iż 5 wybitnych uczonych radzieckich Joffe, Kapica, Siemionow, Wawiłow i Zeldowicz wynalazło nową bombę atomową, której działanie przewyższa wielokrotnie siłę bomby anglo-amerykańskiej.

Wynalazek uczonych sowieckich — oświadcza dr Armattoe — może sprawić, że wynalazek anglo amerykański okaże się już przestarzały.

Oparcie zasady działania bomby atomowej na sile odśrodkowej wymaga mniejszej ilości uranu do wywołania wybuchu. W rezultacie radziecka odmiana bomby może być wszelkich rozmiarów i można produkować ją masowo Armattoe oświadczył że po dokonaniu wynalazku bomby atomowej bez udziału uczonych radzieckich i użyciu jej przeciwko Hiroszymie 6 sierpnia r. ub., Rada Obrony Narodowej Związku Radzieckiego wyznaczyła 5 uczonych w celu podjęcia intensywnych badań nad energią atomową. Uczonymi tymi byli: Joffe, Kapica, Siemionow, Wawiłow i Zeldowicz. Według sprawozdania Armattoe, bomba radziecka ma rozmiary mniej więcej piłki tenisowej. Jej działanie w kierunku poziomym sięga 85 km, a w kierunku pionowym około 10 km. Temperatura, jaka powstaje przy wybuchu dochodzi do kilku milionów stopni.

Armattoe uważa, że Rosjanie wkrótce będą w stanie dowolnie zmniejszać lub powiększać rozmiary swej bomby. Sądzi on również, że Rosjanie będą w stanie wykorzystywać energię atomową dla celów przemysłowych.

Dalsze doświadczenia będą prowadzone w górzystych, wysoko położonych okolicach.

Półtora miliona Niemców wyjedzie z Polski

Sprawa repatriacji mniejszości niemieckiej z Polski na tereny angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech została definitywnie załatwiona. W rokowaniach które zakończyła w Berlinie delegacja polska pod przewodnictwem wiceministra Wolskiego, ustalono, że do strefy okupacyjnej angielskiej wyjedzie z Polski półtora miliona Niemców.

Pierwsze transporty wyruszą już w najbliższych dniach. Początkowo ewakuacja obejmie 4.000 ludzi dziennie drogą lądową i 1.000 drogą morską.

W ten sposób w pierwszym miesiącu wyjedzie co najmniej 150 tys. Niemców.

Transporty będą się stale zwiększać, aż dojdą do liczby 8.000 ludzi dziennie.

Reszta Niemców z Polski będzie ulokowana w radzieckiej strefie okupacyjnej.

W czasie konferencji, która uwieńczona została tak doniosłym dla państwa naszego skutkiem ustalono jednocześnie przyśpieszenie repatriacji Polaków przebywających jeszcze ciągle na przymusowej tułaczce w Niemczech.

Decyzja berlińska jest wydarzeniem, nie pozbawionym także ważkich momentów politycznych. Czyniąc zadość postanowieniom Konferencji Poczdamskiej, wielkie mocarstwa potwierdziły nowymi faktami niewzruszone prawa Narodu Polskiego do ziem piastowskich, zrabowanych nam ongiś przez germańskich najeźdźców.

W ten sposób władztwo Rzeczypospolitej nad Bałtykiem, nad Odrą i nad Nissą uznane zostało raz jeszcze na terenie międzynarodowym. Jest to nowy cios dla faszystowskiej propagandy Andersa i jej NSZ-towskich głosicieli w kraju, usiłujących sabotować akcję osadnictwa polskiego podważaniem w społeczeństwie wiary w utrzymanie przez Polskę na stałe ziem odzyskanych.

I jeszcze jedno kapitalne znaczenie konferencji berlińskiej. Przez planowe i zorganizowane usunięcie półtora miliona Niemców uzyskamy na ziemiach zachodnich, kilkanaście tysięcy gospodarstw rolnych — kilkadziesiąt tysięcy urządzonych mieszkań — właśnie dla tych, którzy po 6-letniej tułaczce wrócą do Ojczyzny

Przed Kongresem b. więźniów politycznych

W dniach 3 i 4 lutego odbędzie się w Warszawie ogólnopolski i międzynarodowy Kongres Stowarzyszeń b. więźniów politycznych. Jako przygotowanie do Kongresu odbył się zjazd delegatów z całego kraju z udziałem przeszło 100 osób, reprezentujących 25 miast.

Na zjazd przysłał list z życzeniami min. sprawiedliwości Świątkowski b. więzień Oświęcimia, członek Komitetu Organizacyjnego.

Gości powitał i obrady zagaił ks. Zygmunt Michelis, poczym zostały wygłoszone referaty: ideologiczny— Józefa Cyrankiewicza. referat — O stworzeniu Federacji Międzynarodowej — dr Tadeusza Chromeckiego; organizacyjny — Czesława Łęskiego i Statutowy — ks. Michelisa

Po całodniowych obradach przyjęto uchwałę o połączeniu wszystkich istniejących na terenie Polski Związków b. więźniów politycznych niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych oraz o konieczności utworzenia Międzynarodowej Federacji w W-wie z prymatem Polski. W dalszym ciągu obrad powołano Komisję Statutową. Wybrano 4 delegatów na Kongres Międzynarodowy.

Kongres T.U.R. we Francji

W największym skupieniu polskiej emigracji robotniczej, w Lens, departament Pas de Calais — obradował pierwszy po wojnie Kongres Tow. Uniwersytetów Robotniczych.

T. U. R. po wojnie reaktywowali sami robotnicy, wbrew wysiłkom reakcyjnych działaczy, związanych z londyńską kliką Na Kongres przybyli delegaci 48 oddziałów terenowych T. U. R.

Kongres stał się prawdziwym sejmem robotniczej oświaty, namacalnie udowadniał on, jak wielka jest tężyzna narodowa i świadomość robotników polskich we Francji, jak wielkie jest ich przywiązanie do Polski i do polskiej kultury. Wielu z emigrantów t. zw. „westfalczyków" to Polacy, którzy przywędrowali po wojnie do Francji, z Nadrenii i nigdy nie widzeli ojczyzny. Tym niemniej zachowali oni język i umiłowanie Polski oraz gorącą wolę powrotu do Polski.

Kongres powziął szereg decyzji, zmierzających do ugruntowania w masach oświaty, znajomości rodzinnego kraju. języka polskiego i przygotowanie do wielkich zadań. czekających na ten jeden z najbardziej świadomych elementów robotniczych w Polsce po ich powrocie do kraju. Ogromna większość delegatów oświadczyła w imieniu własnym i swoich okręgów gotowość powrotu w każdej chwili i w każdych warunkach. Delegaci Zarządu Głównego T. U. R-u — w kraju w osobach C. Bobińskiej-Wolskiej i St. Dobrowolskiego byli przedmiotem natarczywych pytań na temat terminu i możliwości powrotu do kraju. Należy to podkreślić jako bardzo charakterystyczne gdyż chodzi o ludzi. związanych długoletnią pracą w terenach francuskich często już tam urodzonych i obecnie namawianych przez czynniki społeczne do pozostania we Francji.

Z głosów gości. wśród których byli reprezentanci Rady Narodowej, „Gazety Polskiej", „Narodowca" i szeregu organizacji społecznych, młodzieżowych i innych — charakterystycznym były wystąpienia francuskich reprezentantów związków zawodowych (C.G.T.), deputowanego z Departamentu Pas de Calais, oraz. mera miasta Lens. — Wszyscy ci trzej goście podkreślali gotowość i ochotę zatrzymania na stałe tak wartościowego elementu jakim jest polski górnik i robotnik we Francji. Reprezentanci z Polski byli zmuszeni — przez głodnych wieści z kraju — rodaków do odbycia całego szeregu wieców informacyjnych w najpoważniejszych ośrodkach wychodźtwa, jak Bruay, Brlin, Salaumines i Lens. Wiece te zgromadziły ogromne rzesze słuchaczy i znów problem powrotu był najważniejszym.

Dziennikarze zagraniczni o Polsce

CZARODZIEJSKIE BAJKI

Amerykański dziennik „Chicago Sun" podaje korespondencję z Warszawy pisanu przez I. Branta, w której m. in. czytamy:

„Najdoskonalszymi pisarzami czarodziejskich bajek są pisarze londyńskiego rządu emigracyjnego. Niektórzy zagraniczni korespondenci uwierzyli w bajki, a oto one:

Bajka Nr. 1. — „Życie w hotelu w Warszawie kosztuje majątek. Za hotel i utrzymanie płaci się setki dolarów dziennie". Brant kwestionuje to, twierdząc, że za kawior z befsztykiem w hotelu zapłacił 95 centów.

Bajka Nr. 2. — „ZSRR zabiera towary UNRRA lub też równoważnik w żywności z Polski. To oskarżenie jest specjalnie fałszywe i niebezpieczne, gdyż może sprowadzić głód, jeżeli na skutek tego oskarżenia zmniejszy się lub przerwie dostawa UNRRA".

Bajka Nr. 3. — „Oświęcim na nowo otwarty jako więzienie dla politycznych przestępców z ogrodzeniem naładowanym elektrycznością". Ja osobiście, pisze Brant, odwiedziłem obóz, który jest częściowo użyty przez armię czerwoną dla 200 niemieckich jeńców wojennych i Własowców. Polska część obozu jest pusta".

Bajka Nr. 4. — „Polacy wracający z zagranicy są narażeni na niebezpieczeństwo uwięzienia lub wywiezienia na Sybir za krytykę rządu radzieckiego i polskiego. Fakt, że Rząd Tymczasowy pragnie powrotu emigrantów, dowodzi bezsensowności tych zarzutów".

Bajka Nr. 5. — „Brutalne postępowanie zmusza Niemców do ucieczki z terytorium zachodniego. Prawdą jest, że zniszczony został przemysł niemiecki podczas wojny i istnieje polski bojkot ekonomiczny. Nie ma natomiast maltretowania fizycznego, lecz maltretowani ongiś Polacy są obojętni wobec największej chociażby nędzy Niemców".

Z PODZIWEM WYRAŻA SIĘ O ROZWOJU SZKOLNICTWA W POLSCE DZIENNIKARZ ANGIELSKI

W Łodzi bawił przez kilka dni dziennikarz brytyjski, Thomas Victor Atkins, korespondent „Alliance Press" i szeregu czasopism brytyjskich P. Atkins odłączył się od ekipy dziennikarzy anglo-saskich z którą przybył do Polski, aby zwiedzić najważniejsze ośrodki przemysłowe i gospodarcze Polski W Łodzi zwiedził szereg fabryk i spółdzielni, wyrażając podziw dla ogromnych osiągnięć na polu odbudowy o czym, jak podkreślił, naogół mało się wie na Zachodzie. P Atkins uważa, że zainteresowanie Polską w krajach Europy Zachodniej wzrasta. Poważnym jednak mankamentem jest według niego brak odpowiedniej propagandy polskiej w Anglii, propagandy, dostosowanej do psychiki angielskiej. Jest to tym ważniejsze, że bez przerwy działa tam propaganda antypolska, przedstawiająca obecną rzeczywistość w fałszywym świetle.

Dziennikarz brytyjski szczególnie zainteresował się sprawą szkolnictwa i oświaty w Polsce, która zdaniem jego wyprzedziła w swym rozwoju inne państwa Europy. Po zwiedzeniu uniwersytetu, bibliotek i szeregu szkół po poznaniu warunków uczącej się młodzieży i nauczycielstwa — gość wyraził podziw dla wysiłków szkolnictwa polskiego.

Polacy muszą się wyzbyć romantyzmu

Tygodnik katolicki „Gazeta Polska" z Winnipeg (Kanada), drukuje list b. ministra rządu gen. Sikorskiego, dr. Mariana Seydy z Londynu, w którym autor podaje, że ludność Polski bynajmniej nie liczy na wybuch wojny między demokracjami zachodnimi a Związkiem Radzieckim.

W artykule wstępnym tego samego pisma, pióra Wacława Bitnera, dawniejszego dyr. Katolickiej Ajencji Prasowej czytamy: „Polacy mają następującą alternatywę: stanowczo bronić ziem zachodnich przy przyjaznym poparciu ze strony swych wschodnich i południowych sąsiadów lub też bronić ziem wschodnich szukając pomocy i sojuszu z Niemcami Drugie wyjście byłoby równoznaczne z wojną ze Związkiem Radzieckim. Taka wojna zaś, znaczyłaby biologiczne wytępienie Narodu Polskiego".

Autor potępia tych, którzy obrzucają błotem ludzi współpracujących przy odbudowie kraju Artykuł kończy się stwierdzeniem, że jak długo poeci i romantycy tworzyli polską opinię polityczną, Polacy za to płacili i płacić będą krwią milionów na rzecz różnych Napoleonów i będą mieli sposobność pięknie umierać pod Somossierrą..

„Lecz jeśli Polacy chcą pięknie żyć dla Polski, powinni jak najprędzej wziąć ołówek do ręki i przystąpić do obliczania na zimno swoich szans".

Powrót Polaków z Anglii

Dnia 5 stycznia b. r. na pokładzie angielskiego statku „Baudona" przybył do Gdańska pierwszy transport żołnierzy polskich z Anglii. Przybyło 2 tysiące żołnierzy w tym 48 marynarzy i 37 lotników.

Na powitanie powracających w nowym porcie w Gdańsku zebrały się tłumy ludności z całego wybrzeża. przedstawiciele polskich sił zbrojnych władz centralnych i wojskowych W momencie przybicia statku do brzegu kompania honorowa sprezentowała broń, zaś orkiestra 16 Dywizji odegrała hymn narodowy

Na udekorowanym placu koszar powitał żołnierzy II wiceminister Obrony Narodowej gen dyw. Strażewski; płk. Kuszko odczytał specjalny rozkaz naczelnego dowódcy do powracających z Anglii żołnierzy.

Generalny konsul brytyjski podziękował żołnierzom polskim za ich usługi oddane w czasie wojny. Życzył im pomyślności w pracy dla Ojczyzny o którą z takim bohaterstwem walczyli na ziemiach Anglii Po przemówieniu konsula orkiestra odegrała narodowy hymn angielski.

Na zakończenie naczelny komendant transportu ppłk. lotnictwa Pociak w imieniu przybyłych do kraju żołnierzy złożył ślubowanie wierności dla demokratycznej Polski Po zakończeniu oficjalnej uroczystości tłumy ludności otoczyły wojsko i nastąpiły powitania, podczas których wielu żołnierzy spotkało po 6 latach tułaczki na obczyźnie swoich najbliższych Przybyli żołnierze zostali zainstalowani w koszarach wojskowych we Wrzeszczu i Oliwie k Gdańska.

Następny transport żołnierzy polskich z Anglii przybędzie do Polski w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Rada Naczelna Odbudowy Stolicy

Celem koordynacji prac i mobilizacji sił całego narodu do odbudowy Warszawy, utworzona została Naczelna Rada Odbudowy Stolicy w skład której wchodzą Prezydent K. R. N. przedstawiciele rządu, władz samorządowych oraz fachowcy z dziedziny techniki, nauki i sztuki.

Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się w dniu 4 b. m.

Posiedzenie zagaił Prezydent Bierut, wskazując ogólne cele i zadania Rady

Odbudowa Warszawy jest sprawą całego naszego narodu—mówił Prezydent. — Powinna być jednak zaliczona do spraw całego świata.

Stolica padła bowiem ofiarą II wojny światowej i zniszczenie jej jest ogólnoludzkim dokumentem niemieckiego barbarzyństwa. Odbudowa Warszawy natomiast jest naprawieniem wielkiej krzywdy kulturalnej, której doznał cały świat.

Od chwili wyzwolenia Warszawy z niewoli upływa rok. Jeśli w świetle tego odcinka czasu spojrzymy na to, cośmy zrobili, to okaże się, iż doprowadziliśmy do tego, że Warszawa żyje. To już nie miasto - inwalida, ale miasto tętniące życiem.

Ale dlatego też właśnie trzeba, by życie to w dalszym swoim rozwoju nie doznawało żadnych zahamowań i przeszkód. Warszawa nie może odbudowywać się przez 100 lat, ale musi być odbudowana jak najszybciej.

Wymaga tego nasza godność narodowa i konieczność dania satysfakcji kulturze świata.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA TOŁWIŃSKIEGO

Bardziej szczegółowym sprecyzowaniem zagadnień i programu prac Rady Naczelnej zajął się w swoim przemówieniu prezydent Warszawy Tołwiński. Uzasadniając konieczność oparcia się o pomoc całego kraju i zagranicy w dziele jak najszybszej odbudowy stolicy prez. Tołwiński określił zadania te, jako mobilizację sił duchowych i materialnych W tym sensie właśnie został pomyślany skład Rady do której wchodzą przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacyj społecznych, prasy tym podobnych czynników, posiadających decydujący wpływ na opinię publiczną.

Nie tylko jednak zorganizowana i silna propaganda jest zadaniem RNOS Skutki tej propagandy, a więc dary, pożyczki itp należy skoordynować z konkretnymi potrzebami stolicy, a przede wszystkim konieczne jest, by na pomocy tej można było oprzeć się polegać na niej, należy ją właściwie zorganizować Akcja pomocy odbudowującej się Warszawie tak w kraju, jak zagranicą, musi być bowiem systematyczna i ciągła

ODBUDOWA STOLICY A OGÓLNOPOLSKI PROGRAM ODBUDOWY

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos minister Odbudowy, prof. Kaczorowski. Tematem przemówienia ministra było zagadnienie odbudowy Warszawy w programie odbudowy kraju na rok 1946.

W roku ubiegłym Ministerstwo Odbudowy wydało na Warszawę ponad 2 miliardy zł., czyli 67 procent swoich rozporządzalnych środków finansowych

W roku 1946 — mówi minister — na odbudowę Warszawy przeznaczamy 45 procent sum budżetowych co wyniesie ponad 4 miliardy zł Kredyty te zostaną poparte przez unowocześnione metody pracy, jej mechanizacje usprawnienie transportu i należyte przygotowanie baz materiałowych.

Daliśmy również — mówi profesor Kaczorowski — szerokie pole do działania inicjatywie prywatnej i spółdzielczość przez wydanie dekretu o remontach oraz uruchomienie kredytów bankowych Poza tymi wszystkimi czynnikami przyśpieszenia tempa odbudowy stolicy, musimy jeszcze sięgnąć do ofiarności polskich mas robotniczych i pomocy zagranicznej, która nam się bezsprzecznie należy.

POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I SZWECJI

Następnym punktem porządku dziennego był referat inż. arch Syrkusowej o dotychczasowej pomocy zagranicy dla odbudowy Warszawy, a zwłaszcza pomocy radzieckiej i szwedzkiej W dalszym ciągu złożył sprawozdanie z rocznej pracy BOS-u kierownik inż. arch. Piotrowski.

W wyniku dyskusji po zakończeniu części przemówień i sprawozdań posiedzenie uchwaliło szereg wniosków Postanowiono mianowicie wysłać depesze do Generalissimusa Stalina oraz przewodniczącego szwedzkiej organizacji pomocy krajom zniszczonym z podziękowaniem za dotychczasową, bezinteresowną, ofiarną pomoc.

Uchwalono również wniosek, by Rząd zwrócił się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z propozycją zorganizowania na całym świecie krajowych komitetów odbudowy Warszawy. Prócz tego RNOS we własnym zakresie ma zająć się budową aparatu pomocy Warszawie w Polsce w taki sposób, by wytworzyć pewną atmosferę szlachetnej rywalizacji i wyścigu ofiarności.

Następne wnioski dotyczyły sposobów i metod owej zapowiedzianej przez prez. Tołwiskiego mobilizacji sił i środków umożliwiających jak najszybsze i jak najracjonalniejsze wypełnienie zadań odbudowy Warszawy.

Na zakończenie 5-godzinnego posiedzenia Rady Naczelnej Odbudowy Stolicy zabrał powtórnie głos Prezydent Bierut.

Wilkołaki duszy polskiej

Reakcja wszelkich odcieni i narodowości nie chce ustąpić z placu boju. Pobita na polu walki w generalnej 6-letniej rozgrywce demokracji z faszyzmem, pozbawiona władzy przez świat pracy — żeruje jeszcze ciągle na naiwności i nieświadomości niektórych ludzi, wprzęgając ich znowu w rydwan., swoich interesów. W kraju, — w obliczu faktów oczywistych rola ich kończy się. Jeszcze kilku zakapturzonych opryszków kryje się po lasach i pod pretekstem walki o „lepsze jutro" obrabuje tu i owdzie kogoś pod osłoną nocy by zdobyć fundusze na libacje w norach bandyckich, ale i na tym kończy się ich cała działalność. Naród polski, prawie bez reszty, przejrzał grę straceńców i bankrutów politycznych i współdziała z Rządem Jedności Narodowej nad odbudową kraju, nad odbudową zniszczonego i budową nowego przemysłu, który postawi Polskę w rzędzie silnych, niezależnych państw. Łatwiejsze zadanie mają bankruci polityczni na emigracje. Jeszcze poważna liczba naszych rodaków pozostała poza granicami kraju. Zamknięci w obozach, odcięci od świata nie wiele doniedawna wiedzieli o nowej rzeczywistości. Wieści z kraju z trudnością do nich docierały.

A w kraju dziwią się matki i żony czemu „oni" nie wracają. Nie wracają, bo grasują tam wilkołaki duszy polskiej, którzy sieją nienawiść do własnego kraju, szerzą kłamstwa, które nam żartem się wydają, ale tam, daleko przyjmowane były za prawdę.

Oto co opowiada jeden z repatriantów, Władysław Socha, który niedawno wrócił z obozu w Hannowerze:

„Propaganda ze strony Polaków, przebywających w strefie angielskiej przechodzi wszelkie granice przyzwoitości. Wszelkimi sposobami starają się ludzi powstrzymać od powrotu do kraju.

Szerzą takie kłamstwa:

Wojna z Rosją jest nieunikniona i ma się rozpocząć najpóźniej na wiosnę, to ma służyć za najpoważniejszy argument. Wszyscy mężczyźni zostaną zabrani natychmiast do wojska, które i tak niema żadnych praw i znajduje się pod rozkazami Rosji.

Bezpieczeństwo, Urzędy, fabryki, milicja, kopalnie znajdują się pod rozkazami Rosjan. Kobiety noszą na piersiach odznaki i względem Rosjan nie mogą stosować oporu. Chleb kosztuje 400 zł. i ludzie z głodu umierają a praca jest przymusowa. W Szczecinie zostaną zabrane wszystkim bagaże, mężczyźni i kobiety zostaną rozłączeni i przekazani do obozów karnych a stamtąd wyjadą na Sybir".

Tesame bajki opowiadają wszędzie. Relacjonuje o nich również inny repatriant: Tadeusz Renkas z obozu w Dessen.

Czy rozumiecie teraz matki i żony dlaczego wasi synowie i mężowie zwlekają z powrotem.

Parę wielkich wilkołaków wysyłało sforę małych wilczków i probują siać zamęt wśród Polaków w obozach. Czy Wam tu w kraju nie wydają się śmieszne i głupie te bajki rozsiewane przez osobników, którzy niegdyś byli Polakami, a dziś zaprzedali się agentom werbującym białych murzynów na plantacje Rodezji.

Ale ci tam w obozach wierzyli, a niektórzy jeszcze i dziś wierzą.

Misje repatriacyjne dotarły już obecnie do wszystkich skupisk polskich w Niemczech.

Kłamstwom i oszczerstwom przeciwstawiają prawdę i nową rzeczywistość polską. Prasa z kraju niesie obraz wolności i demokracji narodu polskiego.

Coraz więcej kandydatów na powrót do Polski, coraz mniej podatnego elementu ma oszczercza agitacja obcych agentów, niektórzy jednak tkwią jeszcze w szponach rodzimych agitatorów fałszu.

My nie chcemy zrezygnować z tych, którzy w błąd zostali wprowadzeni.

Białym żelazem wypalić trzeba deprawatorów duszy polskiej, deprawatorów świadomych, ale masom polskim na emigracji niesiemy prawdę niesfałszowaną, która ich przekona, że miejsce ich tu, przy budowie wolnej Ojczyzny.

Piosenka o mojej Warszawie

Numer dzisiejszy jest w dużej części poświęcony Warszawie. Tej dawnej, świetnej, tętniącej stołecznym ruchem, wystrojonej w neony i świetne reklamy świetlne, wnoszącej dumnie w górę wysokie piętra wspaniałych budowli — i tej dzisiejszej, jeszcze ciągle krwawiącej ruinami dawnej świetności, dźwigającej się z trudem po wojennej pożodze.

Nas, dzieci Warszawy, nie odstrasza zniszczenie stolicy. My kochamy ją zawsze tak samo, zbliska czy zdaleka, a ci, którzy są tu, u niej, poświęcają jej setki wierszy i piosenek, opiewających ją taką, jaka była dawniej, wesoła, roześmiana, lekkomyślna i piękna.

Najpopularniejszą z piosenek, śpiewaną przez wszystkich, bezwzględnie wszystkich, biednych i bogatych, młodych i starych, mężczyzn, kobiety i dzieci podajemy dziś w przedruku Wam, Warszawiakom na obczyźnie. Może już ją słyszeliście, przecież tak często grają ją w radio, może ktoś ją Wam zaśpiewał, kto z kraju do Was przyjechał. Drukujemy tę piosnkę nie dlatego by była arcydziełem literackim czy muzycznym, ale właśnie dlatego, że dziś „Piosenka o mojej Warszawie" jest tak z Warszawą zrośnięta, że chyba nigdy w tym mieście muzyki i najnowszych przebojów żaden, najpiękniejszy chociaż by „szlagier" nie zdobył w takim tempie prawa obywatelstwa, jak właśnie ta skromna niewymyślna „Piosenka o mojej Warszawie". I chociaż to już wiele miesięcy minęło, odkąd pojawiła się na ulicach i w barach Warszawy, ciągle jeszcze jest „modna", ciągle jeszcze niema takiego dnia, aby nie usłyszał jej człowiek przy jakiejś okazji.

A że Wy wszyscy Warszawiacy, którzy jesteście teraz daleko, wrócicie kiedyś tu do nas, to trzeba, żebyście i Wy tę piosenkę znali, chociażby jej słowa. Melodię znacie już zapewne.

Jak uśmiech dziewczyny kochanej,
Jak wiosny budzącej się wiew,
Jak świergot jaskółek nad ranem,
Młodzieńcze uczucia nieznane,
Jak rosa błyszcząca na trawie,
Miłości rodzącej się zew,
Tak serce raduje piosenki tej śpiew,
Piosenki o mojej Warszawie.

Warszawo, kochana Warszawo!
Tyś treścią mych marzeń i snów.
Radosnych przechodniów Twych lawą,
Ulicznym rozgłosem i wrzawą.
Ty wołasz mnie, wołasz stęskniona
Upojnych piosenek i słów.
Jak bardzo dziś pragnę zobaczyć Cię [znów,
O moja Warszawo wyśniona.

Jak pragnąłbym krokiem beztroskim
Przemierzyć przestrzeni Twej szmat,
Bez celu się przejść Marszałkowską,
Na Wisłę napatrzyć się z mostu,
Dziewiątką pojechać w Aleje
I z tłumem się wpleść w Nowy Świat
I ujrzeć jak dawniej, za młodych mych lat,
jak do mnie Warszawo się śmiejesz.

Ja wiem, żeś Ty dzisiaj nie taka,
Że krwawe przeżyłaś już dni.
Że rozpacz, że ból Cię przygniata,
Że muszę nad Tobą zapłakać.
Lecz taką, jak żyjesz w pamięci,
Przywrócę ofiarą mej krwi.
Bo wierz mi, Warszawo, prócz piosnki [i łzy,
Jam gotów Ci życie poświęcić.

Cała Polska w hołdzie Solskiemu

Ludwik Solski obchodzi jedyny chyba znany dotychczas jubileusz 70-lecia pracy scenicznej.

Onegdaj rozpoczęły się w Krakowie uroczystości składania hołdu Ludkowi Solskiemu-Sosnowskiemu

Dzień ten rozpoczął Ludwik Solski wysłuchaniem Mszy św w ulubionym przez niego kościele N. Marii Panny.

W tym samym dniu w wypełnionej po brzeg sali Teatru im Juliusza Słowackiego, o godz 18-ej rozpoczęło się uroczyste przedstawienie „Grubych ryb" Michała Bałuckiego w których rolę Ciaputkiewicza kreował niezrównany Solski.

Po zakończeniu przedstawienia, na scenie zebrali się przedstawiciele władz, wojska, organizacji, urzędów, społeczeństwa i t. p. Uroczystości złożenia hołdu rozpoczęto odegraniem Poloneza przez orkiestrę Państwowej Filharmonii

Jako pierwszy przemawiał wiceprezydent KRN Stanisław Szwalbe, wręczając Jubilatowi w imieniu KRN i w imieniu Prezydenta KRN. Bolesława Bieruta, odznaki orderu „Polonia Restituta" pierwszej klasy.

W imieniu prezesa Rady Ministrów ob Osóbki-Morawskiego przemawiała Helena Ładosz, kierownik Wydziału Artystycznego przy Prezydium Rady Ministrów, wręczając jubilatowi 50.000 zł jako dar Prezesa Rady Ministrów na uzupełnienie biblioteki, która uległa doszczętnemu spaleniu podczas powstania

Z kolei przemawiał wiceminister Leon Kruczkowski.

W imieniu Wojska Polskiego i Dowództwa Naczelnego przemawiał mjr. Nowak, wręczając artyście portret „Warusa".

Imieniem miasta Krakowa zabrał głos prezydent Stefan Wolas wręczając Jubilatow pięknie wykonane berło jako symbol władztwa nad sceną polską

Z ramienia specjalnej delegacji Prezydium Rady Narodowej miasta stołecznego Warszawy przemawiał wiceprezydent Grodzicki

Delegacja m. Warszawy wręczyła Jubilatowi dyplom honorowego obywatela m. st. Warszawy a jako upominki sztych Arraciego i piękną tacę mauretańską.

Na zakończenie przemówił sędziwy Jubilat Wzruszony do głębi, dziękował przybyłym przedstawicielom Rządu, Wojska i Społeczeństwa za gorące uczucia, jakie go zewsząd spotykają

PRZEWODNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

Lasy i przemysł drzewny w okręgu mazurskim mogą dać pracę tysiącom pracowników. Plan eksplotacyjny na rok bieżący przewiduje uzyskanie 1 125 000 m. kw drzewa ogólnej wartość 500 milionów złotych.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Olsztynie udzielił pożyczek rzemieślnikom na sumę 584 000 złotych.

W okręgu Mazurskim na ogólną ilość 41.789 obsadzonych gospodarstw rolnych — 19.492 należy do osadników. 6 405 zajętych jest przez Warmiaków i Mazurów, a 15.892 pozostaje jeszcze w rękach niemieckich. Ponadto do obsadzenia pozostaje jeszcze 23.861 gospodarstw rolnych.

Z POWIATU MYŚLIBORSKIEGO.

Zaludnienie powiatu i miasta repatriantami i osadnikami postępuje w szybkim tempie. Ludność niemiecka jest w bezwzględnej mniejszości. Do listopada 1945 r. obsiedlono 2.692 gospodarstw rolnych, wolnych pozostało 853. Poważną pozycję gospodarczą powiatu stanowi 121 czynnych mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych; dalsze 141 podają statystyki jako gotowe do obsadzenia po przeprowadzeniu remontu maszyn i zabudowań. Ilość przedsiębiorstw handlowo-spożywczych wyraża się cyfrą 221. Obsadzonych i uruchomionych zostało 157, pozostało wolnych 64.

WODOCIĄGOWCY DO SZCZECINA

Szczecin odczuwa w dalszym ciągu brak fachowców wodociągowych. Miasto zapewnia polskim fachowcom przybywającym do Szczecina wszelką opiekę.

GOSPODARSTWA ROLNE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Jak podaje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wolne i do objęcia są gospodarstwa rolne (dochodzące na Mazurach nawet do 25 ha), Województwo Białostockie (pow. Gołdap, Olesko, Elk) około 5.000 gospodarstw, Województwo Olsztyńskie 23.000 gospodarstw. Województwo Szczecińskie 9.000 gospodrastw w okolice Gdańska ponad 1.000 gospodarstw. Po przydział zgłaszać można się do miejscowych lacówek P. U. R-u oraz do Urzędów Ziemskich.

NA ŚLĄSK DOLNY wysyła Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego Warszawa, Jasińskiego 4, inżynierów, elektryków, konstruktorów narzędziowych, kreślarzy galwanizerów, wulkanizatorów, radiotechników, dmuchaczy laboratoryjnych, secjalistów od automatów do lamp radiowych. Mieszkanie, utrzymanie zapewnione.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY

Na Dolnym i Górnym Śląsku, na Mazurach, w Gdańsku oraz w szeregu innych miejscowości znajdują się liczne, dobrze zagospodarowane garbarnie, fabryki obuwia i rękawiczek, zakłady futrzarskie. Większość wyżej wymienionych zakładów zachowała się w stanie dobrym, wyposażona jest w maszyny i częściowo w potrzebne surowce. Część z nich już pracuje, lecz obsługiwana jest w znacznym stopniu przez Niemców, którzy, w miarę napływania Polaków, będą zwalniani z zajmowanych stanowisk.

Zapotrzebowanie na pracowników jest ogromne; potrzeba zarówno robotników-fachowców, jak i personelu biurowego. Aby umożliwić otrzymanie pracy każdemu z kandydatów, nie osiadających kwalifikacji fachowych, przeszkala się w krótkim okresie czasu, umożliwiając dzięki temu otrzymanie lepiej opłacanego zatrudnienia.

Wszystkim, którzy zgłaszają się do pracy w przemyśle skórzanym na ziemiach odzyskanych, gwarantuje się bezpłatny przejazd wraz z rodzinami i posiadanym dobytkiem. Pozatym otrzymują wyżywienie, wynagrodzenie (wyższe o 50 procent niż w województwach centralnych) i mieszkania, zarezerwowane w domach fabrycznych poszczególnych zakładów. W wypadku, gdy dany zakład nie posiada własnych domów, pracownicy otrzymują mieszkania przez miejscowe Urzędy Mieszkaniowe.

Jeżeli chodzi o warunki aprowizacyjne, to ceny produktów żywnościowych na wolnym rynku utrzymują się na poziomie cen w pozostałych częściach kraju, a w wielu miejscowościach są nawet niższe. Nie należy również zapominać o tym, że poszczególne fabryki gromadzą produkty we własnym zakresie, że prowadzą własne stołówki i t. p.

Dobrym, lecz nie obojętnym może dla wielu rodaków z zagranicy, będzie fakt, że większość zakładów pracy przemysłu skórzanego znajduje się w pięknych, obfitujących w urocze widoki okolicach. To w połączeniu z wymienionymi powyżej, korzystnymi warunkami pracy i egzystencji, nakłoni wielu repatriantów do osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych.

Zgłoszenia do rozpoczętej już akcji osiedlenia kierować należy do Miejscowych Zjednoczeń Przemysłu Skórzanego. A oto ich adresy: Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego — Bytom, Kraszewskiego 3. Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego, okręg gdańsko-mazurski — Wrzeszcz koło Gdańska, Traugutta 4. Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego — okręg Dolno-Śląski — Brzeg, fabryka skór.

BRANŻA METALOWO-ELEKTROTECHNICZNA

Wydział Przemysłu Miejscowego przy Ministerstwie Przemysłu podaje cały szereg placówek na Dolnym Śląsku, które zostały jeszcze nieobsadzone całkowicie, względnie zatrudniają pewien procent Niemców. Placówki niżej podane czekają na Polaków.

Repatrianci winni zgłaszać się do Wydziału Przemysłowego przy Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu, Pl. Wojewódzki, który natychmiast kieruje na wolne placówki.

Fabryka pomp i napraw maszyn rolniczych, Nowa Sól, powiat Kożuchów, ul. Wojska Polskiego 34, poszukuje robotników wykwalfikowanych, oraz urzędników Polaków. W tej samej miejscowości uruchomiona zostanie w najbliższych dniach fabryka maszyn rolniczych i odlewnia, w której potrzebni są od zaraz robotnicy wykwalifikowani.

W Kożuchowie, ul. Roosevelta 7 potrzebni są robotnicy wykwalifikowani do zakładu ślusarsko-mechanicznego.

Warsztaty samochodowe, Oława, ulica Ogrodowa, poszukują fachowców na stanowiska majstrów warsztatowych na miejsce pozostających dotychczas Niemców, oraz ślusarzy i tokarzy.

Fabryka armatur w Lignicy, ul. Złotogórska 38, znajdująca się w stadium organizacji, przyjmie urzędników, robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.

Fabryka budowy maszyn, Lignica, ul. Scinarska 25, zatrudni robotników tak wykwalifkowanych, jak i zwykłych.

Czynna jest już fabryka wyrobów metalowych w Lubawie, powiat Kamieniogóra, w której potrzebni są urzędnicy, fachowcy i robotnicy niewykwalifikowani. Ponadto garaże i warsztaty w Górze, przy ul. Głogowskiej i Marszałka Roli Zymierskiego 12, poszukują fachowców i robotników.

Wszystkie wyżej wspomniane fabryki i warsztaty zatrudniają duży procent Niemców, których miejsce winni zająć Polacy.

POSADY DLA INSTRUKTOREK WIEJSKIEGO GOSPODARSTWA KOBIECEGO

W Warszawskiej Izbie Rolniczej wakują posady instruktorek terenowych Wiejskiego Gospodarstwa Kobiecego.

Wymagane jest ukończenie szkoły: 1) Gospodarstwa Wiejskiego (Domowego); 2) Ogrodniczej albo 3) Kr[illegible]

Podanie należy kierować na adres: A-nin, ul. Legionów 39, Warszawska Izba Rolnicza.

Do zobaczenia się na Zjeździe Kacet!

Straszą tam gdzieś zagranicą że pracy w Polsce nie dostaniesz, a gdyby nawet, to z niej nie wyżyjesz kolego i zdechniesz, niby ten przysłowiowy biedny pies pod „parkanem".

A gdybyś się jeszcze broń Boże przyznał, że jesteś „kacetem" to szkoda mówić! W lagrze zgnijesz i nie doczekasz się wolności. „Byłeś przeciw Niemcom, będziesz i przeciw nam" — tak ci ta bracie maksyma weszła w krew, że za-



„Pan Dyrekto — mówi — to ja!

wsze już przeciw każdemu i przeciw wszystkiemu będziesz się buntował, co?

I biedny „numer", nad którym wreszcie zaświeciło upragnione słońce wolności drapie się w niepewności za uchem odkłada swój zdecydowany wyjazd do kraju w nieskończone. Zaczyna myśleć o Australii, Kanadzie, Honolulu i Japonii a nie wie, że może trafić tam gdzie się najmniej tego spodziewa a więc powiedzmy do kopalni, do karczowania kanadyjskich lasów, a w najlepszym wypadku do jakiejś tam legii cudzoziemskiej, lub do osławionych już granatowych kompanii wartowniczych.

A tymczasem w Polsce...

Spotykam w pierwszym ogniu tętniącego życiem i gwarem Krakowa jednego z naszych starych oświęcimiaków, p. Sl.

Wchodzę do olbrzymiego sklepu firmy „Gebethner i Wolf", bo powiedzieli mi znajomi, że tam p. Sl. pracuje. Pytam kogoś. Za chwilę wprowadza mnie woźny do gabinetu dyrektora. Za potężnym biurkiem siedzi nasz znajomy. „Pan dyrektor — mówi — to ja". Wygląda wspaniale żyje widocznie dobrze uśmiech nie znika z jego twarzy, oczy mają promienny beztroski wyraz, odmłodniał conajmniej o dobre 20 lat i śmieje się z tych, których pozostawił w Bawarii.

„Pracy jest dosyć — mówi — i każdy ją może otrzymać — jeśli tylko chce naprawdę pracować. Nie trzeba się tylko lenić. Wiadomym jest, że nie jest lekko, ale przecież nie odrazu Kraków zbudowano. Kto ma charakter i silną wolę — a nam byłym więźniom nie powinno jej przecież brakować — więc nawet jeszcze jeden rok przepracowany w ciężkich warunkach nie może nas ani załamać ani też zniechęcić. Nie damy się i nie dajmy się".

Za chwilę wpada z impetem Janek. Chłopak, szaleje z radości, bo mimo czteroletniej przerwy zdał egzaminy uniwersyteckie, które nie są nic a nic łatwiejsze od przedwojennych i będzie kontynuował studia prawnicze. Kurzy mu się jeszcze z ledwo odrosłej i jeszcze niesfornej czupryny i — nie ma na nic czasu. Jest już przecież prawie sześć tygodni w Polsce a jeszcze nie mógł przywitać się osobiście ze swoim ojcem. Rozmawiał z nim tylko telefonicznie. Z nami nie może zamienić nawet 20 słów. Za 20 min. ma jeszcze jakiś dodatkowy egzamin, a to i mamusia czeka i jeszcze ktoś i jeszcze coś — nie wie nawet jak zdążyć. Więc „serwus"! do zobaczenia lub usłyszenia!

W Warszawie walę prosto do popularnego J. — również Oświęcim. Mija niemal cały dzień, nim drogą zwykłego przypadku odnajduję jego tajemniczy ślad. Powiedziano mi, że przed chwilą wszedł do pokoju 126. Na drzwiach tabliczka „Naczelnik wydziału" — więc oczywiście. Jako nowicjusz demokratycznej Polski, nie śmiem nawet pukać. Bo, czy ja wiem, co to za naczelnik i jakże tam pytać o tego J. Tymczasem, za chwilę, okazuje się, że naczelnik wydziału to właśnie ten prosty i zawsze szczery, roześmiany szelmowsko J.

Za pół godziny mam i ja posadę. A w Polsce jestem zaledwie kilkadziesiąt godzin. Jestem szczęśliwy i naprawdę zdumiony.

A w koledze biurowym, ściślej zaś mówiąc — redakcyjnym, odnajduję — „jasny gwint." — Dobcia. — Oświęcim oczywiście i inne hitlerowskie zarazy.

O dwa piętra niżej pracuje na starym miejscu Wicek. Zaś inż. S. to wielka figura w BOS-ie — naczelny architekt. inż. L. nie wiele mniejszy, inż. R. czuje się jak ryba w wodzie, a o słynnym sanitariuszu Jasiu, obecnie wielkim przedsiębiorcy stolarskim przy odbudowie stolicy nic nie mogę powiedzieć, bo to niemal milioner.

Za to on zawsze mówi nam o pewnym inżynierze budowlanym, niejakim Wł., który jeszcze siedzi sobie w Niemczech. Mówi mało i z pewną, a nawet wielką i wylewną dozą miłości: „idiota, siedzi tam a tu dawno zrobiłby ciężkie pieniądze" i macha lekceważąco ręką, drugą zaś nalewa jeszcze jedną wyborową.

Natomiast Witek, Józek, Felek i wielu innych których niesposób tu wyliczać mieszkają teraz albo w Paryżu Polski — Łodzi, lub w niecodziennie ruchliwych Katowicach, czy Gdańsku i pracują jak Bóg przykazał, a dobro dzisiejszej zniszczonej Polski tego wymaga. Ten jest zastępcą kierownika państwowej fabryki, tamten zaś referentem PUS-u, ów ma zakład meblarski, inny elektrotechniczny i... I nie spotkałem jeszcze nikogo z naszej kacecearskiej wiary, któryby nic nie robił lub też narzekał.

Wiadomo, nie jest jeszcze tak zadobrze, jakby to chcieli już widzieć niektórzy rozleniwieni panowie zagraniczni, ale z każdym dniem jest coraz lepiej i będzie jeszcze lepiej.



I... nie śmiem nawet pukać...

I powiemy sobie jeszcze o tym na Międzynarodowym Zjeździe Byłych Więźniów, który już w początkach lutego b. r. odbędzie się — nie gdzie indziej — tylko właśnie w Warszawie pod protektoratem Prezydenta K.R.N Ob. Bolesława Bieruta

Bo dziś już cały świat wie, że jednak największe ofiary w podziemnej walce ze znienawidzonym okupantem poniosła Polska.

A więc „kacet z zagranicy — do zobaczenia na zjeździe!

Wł. Mal.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Zofia W., Chrzanów. — Listy do Misji Repatriacyjnej przesłaliśmy. Zamieszczamy również ogłoszenia, a jeśli warunki materialne Pani na to nie pozwalają, ogłoszenie damy bezpłatnie. Mamy nadzieję, że odnajdzie Pani jednak męża.

„Maria z Obozu". — Wypadek Pani nie jest niestety odosobniony. Ale to nie może Pani naturalnie pocieszyć. Bez zgody Pani mąż rozwodu otrzymać nie może, gdyż brak mu podstaw do żądania takiego. Ciąży na nim obowiązek alimentowania stosownie do jego środków materialnych i stopy życiowej. Radzimy Pani zwrócić się do któregoś z adwokatów na terenie Gliwic i wszcząć natychmiast kroki sądowe.

Kapłan Aleksander, Owiesno, Dolny Śląsk.

W r. 1945 repatriowani byli Polacy z Ukrainy i z Białej Rusi. Jeszcze w tym miesiącu przewidywane są transporty z głębi Rosji. Jeśli więc rodzina Pańska optowała na rzecz Polski, winna najpóźniej do wiosny do kraju przyjechać. Adres znajdzie Pan w Central Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Łodzi, ul. Piotrkowska 32. Jako zdemobilizowanemu żołnierzowi przysługuje Panu pierwszeństwo w repatriowaniu swojej rodziny. Bliższe szczegóły może podać Urząd dla Spraw Repatriacji Polaków ze Wschodu, Warszawa, ul. Rakowiecka 34.

„Warszawianka", Obóz Polski Ludwigsburg.

Płonne obawy, Łaskawa Rodaczko, jakoby w Warszawie nie mogła Pani uzupełnić Swej wyprawy ślubnej. Salony mód w naszej stolicy nie ustępują w niczym najelegantszym sklepom nawet w Paryżu przedwojennym. Poza tym winna się Pani wstydzić, powrót swój uzależniając od dobrej krawcowej.

Z. Szwejkowski, Bartoszyce.

W sprawie repatriacji rodziny z Syberii należy zwrócić się do Urzędu dla Spraw Repatriacji Polaków ze Wschodu, Warszawa, ul. Rakowiecka 4. Należy podać dokładne dane o rodzinie, oraz miejsce ich obecnego pobytu.

Józef Balmas, Bydgoszcz.

Ogłoszenie zamieszczamy. „Repatriant" znajdzie się za parę dni zarówno w Misji Repatriacyjnej, jak i w poszczególnych obozach polskich. Prosimy za naszym pośrednictwem przesłać list do Misji Repatriacyjnej w Berlinie.

Pawłowska Zofia, Poznań.

Obóz Jeńców Stalag XB został najprawdopodobniej przeniesiony do Langwasser lub Murnau w Bawarii. Może Pani spróbuje wystosować list do Misji Repatriacyjnej w Frankfurcie, a mamy nadzieję, że na tej drodze odnajdzie Pani syna.

„Chopinistka", Pfarrkirchen, Bawaria.

Konserwatorium Państwowe czynne jest w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu. Wpisy są już wprawdzie ukończone, repatrianci jednak korzystają z wpisów dodatkowych. Adres Konserwatorium Warszawskiego: Wiejska 19. Po spis profesorów może się Pani zwrócić bezpośrednio do Dyrekcji, kierując list przez redakcję „Repatrianta".

A. L., Lubeka.

Nie podaje Pan dokładnie, o jaki stopień szkoły marynarskiej Panu chodzi. W tej chwili czynna już jest Szkoła Marynarska w Gdańsku, oraz Akademia Morska w Gdyni. Prócz tego we wszystkich portach polskich urządzane są kursy przeszkoleniowe.

Janina Solecka, Katowice.

Przed kilku dniami wyruszył z Warszawy specjalny pociąg sanitarny do Francji i mniej więcej za dwa tygodnie spodziewać się należy przyjazdu chorych z tamtych terenów. Również chorzy ze Szwecji i Norwegii powrócą w najbliższym czasie statkami do Gdyni, a stamtąd pociągiem sanitarnym do Warszawy.

Pudelewiczowie, Poznań.

Na ogłoszenie, zamieszczone w jednym z poprzednich naszych numerów podano nam wiadomość o losach synów Państwa. List znajduje się w naszej redakcji. Prosimy o podanie dokładnego adresu, celem przekazania wiadomości.

Mgr. Józef Góralski, Ośrodek Polski Dingolfing.

Upaństwowione zostały jedynie wielkie fabryki. O aptekach w ogóle mowy nie było. Jeśli miał pan przed wojną uprawnienia do prowadzenia apteki, odzyska Pan swe prawa **natychmiast po powrocie do kraju.**

Deutschland, Deutschland, über alles

Tuż przed Bożem Narodzeniem wrócił z okupowanych Niemiec mój dobry znajomy. Razem przeszliśmy z nim przez lata kacetu, razem przeżyliśmy radość wyzwolenia — a później ja wróciłem do kraju, on zaś pozostał.

Po pierwszych chwilach powitania wyciągnął spory zwitek gazet i dał mi, mówiąc: — Poczytaj sobie, dowiesz się coś niecoś o naszym życiu na obczyźnie.

Zabrałem się więc do czytania i przeczytałem gazety, jak to się mówi: „od deski do deski". Dowiedziałem się z nich całkiem nowych rzeczy. Weźmy na przykład gazetę „Polska", wydawaną w ośrodku polskim w Ludwigsburgu. Porządny papier, duży format i... artykuł wstępny niejakiego Stanisława Twardzica p. t. „Rozważania na temat bezczynności".



Przyjaciel mój, Karol, który lata całe służył jako bosman, plótł koszyki z wikliny

Oto co czytamy m. in. w tym artykule:

„Naczelną i — powiedzmy to odrazu otwarcie — niepomyślną cechą obecnego życia Polaków w Niemczech jest ich bezczynność. Prócz nielicznej stosunkowo garstki ludzi, która zajęta jest bądź w istniejącej organizacji obozów, bądź też w formacjach armii sprzymierzonych, większość ludności polskiej spędza czas bez żadnej pracy, otrzymując przy tym bezpłatne wyżywienie".

Po takiej wypowiedzi spodziewać by się można, że autor tak gorący zwolennik pracy zaleci swym współobozowiczom wyjazd i to najrychlejszy do kraju, gdzie jak wiadomo pracy starczy nietylko dla naszego pokolenia.

A może zalecając pozostanie na obczyźnie, wskazuje możliwość produktywnej pracy, zatrudnienia w zawodzie?

Ale gdzie tam — oto co czytamy dalej:

„Nie jest w obecnej sytucji zagadnieniem prostym wynalezienie celowej pracy dla dziesiątek tysięcy ludzi, którzyby znaleźli w niej osobiste zadowolenie i odpowiedni, uczciwy zarobek. Problem ten jest nie do rozwiązania bez szerokiego współudziału i pomocy okupacyjnych czynnników alianckich. One to bowiem mogą skierować ludzi do większych przedsiębiorstw pracujących na rzecz wojsk i władz sprzymierzonych. One również mogą otworzyć chętnym Polakom możliwości założenia samodzielnych sklepów, warsztatów rzemieślniczych, przedsiębiorstw różnego typu i ułatwić ich egzystencję".

Następuje marzenie:

„Ale właśnie pomoc czynników alianckich mogłaby pójść w tym kierunku, aby polski rzemieślnik i kupiec zostali o tyle uprzywilejowani, że zmusi to poniekąd niemieckiego konsumenta do korzystania z ich usług".

Nielada wysiłek umysłowy zdradza pan Stanisław, przez swój jeszcze jeden pomysł, że trzeba „pobudzić społeczeństwo polskie w Niemczech do inicjatywy gospodarczej we własnym zakresie. Wspólnym wysiłkiem można więc stworzyć w obozach działy sztuki ludowej, aby zarówno na rynek niemiecki, jak nawet na eksport przynajmniej w najbliższe rejony Niemiec wyrzucać piękne zakopiańskie ozdoby, pudełka, ramki do obrazów i dziesiątki innych znanych nam wszystkim drobnostek, które zainteresują obcych swoją oryginalnością i nowością".

A pozatem niemieckie dzieci mają mało zabawek — byczo jest:

„Innym działem pracy mogło by się stać zabawkarstwo, którego w Niemczech jest przynajmniej w tej chwili duży brak i które dlatego posiadać powinno poważne szanse zbytu. Czy nie istniałyby możliwości uruchomienia warsztatów koszykarskich, które dają ogromne pole produkowania najróżnorodniejszych sprzętów codziennego użytku".

O wszystkiem pamięta ten specjalista od artykułów wstępnych — przecież:

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Ten krótki, wprawdzie tylko sezonowy okres otwiera szerokie możliwości wyrzucenia na rynek pomysłowych ozdób choinkowych.

A może tak panie Twardzic — zamiast wyrabiać zabawki dla niedoszłych członków Hitlerjugendu — wrócić do kraju, by ręce polskiego chłopa czy robotnika, stęsknione za pługiem czy innym narzędziem pracy popracowały na swoim i dla siebie, by po latach mogli oni swym dzieciom powiedzieć o swym wkładzie w dzieło odbudowy Polski — naszej wspólnej ojczyzny? — by wysiłek umysłowy inżyniera, technika czy nauczyciela pomógł w rozwoju przemysłu czy szkolnictwa naszego? Czy nie słuszniejsza jest właśnie ta droga? droga pracy na własnej ziemi, dla dobra własnego i rodaków, odbudowy nie niemieckiej, wrogiej nam potęgi, a naszej polskiej?

Ale cóż, widocznie dla ludzi typu pana Twardzica „Deutschland, Deutschland über alles" — w Niemczech chcą żyć, dla Niemców pracować, na niemieckiej ziemi chcą złożyć kości.

Nic dziwnego, że po tego rodzaju lekturze przyśnił mi się straszliwy sen. Byłem znowu w Niemczech — hitlerowców coprawda już nie było, lecz były obozy, niby to się już nazywało ośrodkiem, ale wolności w nich nie było. I praca była i to nie byle jaka. Przyjaciel mój, Karol, który lata służył jako bosman w marynarce, plótł koszyki z wikliny. Ja nic nie robiłem i z tego powodu narażałem się stale na wymówki. A Karol pocił się jak nieboskie stworzenie, bo to i ręce zbyt duże do tak delikatnej pracy i niewiadomo co z tymi koszykami robić. Było już ich sporo w kącie, inni mieszkańcy baraku denerwowali się, że się tyle miejsca we wspólnym „pokoju" zajmuje.



Przedstawiciel „Herrenvolku" powiedział do mnie: „Polnisch"? — Nein!

Zdecydowałem się, ja będę je sprzedawał i nikt już nie będzie do mnie miał pretensji, że „nieroba" jestem.

Udałem się więc z dumnie podniesioną głową i koszykami w ręku do miasta. Przepustkę, a jakże wystawiono mi również. Chodziłem cały dzień i nikt jakoś do tych naszych wyrobów się nie spieszył. Tylko jeden przedstawiciel Herenwolku długo oglądał koszyki, a gdy ja już w duchu obliczałem nasze zyski — powiedział do mnie: Polnisch? — nein.

Żeby to niby mu coś zrobić w bawarskim duchu. Plunąłem i wróciłem do obozu. Przepustkę spóźniłem i jeszcze o to kłopot miałem.

Długośmy z Karolem medytowali w nocy, jakby ten nasz handel uruchomić. Przypomniało mi się, że najlepiej do tego nadają się kobiety. To też odrazu nazajutrz rano namówiliśmy parę z naszych sąsiadek, żeby z nami do interesu przystąpiły. Ja miałem już także pleść te koszyki, że to niby żaden ze mnie kupiec.

Sąsiadki nasze od samego rana wybrały się obładowane naszymi wyrobami do miasta. Przepustki im wyrobiliśmy — a jakże.

Ja zaś z Karolem we dwójkę zasiedliśmy do swoich koszyków. Nienajgorzej nam nawet szło do południa, tyle tylko że coraz częściej wyglądaliśmy czy naszych kobiet nie widać.



... zostały przyłapane przez „schutzmana" niemieckiego

Minęło jednak południe już i obiadowa pora blisko. Dzieci jednej z naszych wspólniczek płakały, bo matka w pośpiechu nie naszykowała im jedzenia. Musiał Karol zabawiać się w niańkę, ja już nie plotłem koszy, lecz bez przerwy stałem przy oknie.

Ciężkie, złe przeczucia gniotły mnie. Napewno się coś stało — a jak im nieboraczkom pomóc?

Gdy zmrok zaczął zapadać, podzieliliśmy się naszą troską z innymi mieszkańcami baraku. Wtedy to jeden z nich zaryzykował wyjście o tej porze z obozu. Jedna z matek uśpiła zapłakane dzieci. W międzyczasie wrócił nasz śmiałek z poszukiwań — niestety sam, ale z konkretną wiadomością.

Wszystkie trzy sprzedawczynie niefortunnych wyrobów koszykarskich zostały przyłapane przez schutzmanów niemieckich. Obładowane koszami nie zdążyły uciec. W baraku podniósł się krzyk. Większość mieszkańców pełna była oburzenia... na nas z Karolem.

Pomstowały, aż strach! My zaś nie wiedzieliśmy co robić, do słowa dojść nie mogliśmy. W tej chwili ktoś mną mocno potrząsnął, otworzyłem oczy i ujrzałem nad sobą zaniepokojoną twarz matki:

— Czyś ty chory, tak jęczałeś przez sen ledwom się ciebie dobudziła.

Westchnąłem z ulgą — jak to dobrze, że to był tylko sen — pomyślałem sobie. Ja byłem w domu, w Polsce, a obok łóżka leżały przywiezione gazety.

Leon Schiller powrócił do Warszawy

Znakomity reżyser i teatrolog Leon Schiller przybył do Warszawy wraz z częścią swego zespołu teatralnego. Zespół ten, tworzący Teatr Ludowy im. W. Bogusławskiego występował po zakończeniu działań wojennych w Niemczech w amerykańskiej strefie okupacyjnej, ostatnio zaś we Francji, Belgii i Holandii.

Z Schillerem przybyli artyści dramatyczni Ludwik Tatarski, Jerzy Tatarkiewicz, Józef Wyszomirski, Zdzisław Szymański, Zdzisław Posart, Tadeusz Pijewski, Barbara Pijewska, Tadeusz Cygler, Władysław Staszewski, Zofia Wasielowa, Ludosław Kozłowski, Janina Janiczówna, Szczepan Barczyński i dekorator art. malarz Leon Michalski.

Przybyli wraz z Schillerem artyści zostaną skierowani do różnych teatrów w Polsce, a miedzy innymi do Teatru Toruńskiego, gdzie zespół artystyczny nie jest jeszcze całkowicie skompletowany.

Leon Schiller zostaje w Warszawie.

„Andersjady" ciąg dalszy

Oficerowie i żołnierze, którzy przybyli z Włoch, został serdecznie przyjęci przez rząd polski, przez cały naród polski. Skonfrontowali oni osobiście bujdy propagandy andersowskiej o Polsce z rzeczywistością polską, z tym, co naprawdę u nas w kraju się dzieje.

Rezultaty tej konfrontacji wypadły widocznie nieźle, skoro wojskowi z Włoch zwrócili się z wezwaniem do swych towarzyszy broni, pozostających jeszcze zagranicą.

Oto co piszą w swym apelu oficerowie:

„Koledzy!

Stanęliśmy po latach tułaczki na Ziemi Ojczystej.

Serdeczne i gorące przyjęcie spotkaliśmy od pierwszej chwili przekroczenia polskiej granicy. Prysła, jak bańka mydlana, niecna, andersowska propaganda w zetknięciu się z rzeczywistością, jaką ujrzeliśmy na naszej ziemi.

Nikt nas nie szykanuje, jesteśmy wolnymi obywatelami wolnej, suwerennej niepodległej Polski.

Nie wierzcie niecnej, ohydnej propagandzie, uprawianej przez klikę andersowską!

Nie pozwólcie, żeby frymarczono krwią Waszą, i dyskontowano ją na rzecz zbankrutowanych sługusów reakcji.

Zwracają się do Was Wasi koledzy którzy ujrzeli prawdziwy obraz rzeczywistości.

Wracajcie

Czeka na Was — Polska!

Czeka na Was — Lud Polski!

Czekają na Was — Wasze matki, żony i dzieci! Wypytują nas tu o Was i oczekują z tęsknotą Waszego powrotu.

Pozostając we Włoszech — zdradzacie własny naród, który na Was czeka.

Wstajemy z ruin, pobojowisk, każda ręka Polaka — to dźwignia lepszej przyszłości.

Przyjeżdżajcie — zobaczycie, jak Was okłamywano! Przyjeżdżajcie — nie zawiedziecie się!

Polska — to kraj wolny, suwerenny — niepodległy — a gospodarzem w niej jest Polak.

Przyjeżdżajcie! Czekają na Was warsztaty pracy!"

Podpisali: H. Zarski, rtm. Z. Katuszewski, ppor A. Szamowski, ppor. St. Dobrowiecki, kom. Wing Nr. 1, A. Jarmoliński, kom obozu repatr. Nr. 6, J. Dobrowiecki, uczestnik powstania warsz.

A oto co piszą żołnierze:

„My przybyli do Polski, żołnierze II Korpusu, zwracamy się do Was z gorącym apelem o powrót do Ojczyzny w ślad za nami. Oświadczamy Wam, że kłamstwem było wszystko, co mówili nam ludzie Andersa o tym, że w kraju nas będą szykanować, a nawet wywozić na Sybir

Polska powitała nas serdecznie.

Nie wierzcie tym, którzy chcą utrudnić Wam powrót do kraju! Nie wierzcie tym, którzy nadużywają kapłaństwa i mówią Wam, żebyście nie wracali, bo Bóg tego nie chce i obiecują Wam legalne nowe śluby z Włoszkami i rozwody z Waszymi żonami.

Jesteście polskimi żołnierzami i Waszą władzą nie jest Anders, lecz uznany przez świat cały Rząd Polski w Warszawie i Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego w kraju!"

Wśród kilkuset podpisów są takie jak: st. sierż. Bartkowiaka, st. sierż. Sznapki, szer. Piksy i strz. Gawliny, kawalerów Krzyża Walecznych. Plut. Świderski, plut. Garbaczew, wachm. Walkowicz, kapr Jura, szer. Stankiewicz, kan. Pimasz, kan. Bojko i kan. Lewiński — za udział w bitwie o Monte Cassino zostali odznaczeni Krzyżem Monte Cassino. Bardzo wielu posiada odznaczenia angielskie i włoskie. Sierż. Kamienia, plut Czerwczak st. strz. Pryka zostali odznaczeni „Gwiazdą Afrykańską", kapr. Sawko i kapr Sbenli walczyli pod Tobrukiem, szer. Lelek — w Egipcie.

Jak opowiadają oficerowie z armii Andersa, 2-gi Korpus ma być subsydiowany przez Anglię jedynie do kwietnia. A później — co? Co może dać Anders swym żołnierzom i oficerom? Jaką przyszłość dla nich szykuje ten tak bardzo dbający o ich „dobro" — generał?

Okazuje się, że gen. Przeździecki, chyba w porozumieniu ze swym dowódcą — organizuje obecnie osadnictwo wojskowe.. w Rodezji i Meksyku. Przewidziane osadnictwo, jeśli w ogóle zostanie zrealizowane, jest dosyć „oryginalnie" pomyślane:

Dobrze widziany oficer 2-go Korpusu otrzyma za „tanie pieniądze" fermę w Afryce lub Ameryce Południowej — będzie więc swojego rodzaju właścicielem ziemskim.

Ale tam trzeba pracować przecie. — I na to jest rada: Na fermach będą pracowali Murzyni i... zdemobilizowani żołnierze?

Taką więc ma być zapłata gen. Andersa żołnierzom za lata tułaczki, walk, za zerwanie z krajem ojczystym, rodziną, rodakami.

No, a sam Anders chyba nosi się z zamiarem zostania jakimś udzielnym kacykiem afrykańskim. Chyba w związku z tym gen. Wola organizował ostatnio z rozkazu Andersa kursy wojewodów, burmistrzów i starostów.

W związku z zamiarami kolonizacji w Rodezji i Meksyku wygłosił odczyt płk. Lubodziecki na temat „Kolonizujemy Rodezję i Meksyk". Widocznie jednak trudno przekonać kogokolwiek zdrowo myślącego, że zadaniem Polaka-patrioty jest kolonizacja Rodezji czy Meksyku, a nie powrót do kraju, gdyż jak opowiadają przybyli, wielu zaciętych przeciwników wyjazdu do Polski, zmieniło zdanie.

Sytuacja w 2-gim Korpusie staje się coraz bardziej uciążliwa. Bo to i subwencje nie długo się skończą i obietnic, którymi przez tyle lat karmiło żołnierzy dowództwo, nie można zrealizować, no i mieszkańcy — Włosi, odnoszą się z coraz większą niechęcią do jednostek polskich.

Oto co pisze tygodnik „Provincia di Lecce", wychodzący w Apulii: „Co robią u nas jeszcze żołnierze polscy? Do jakich celów dążą ci, którzy trzymają ich jeszcze na ziemi włoskiej? Obawiamy się, że mają oni odegrać rolę „Białej Armii" przeciw narodowi włoskiemu.. Współczujemy tym żołnierzom, ponieważ znajdują się oni poza swoim krajem. Nie zaszkodziłoby jednak mieć ich na oku, gdyż mogą oni z łatwością stać się narzędziem w rękach reakcji".

Rzymska gazeta „Epoca" wyraża obawę, że oddziały andersowskie będą się starały dopomóc faszystom włoskim. Gazeta przepowiada andersowcom los armii Wrangla, której odmówiono wkońcu pieniędzy na utrzymanie.

Ciekawe, że również gazeta „Risorgimento Liberale" — ocenia niezbyt pochlebnie jednostki Andersa.

„Wojna sprowadziła do Włoch masy żołnierzy najrozmaitszych narodowości pisze gazeta: Pośród nich Polacy stają się po prostu najemną żandarmerią, która w krytycznej chwili rozgrywek wewnętrznych zechce odegrać aktywną rolę. W prowincji Marche, gdzie stacjonują liczne oddziały II-go korpusu polskiego twierdzi się, że stałe incydenty wywoływane przez żołnierzy polskich, inspirowane są głównie przez oficerów pochodzących ze sfer szczególnie reakcyjnych".

„Jak długo żołnierze ci mają zamiar pozostać we Włoszech? — woła z oburzeniem dziennik liberałów włoskich. — Gdyby okupacja trwać miała dłużej, mogła by się stać powodem poważnych kłopotów dla Włoch. Gdyby bowiem we Włoszech doszło do jakichś zamieszek politycznych, czy da się wtedy utrzymać żołnierzy polskich w dyscyplinie, narzuconej im przez Anglię? Pewne jest jedno: gdyby obce wojska z takich czy innych względów wtrącać się miały do naszych spraw domowych, to sytuacja stałaby się rzeczywiście drastyczna".

A przecież liberałowie stanowią skrajnie prawicową włoską partię, związaną z dworem królewskim i sferami kapitalistycznymi. Zdanie ich podzielają tym bardziej partie włoskiej lewicy.

Tyle Włosi. O szkotach wiadomo, że mają już dawno dość jednostek polskich. Meksykanie narazie milczą, bo jeszcze nie doszły do nich wieści o nowych planach przesiedleńczych sztabu Andersa.

W BŁOTO

(Korespondencja własna z Frankfurtu)

Liczyłem chciwie dni do Świąt Bożego Narodzenia. Czekała na mnie dawno utęskniona chwila — spotkanie po paru miesiącach z przyjacielem i spędzenie wraz z jego rodziną Wigilii w Obozie Polskim w B. i to w obozie wygodnym, dobrze urządzony.., gdzie ludzie ciężką pracą długich miesięcy stworzyli sobie znośne warunki bytowania. Jadąc w zapchanym wagonie wśród Niemców szwargoczących z ożywieniem, ogarnęły mnie znów smutne refleksje Polaka na obczyźnie. Ci Niemcy z paczkami i choinkami jechali do swoich domów, do znanych kątów, do swoich gospodarstw rolnych i swoich sklepów. Mieli cel w pracy, mieli plany na przyszłość. W aż nazbyt miękiej okupacji amerykańskiej czuli się teraz swobodniej i lepiej niż za Hitlera. A my? Obozy zbiorowe po pareset lub kilka tysięcy osób, bez zajęcia, bez celu, w swarach i kłótniach o byle drobiazg — i tylko czekanie na wiosnę. Wielu z nas gorzko już żałowało, że przy jesiennej repatriacji nie wepchali się do pociągów. Niejeden z nas który wówczas obawiał się, że długą drogę przepłaci życiem chore dziecko lub staruszka matka, dziś ciężko klnie na swój brak odwagi. „Trzeba było" zaczyna się niejedno zdanie w moim małym obozie to też oderwałem się od tego i jadę do przyjaciela — może nowi ludzie coś nowego wniosą do tej denerwującej atmosfery naszej małej grupki.

Zbliżam się do obozu pełen oczekiwania, wspomnienia dawnych Świąt, kochanego Władka, jego dzieci i żony już z góry zapewniają mi dobry nastrój. Jaka będzie choinka? Czy dzieciaki rzeczywiście zrobiły tyle ozdób choinkowych, jak chwalił się w liście Władek? Lecz cóż się stało z Obozem? Nie widać oświetlonych okien, nie słychać zwykłego gwaru. Brama otwarta i bez warty. Wchodzę na puste podwórze i nie mogę oczom wierzyć — obóz wymarł! Przez błoto podwórza idę do jedynego oświetlonego okna — wewnątrz widać człowieka, drzemię siedząc przy stole.

„Gdzie są mieszkańcy Obozu" — pytam. „Verstehe nicht" — odpowiada zbudzony ze snu jegomość. — Cóż się stało? Otóż trzy dni przed Wilią Amerykanie przenieśli wszystkich o 40 km. do innego Obozu, tu będą Łotysze. Ów samotny człowiek to dozorca pilnujący pustych budynków. Idę do mieszkania Władka — pokój 76. Nieład i śmieci, słoma z sienników, stare ścierki i puszki od konserw. W błocie pod oknem wdeptane przy pośpiechu wyjazdu kawałki łańcucha choinkowego. Takie będą Święta Władka, moje i wielu innych. W błoto... ozdoby choinkowe, trud wielotygodniowy dzieci, schludne i miłe mieszkanko owoc wielomiesięcznej pracy obojga rodziców. Pamiętam to mieszkanie jak i cały Obóz w początkach maja, gdy się tworzył. Splondrowane koszary niemieckie bez szyb, z postrzelanym dachem, drzwi powyrywane, łóżka połamane. A potem praca kilku miesięcy.

Nasz komendant Obozowy wówczas powiedział: „Liczcie się z tym, że długie miesiące upłyną, zanim Amerykanie będą nas mogli odesłać do Kraju. Musimy tu czekać, a nikt za nas nie uporządkuje budynków, musimy sobie pomóc sami". I ludzie wzięli się do roboty. Z tygodnia na tydzień Obóz stawał się coraz lepszy: znalazły się szyby, poprawiono drzwi, sklecono, każdy wyporządził swój pokój, było schludnie i miło. Powstały magazyny, biura, teatr, szkoła, kaplica, warsztat szewcki i krawiecki. Ludzie się zadomowili, mieszkali znośnie, dumni byli ze swej pracy. A teraz wszystko... w błoto.

Czyż nie szkoda tego wysiłku? Ta praca polska, która poszła tu na marne, ile by domów zniszczonych w Kraju odbudowała? Dziś ludzie ci gorączkowo urządzają się w nowym Obozie. Znów potężny wysiłek idzie na poprawienie innych koszar niemieckich i znowu pójdzie.. w błoto.

Nie! Poza Krajem nie warto siedzieć! Każdy miesiąc tu spędzony jest zmarnowany, każda praca idzie... w błoto.

Wróciłem do swego Obozu. Okazało się później, że w tygodniu przedświątecznym przeniesiono z miejsca na miejsce około 5000 ludzi, aby jak Amerykanie orzekli „poprawić im warunki mieszkaniowe". Wesołą mieli ci ludzie Gwiazdkę na obczyźnie.

Dziś spakowałem już wszystkie swoje graty, zacisnąłem zęby i mówię „nic to — jak tylko słońce na wiosnę przygrzeje, wrócimy do Kraju", a wspomnienie miesięcy przebytych na obczyźnie pomogą nam przetrzymać bez utyskiwań ciężkie chwile początków nowego życia. Może będzie ciężko, ale u siebie!

Józef Bednarczyk

Württembergia
w styczniu 1945

LISTY CZYTELNIKÓW

Nie do wiary

Czytuję często „Repatrianta" i wydziwić się nie mogę rubryce *„Wzywani"*. Czy do Polski trzeba wzywać? Czy jest na świecie ojczyzna, która by miała większą siłę atrakcyjną?

Chcą wracać z Francji, Belgii, Jugosławii — oddawna tam zamieszkali robotnicy — Polacy, a b. więźniów trzeba zaklinać, by wracali. Widocznie dobrze im się działo na ziemi esmanów i „aufzjerek", a łaskawy chleb aliancki ich nie kole.

Mam moralne prawo powiedzieć te słowa. Jestem b. więźniarką F. K. L. Ravensbrück. Nie byłam z liczby tych których Polska musi zwoływać. Gdy wojska radzieckie w bohaterskim boju brały Berlin — wyszliśmy z bunkru fabryki Heinkel — Werke G. M. B. H., i szli ku Polsce przez płonące ulice, wśród gradu pocisków. Obok nas biegła tyralierka zwycięskiej piechoty, zeskakiwaliśmy z jezdni przed pędzącymi czołgami. Patrzyliśmy na to jakby z daleka, pytaliśmy tylko o drogę na Kirstyń, Landsberg, Poznań.

Polska nie wołała do nas przez szpalty Repatrianta głosami zrozpaczonych rodziców, braci, sióstr, żon i dzieci. Polska była w naszych sercach, a tęsknota dwoiła siły.

23 kwietnia Armia Czerwona zdobyła Reinickendorf—Berlin. 24 kwietnia w nocy oficer wojsk radzieckich wszedł do bunkra i przy blasku latarni odczytał nam z gazety pierwsze słowa o Polsce, wymienił nazwiska tych, którzy stoją na czele naszego Rządu. Powiedział nam — możecie wracać do swoich choćby jutro, jesteście wolni.

Mieliśmy wyjść 25 kwietnia o 8 g. rano, — ale szary świt wstawał wśród gruzów Reinickendorfu, gdy sztuba polska Nr. 53. maszerowała już poprzez walczące ulice Berlina.

Za miastem ujrzeliśmy zieloną ruń wiosennych pól. Pomimo wielomiesięcznego głodu, większość podwoiła kroku, biegliśmy nieledwie na tej drodze ku Wolności.

Już 1-go maja byłam w Polsce. Szoferzy radzieccy śmiejąc się wesoło z naszego pośpiechu podwozili zdyszanych „auslanderów" autami ciężarowymi. Na szlaku Kirstyń — Landsberg — Krzyż — były ruiny wsi i miast i nieskończone trupy zwierzęce i ludzkie. Nie było tam konserw amerykańskich w kantynach nie wydawano obiadów. Czasem żołnierze radzieccy dzielili się z nami swym posiłkiem. Nie dla „kawałka chleba z masłem" (Repatriant Nr. 7. gwiazdkowy — rubryka: wzywani) wracaliśmy w takim tempie.

Czekały nas ruiny Warszawy. Czytając Repatrianta nie szukam nikogo. Całą rodzinę straciłam w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. Wróciłam tylko do ojczyzny i do pracy dla niej.

Gdy czytam że tylu Polaków wzywają stęsknione rodziny — a oni zwlekają — myślę — to nie do wiary.

Byłam w wielu obozach na terenie Niemiec, widziałam takich którzy ginęli z nostalgii i zmarli okrutną śmiercią na obczyźnie — bez ujrzenia żywej twarzy Ojczyzny.

Sądzę, że dla tych, którzy dobrowolnie przedłużają swój pobyt w Niemczech, nie ma miejsca w licznych szeregach Repatriantów. Myślę, że ci, co nie chcą wracać w obawie przed ciężkimi warunkami materialnymi lub mogli uwierzyć wrogiej propagandzie, szkalującej nasz Rząd — nie są Polakami i wołać ich nie ma potrzeby.

Janina Znamirowska
b. więzień Nr. 59710

SPISY OBOZÓW POLSKICH ZAGRANICĄ

OBÓZ POLSKI KNIELINGEN (Wirtembergia)

Adamczyk Władysława, ur. 15.12.1925;

Boczar Stanisław, 28.1.1922; Bogrowski Józef, 1.6.1920; Bogrowska Janina, 1.7 1926; Bortnik Teodor, 8.7.1884; Bortnik Anastazja, 15.5.1907; Bortnik Wacław, 1.8.1923; Bortnik Stanisław, 10.2.1937; Burda Jadwiga, 20.10.1920; Burda Mieczysław, 3.10.1943; Bryk Władysław, 6.6.1901; Bielawski Adam, 24.2.1900; Bielawska Leokadia, 30.6.1920; Barański Józef, 18.3 1916; Barańska Krystyna, 12.2.1922; Balczerzak Jan, 26.6.1914; Bartosiewicz Wiktoria, 19.4.1891; Bartosiewicz Ignacy, 8.5 1929; Brzezińska Daniela, 23.4.1906.

Cwil Edmund, 17.5.1925; Chrzan Józef, 4.9.1915; Cwikliński Władysław, 9.6.1912; Cwiklińska Aniela, 22.4.1919; Cyra Andrzej, 6.7.1924.

Duda Jan, 25.6.1921; Duda Maria, 20.2 1921; Duda Helena, 26.6.1944; Dziurosz Marian, 8.10.1918; Doparz Aniela, 16.11 1922; Dubiński Franciszek, 12.6.1908; Dubińska Zofia, 20.24.1920; Dlubak Wacław, 11.10.1910; Dawidowski Michał, 25.10.1880; Dawidowska Franciszka, 16.12.1885; Dawidowski Stanisław, 16.12.1928; Dziubiński Bolesław, 2.1.1911; Dziubińska Józefa, 14.3.1909; Daciuk Antoni, 12.1.1921; Daciuk Józefa, 16.3.1923; Dylawski Miron, 10.11.1923;

Fedjuk Jan, 8.1.1922.

Gleizer Mieczysław, 5.5.1924; Grzegocki Błażej, 15.5.1906; Grzegocka Helena, 29.2 1911; Grzegocka Maria, 15.5.1943; Grabarczyk Dymitr, 1.11.1920; Grela Natalia, 19.8.1920; Gil Jan, 5.6.1922; Gil Taisa, 15.10 1923; Gil Jan, 25.12.1944; Gajdemski Józef, 14.2.1902; Gajdemska Marcelina, 1.6 1902; Gajdemski Teofil, 19.10.1931; Gajdemski Wacław, 11.5.1933; Gajdemski Franciszek, 28.2.1940; Guntin Paul, 7.5 1925; Guntin Irena, 1.3.1925; Godzik Marian, 5.6.1924; Godzik Jadwiga, 28.8.1925; Gertig Krystyna, 14.5.1922; Gertig Walderman, 5.10.1922; Gertig Urszula, 17.12 1944; Gwoźdź Franciszek, 19.2.1919; Gwozdz Anna, 19.11.1919; Gwozdz Stanisław, 5.5.1943; Gulalaj Henryk, 27.2.1919; Gulalaj Wanda, 20.2.1929; Gonsiorowski Stanisław, 26.4.1913; Gonsiorowska Katarzyna, 30.11.1907;

Habik Helena, 25.6.1924; Hawryszczuk Piotr, 1907.

Homka Ludwika, 16.7.1899; Herjan Roman, 10.8.1911; Henek Stanisław, 154.1906; Henek Maryjanna, 24.8.1924;

Jamroz Janina, 27.10.1924;

Juszczyński Władysław, 19.1.1911; Juszczyńska Wiktoria, 25.5.1925; Jacek Wacław, 25.2.1915; Jacek Helena, 15.5.1918; Jasińska Paulina, 26.10.1919;

Krutkow Aleksander, 24.1.1911; Kolbusz Zofia, 12.8.1922; Kolbusz Maryjan, 2.8.1943, Krawczyk Edward, 26.10.1912; Kolbusz Zofia, 15.5.1923; Kolbusz Leon, 9.6.1914; Kolbusz Józef, 12.4.1944; Kolbusz Stefania, 28.11.1945; Kondel Władysław, 23.3.1917; Kondel Maria, 16.6.1924; Krynkiewicz Stanisław, 29.2.1924; Krynkiewicz Genowefa, 18.9.1926; Koperwas Józef, 21.1.1902; Koperwas Rozalia, 18.9 1905; Koperwas Janina, 13.12.1927; Koperwas Jan, 20.9.1931;. Koperwas Stefania, 20.12.1932; Koperwas Włodzimierz, 15.5 1936; Kowalczyk Józef, 25.1.1905; Kowalczyk Aniela, 28.7.1910; Kowalczyk Antonina, 20.7.1932; Kowalczyk Kazimierz, 5.9 1934; Kowalczyk Franciszek, 15.4.1936; Kowalczyk Jan, 28.9.1941; Kotowski Stanisław, 8.12.1900; Kotowska Anna, 17.6 1906; Kotowski Knstanty, 13.11.1933; Kotowska Krystyna, 6.10.1935; Kotowski Kazimierz, 6.6.1938; Kotowska Teresa, 21.2 1941; Kot Maria, 5.12.1911; Kot Julian, 5.5 1923; Kot Genowefa, 25.9.1921; Kiernicki Ferdynand, 1.2.1923; Kiernicka Helena, 22.3.1924; Kacpszak Kazimierz, 19.1.1920; Kasza Władysław, 16.5.1912; Kasza Helena, 9,12.1920; Kraska Roman, 2.8.1920; Kotowska Teresa, Klupczyński Maksymilian, 6.10.1898; Kryger Emilia, 2.10.1898; Ksciuk Władysław, 15.8.1923; Kot Stanisław, 16.9.1906; Kot Aniela, 20.6.1939; Kot Marian, 16.2.1939; Kot Zofia, 8.7.1909; Kot Alojzy, 8.2.1945; Kucharska Alfreda, 28.11 1925; Kucharska Alina, 4.5.1941; Kucharska Aurelia, 4.5.1941; Koziol Henryk, 18.11 1918; Koziol Alina, 7.5.1944; Koziol Michalina, 15.4.1925; Kopernik Katarzyna, 10.3.1925; Kotowicz Aleksander, 20.9.1917; Kotowicz Janina, 16.5.1917; Kotowicz Irena, 16.1.1941; Kotowicz Danuta, 9.3.1945; Kulka Anton, 4.10.1921; Kulka Anastazja, 28.8.1923; Kłosowski Jan, 9.12.1915; Kłosowska Anastazja, 5.4.1924; Korzal Andrzej, 26.1.1913; Korzal Stefania, 19.1 1919; Kotowski Aleksander, ——; Kulka Stefan, 22.5.1920; Kulka Władysława, 14.3 1924;

Lipińska Anna, 22.6.1922; Lipiński Tadeusz, 9.5.1908; Lachocka Maria, 22.10 1882; Lachocki Kazimierz, 16.12.1920; Lachocki Stanisław, 10.4.1907; Leśniewska Helena, ——; Leśniewska Władysława, 30.12.1936; Leśniewska Stanisława, 6.5 1932; Lamuś Anna, 17.5.1925; Lewicki Władysław, 27.6.1907; Lewko Józef, 11.11 1917; Lewko Henryk, 22.4.1920; Lang Eleonora, 22.4.1904; Lang Zbigniew, 21.5 1933; Lang Mieczysław, 31.13.1936.

Miklasz Ludwika, 31.7.1925; Matyka Walenty, 14.2.1918; Matyka Stefania, 4.6 1922; Mrozek Jan, 9.6.1916; Mrozek Zofia, 16.8.1913; Mrozek Krystyna, 2.6.1944; Maloszek Katarzyna, 20.4.1919; Maloszek Janina, 7.9.1945; Matias Stefan, 4.9.1916; Matias Maria, 29.6.1924; Maczys Stanisław, 3.3.1908; Maczys Maria, 15.9.1921; Maziarz Franciszek, 24.11.1921; Maziarz Eliza, 19.9.1925; Mroczyński Józef, 16.3 1891;- Mroczyńska Stanisława, 10.4.1902; Mroczyńska Helena, 27.1.1923; Mroczyński Stanisław, 14.4.1925; Maczuga Władysław, 18.8.1923; Miaskowski Tadeusz, 11.3 1924; Macula Maria, 22.2.1925; Malicki Mikołaj, 26.11.1921; Malicka Bronisława, 13.4.1917;

Nowak Eugeniusz, 15.4.1925; Nowosielski Stanisław, ——;

Ozdowy Kazimierz, 6.10.1921; Osuchowski Władysław, 17.4.1922; Osuchowska Leokadia, 1.4.1923; Oselkiewicz Józef, 6.3 1914.

Popławska Maria, 22.12.1925; Popławski Marian, 2.9.1914; Patrońska Eleonora, 29.10.1926; Pyziak Kazimierz, 21.5.1942; Pyziak Genowefa, 16.5.1916; Pyziak Jakub, 3.5.1913; Podgórska Weronika, 1880; Pierzecki Zygmunt, 28.7.1941; Pierzecka Józefa, 11.3.1923; Pawłowska Maria, 23.11 1924; Piotrowski Jan, 21.6.1913; Początek Aleksander, 15.8.1906; Początek Wacława, 28.9.1899; Petelski Józef, 1.11.1922; Petelska Stanisława, 4.4.1921; Popławski Józef, 15.9.1910; Popławska Maria, 17.10 1909; Popławska Helena, 31.6.1934; Popławski Adam, 18.11.1937; Piruptia Wiera, 1915; Piruptia Stanisław, 1.11 1944; Pąk Jan, 24.11.1920; Pąk Ewa, 1.1.1923; Pąk Bogusław, 6.1.1942; Pąk Józef, 18.3 1943; Pąk Mieczysław, 22.5.1945; Pąk Tekla, 18.10.1882; Pąk Roman, 30.5.1925; Pąk Edward, 24.11.1920; Pąk Helena, 18.4.1921; Pietrolaj Jan, 5.7.1945; Pawłowski Kazimierz, 20.3.1920;

Rosa Jan, 3.5.1920; Rosa Józefa, 5.5 1919; Rusinowski Jan, 14.9.1920; Rusinowska Rozalia, 4.8.1924; Rutkowski Tadeusz, 17.2.1915; Rutkowska Maria, 1.6.1923; Rutkowski Stanisław, 14.10.1945; Rok Eugeniusz, 11.11.1906; Rok Zofia, 16.1.1914; Rykaszewski Jan, 18.4.1912; Rykaszewska Stefania, 8.8.1919;

Swendziol Stanisław, 22.2.1913; Swierzyński Józef, 10.1.1896; Swierzyńska Anna, 16.1.1901; Swierzyński Jan, 10.3.1923; Swierzyńska Janina, 5.8.1930; Swierzyński Eugeniusz, 8.11.1926; Swierzyńska Eleonora, 16.7.1938; Szklennik Zofia, 15.11 1922; Szklennik Michał, 10.11.1926; Szklennik Leokadia, 1.2.1886; Swiowiec Ignacy, 1.2.1917; Swiowiec Maria, 16.3.1920; Szumski Aleksander, 24.12.1901; Szumska Franciszka, 11.11.1909; Szumski Jan, 27.9 1927; Szumska Eleonora, 27.8.1929; Szumski Roman, 20.10.1936; Szumski Mirosław, 4.7.1938; Szczepaniak Wacław, 6.11.1920; Słomiński Aleksander, 16.4.1919; Stempczyk Gala, 21.3.1921; Szajda Teofila, 24.5 1911; Stempczyk Mieczysław, 6.6.1918; Szajda Katarzyna, 24.5.1911; Szajda Józef, 16.2.1919; Sokołowski Piotr, 25.6.1905; Sidor Stanisław, 22.5.1919; Soboń Józefa, 1.4 1925; Soboń Jan, 29.4.1945; Soboń Antoni, 2.8.1916; Sołtysiak Stanisław, 27.7.1905; Stasiak Stanisław, 12.4.1911; Stasiak Józefa, 12.4.1922; Stasiak Józef, 6.5.1945; Słowiński Władysław, 7.2.1919; Sajen Henryk,, 14.11.1911; Sztajko Wasyl, 14.6.1924; Stajko Katarzyna, 24.9.1922; Szajko Zofia, 6.3.1942; Swierad Józef, 3.1.1920; Swierad Sabina, 2.11.1916; Swierad Józef, 2.5 1944; Stanich Andrzej, 1.8.1902; Szymański Franciszek, 16.1.1915; Szymańska Jola, 8.9.1920.

Tober Mieczysław, 15.6.1919; Tokarski Jan, 21.6.1914; Tokarska Julia, 4.3.1919; Tokarski Mieczysław, 13.2.1940, Tokarska Janina, 21.7.1943; Tokarska Julia, 13.11 1945; Tarasin Roman, 29.9.1924; Turowska Bronisława, 27.12.1905; Turowska Emilia, 8.9.1933; Turowski Stanisław, 24.7 1936; Tokarz Andrzej, 12.11.1921; Tokarz Aniela, 8.9.1927.

Ucieszyński Władysław, 11.4.1919; Ucieszyński Bolesław, 1.11.1913; Ucieszyńska Irena, 21.7.1944;

Wtorek Jerzy, 7.9.1914; Wermes Julia, 1.11.1925; Wawrysz Jan, 15.8.1919; Wysocki Leon, 26.4.1880; Wysocka Stanisława, 24.2.1900; Wysocka Irena, 24.4.1930; Wysocka Alina, 10.4.1928; Wysocki Andrzej, 4.10.1938; Wysocka Zofia, 11.5.1941; Walęga Jan, 7.6.1909; Windak Franciszek, 7.7 1895; Windak Aniela, 27.6.1895; Windak Józef, 15.12.1921; Windak Stanisław, 27.6 1925; Windak Kazimierz, 8.10.1928; Wodkowski Kazimierz, 26.7.1918; Wodkowska Stefania, 22.7.1914; Wodkowski Jacek,, 27.7.1941; Wawron Stefan, 16.3.1907; Wojtowicz Konstanty, 4.10.1924; Wojtowicz Paulina, 25.5.1924; Wojtowicz Rozalia, 10.2.1945; Welyczko Włodzimierz, 14.1 1912; Welyczko Franciszek, 11.2.1905; Wawro Janina, 25.5.1925; Wójcik Maria, 13.2 1909; Wójcik Janina, 24.6.1934; Wójcik Stanisława, 10.6.1936.

Zadnecki Tadeusz, 24.4.1920; Zadnecka Zofia, 22.1.1927, Zieliński Stanisław, ——; Zieliński Leonard, 22.8.1919; Zonca Feliks, 14.9.1921; Zwierzyński Władysław, 12.12 1914; Zwierzyński Józef, 14.5.1908; Zwierzyńska Maria, 6.6.1924; Zwierzyńska Antonina, 3.6.1944.

POSZUKUJĄ

Adamca Feliksa, ostatnio będącego w M-Stalag XII F. k. Hanoweru, poszukuje żona Adamiec Pelagia, zam. Warszawa, ul. Złota 44, Apteka.

Aniołowskiego Mieczysława, urodzonego 2.1.1907 r. zabranego ze szpitala na Czystem, oszukuje żona z dziećmi, Warszawa, ul. Żelazna 65, m. 6.

Augustyniaka Zygmunta, ur. 15.4.1925 r. Poszukuje matka Stanisława Augustyniak, zam. w Warszawie, ul. Senatorska 42, m. 29.

Antosiewicz Marian, ur. 5.3.1894 r., kapitan 73 p. p.p Katowice, zaginął od września 1939 r. Kto posiada jakąkolwiek wiadomość, proszę przesłać na adres: Janina Antosiewicz, Rzeszów, Staromieście 103.

Amarowicza Włodzimierza, vel Izarbowskiego Władysława, lat 24, przebywającego w północnej Norwegii — Fauske, poszukują rodzice. Bytom, Moniuszki 6

Andruszkiewicz Leokadia, ur. 17.5.1926 r. w Suwałkach, po powstaniu wywieziona z Warszawy do Stalagu XI B 141406, poszukiwana jest przez matkę. Obecny adres: Jadwiga Andruszkiewicz, **Szczecin, Pomorska 6, m. 1.**

Bielewski Tadeusz Szczepan, ur. 26.12 1910 r. Z Gross-Rosen wysłany do Braunschweig. O wiadomość prosi siostra M. Olszewska, Radom, Żeromskiego 59—16.

Biernata Zygmunta z obozu Arnsberg, Westfalia, prosi o powrót Zdzisław Biernat, Trzemiętowo, pta Sicienko, pow. Bydgoski.

Powracających z Oflagu II B. — M. Stammlager VI G., prosi o wiadomość o **Błyskoszu Leonie — Kilarska, Kuźnica, pta Poraj k. Częstochowy.**

Białasa Zygmunta, ur. 1925 r. b. więźnia Buchenwaldu, poszukuje ojciec. Adam Białas, Bytom, Orzeszkowej 3.

Balmas Halina, lat 20, która zaginęła 23.4.1945 r. pod Tauern, poszukiwana jest przez Józefa Balmasa, Bydgoszcz, Aleje 1-go Maja 188, m. 6.

Bursewicza Eugeniusza, wywiezionego z Wilna do Francji — Valogne — Manshe 1943 r., poszukują rodzice, zameszk. Szczecin, ul. Baumeisterwinkee 4.

Buraczewskiego Cezarego Adolfa, ur. 24.11.1905 r. wywiezionego 1.11.1944 r. do Oranienburgu Nr 108771, Blok 4 Poszukują rodzice Warszawa, Żoliborz, ul. **Mierosławskiego 9a, m. 2.**

Burdyńskiego Władysława, ur. 1898 r. przebywającego w lutym 1945 r. w Dachau, poszukuje żona z córką, zam. Warszawa, ul. Strzelecka 31, m. 44.

Borkowskiego Jana, ur. 1902 r. ostatnia wiadomość 3.12.1944 r. z Gross-Rosen Nr. 11687, joszukuje żona Anna z córkami, zam. Pruszków, k. Warszawy, Fabryka Ołówków.

Brzezińskiego Mariana, ur. 2.7.1929 r. w Warszawie, z matki Czesławy z Urbańskich z ojca Kazimierza, zamieszkałego ostatnio w Warszawie, ul. Złota 5, m 12, wywiezionego dnia 12.21944 r. do Wrocławia, poszukuje matka Czesława Brzezińska, zam., Warszawa, ul. Piusa 40, m. 6.

Burcewicza Albina, ur. 1913 r., poszukuje i prosi o powrót, rodzina. Wszyscy żyją, zdrowi Bańskowska, Warszawa, ul. Ząbkowska 50, m. 29.

Bobińskiego Tadeusza, ur. 26.10.1925 r. Poszukują rodzice, Warszawa, ul. Chłodna 20, m. 5.

Bursę Gwidona Witolda, ur. 7924 r. w Łomży aresztowanego w Warszawie dn. 5.1.1944 r. Poszukuje matka. Białystok, ul. Świętojańska 28, Frydrychowa.

Błażejczyka (Pawlaka) Stanisława, lat 33 uczestnika powstania na Okęciu poszukuje matka Błażejczyk Teodozja, zamieszk. Kalisz, ul. Cegielniana 6.

Brauna Jakuba, ur. 1911 w. we Lwowie, który był ostatnio w obozie w Niemczech, poszukuje Heinbach Teresa, zam. Wrocław, ul. Chrobrego 37. Kto wie coś o nim, proszony jest o powiadomienie.

Buczaka Henryka, ur. 19.1.1904 roku, Langwasser Obóz Wojsk Polskich (strefa amerykańska), poszukuje żona Buczak Janina Wszyscy żyjemy. Warszawa, ul. Niemcewicza 39, m. 2.

Bąkowskiego Zbigniewa, „Ligota", ur. 27.7.1923 r. zgrupowanie „Jeleń", poszukują rodzice z siostrą i proszą o wiadomość. **Warszawa,** ul. **Hoża 27a., L.** Bąkowscy.

Biernackiego Jana Edwarda, ur. 1928 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Czerniakowska 184, zabranego do Pruszkowa 17.9.1944 r. poszukują rodzice zamieszk. Zgierz, ul. Piątkowska 32.

Cichowskiego Jana z Warszawy, zam. ul. Skorupki 3, który był we wrześniu w obozie w Pruszkowie, poszukuje i prosi o wiadomość Cichowska Jadwiga, Katowice, ul. Sobieskiego 26 m 6.

Czajkowskiego Ludwika, ur. 23.8.1906 r. poszukuje rodzina prosi o wiadomość i powrót Żona i dzieci zdrowe Czajkowska Kazimiera, zam. Warszawa, ul. Saska 68, m. 3.

Chybczyńskiego Marcelego, urodz. 20.41.04 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Działdowska 8, zaginionego od powstania, poszukuje żona Stanisława Chybczyńska, zam. Warszawa, ul. Al. Jerozolimskie 79.

Chlewuch - Niemirskiego Stefusia, lat 13, był w Gestapo w Warszawie, 13 stycznia 1944 r. O jakąkolwiek wiadomość błaga zrozpaczona matka, Warszawa, ul. Szpitalna 4, m. 10, Piotrowski.

Cieselska Oleńka, Bergen Belsen k. Hanoweru Comp. II. bl. R. B 5. Lalu przyślij zaświadczenie z Komendy obozu stwierdzające Twój i Wojtusia pobyt — konieczne dla paszportu. Władysław Cieselski, Warszawa, ul. Ludna 16.

Cichalewskiego Romana, ur. 1924 r. zamieszk. w Warszawie, ul. Przeskok 2, zaginionego od powstania, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 20/22, m. 51.

Chytrow Barbarę, lat 18 i **Jerzego** lat 20, zamieszkałych w Warszawie, ul. Bugaj 8, poszukuje matka, obecnie zam. Warszawa, ul. Pańska 67, m. 29.

Cieślik Marii, zam. do roku 1944 w Jaremczu, poszukuje mąż. Erazm Cieślik, Kraków, ul. Kopernika 26, Szpital P.C.K.

Dra Cichockiego Mariana, b. więźnia Oświęcimia, przebywającego obecnie prawdopodobnie w Bad Ischl, poszukuje żona, Jadwiga Cichocka, Kraków, Chodkiewicza 21.

Czajkowskiej Józefy i Rozalji z Dźwiniaczki, pow. Borszczów, poszukuje Jan Czajkowski, Tarnawa Nr. 76, pow. Grodków, Śląsk Opolski.

Dziewanowskiego Władysława, urodz. 13. 10 1912 r., syna Stanisława i Rozalii, zamieszkałego w Sobieniach Szlacheckich, aresztowanego w grudniu 1943 r. na Pawiak, poszukuje żona. Sobienie Szlacheckie, p-ta Sobienie Jeziory.

Dąbrowskiego Feliksa, ur. 15 8.1903 r. w Okuniewie, z ojca Walentego, matki Julii z Mikosów, zamieszk. przed powstaniem w Rembertowie, ul. Odrowąża 12, poszukuje Feliksa Chalupczyńska, zam. Warszawa — Praga, ul. Targowa 36, m. 36.

Dobrowoyskiego Stanisława, ur. 1897 r. zam. w Warszawie, ul. Bugaj 19, zaginionego od powstania, poszukuje żona. Warszawa, ul. Bugaj 14, m. 2.

Dudek Stanisław, ur. 4.4.1902 r. syn Józefa i Elżbiety Kukiełek, zam. Warszawa, ul. Targowa 35-37, zabrany w powstanie z Pragi. Poszukuje żona Stanisława Dudek.

Dutkiewicza Edwarda, ur. 1 8.1914 r. zaginionego od powstania, poszukuje żona Obecny adres: Warszawa, ul. Twarda 18, m. 28.

Dąbrowskiego Jerzego, ur. 1922 r. w Chotomowie, aresztowanego 20.6 1942 r. w Legionowie k. Warszawy, poszukuje ojciec Dąbrowski Bronisław, Warszawa, ul. Al. Niepodległości 132-136, m. 64.

Demińka Adolfa, z Sosnowca, ostatnio zamieszkałego w Lubljanie, który 24 5.1945 r. wyruszył do Trzeska do Wojska Polskiego przy 8 Armii Angielskiej, poszukuje i prosi o wiadomość Domińk Czesław, Sosnowiec, ul. Klimontowska Nr. 17.

Maj. Dąbrowskiego Teofila, przebywającego w 1940 r. w Starobielsku, poszukuje brat. Dąbrowski Stanisław, zam. Warszawa, ul. Al. Niepodległości Nr. 132-136, m. 64.

Dańczaka Hilarego, ur. 4.3.1925 r. przebywającego ostatnio Wlotko - Weser, poszukuje rodzina wysiedlona z Borysławia, obecnie Sanok, Głowackiego 37.

Błagam o wiadomość o Mieczysławie Dzubińskim, zaginionym w czasie powstania na Sadybie - Czerniaków. Henryka Dzubińska, Gliwice, Konopnickiej 1. Szpital.

Fijołka Franciszka, ostatnio wywiezionego z Frankfurtu (Men.), poszukuje i prosi o wiadomości o jego losie Fijołek Dominika, zam., Warszawa, ul. Solec 38, m. 7.

Falszewskiego Rocha, lat 46, zamieszkałego w Warszawie, ul. Obozowa 78, zabranego w powstanie z Izabelina, wywiezionego do Zagłębia Ruhry, poszukuje żona, zam. Warszawa, ul. Obozowa 78, m. 23.

Florczaka Józefa, wywiezionego podczas powstania do Oświęcimia. Ktokolwiek wiedziałby coś o losach zaginionego, proszony jest o powiadomienie żony i córki. Warszawa, Al. 3-go Maja 2—58.

Franczuka Tadeusza, z obozu XVII B-Weiselburg, poszukuje i czeka Rena Janicka. Wracaj szybko. Adres: Kładzko, Dolny Śląsk, ul. Śląska 40.

Grutkich Reginy i Izaaka, którzy w r. 1939, wyjechali do Rosji, poszukuje Helena Grutka, która po powrocie z obozu w Majdanku, znajduje się w sanatorium w Krzyżatce.

Gnot Stefanii, poszukuje ojciec, Franciszek Gnot. Księżopole, p-ta Baworów, pow. Głąbczyce, Dolny Śląsk.

Grochowskiego Zbigniewa, wywiezionego w czasie powstania do Mauthausen Nr 105477 poszukuje żona: Aniela Grochowska, prosi o wiadomość: Włochy koło Warszawy, ul. Sowińskiego 5 m. 4.

Grodzińskiego Władysława, ur. 16.1.1929 r., zam. w Warszawie, ul. Pionierska 9, poszukuje i prosi o powrót siostra Pisarska, zam. Warszawa, ul. Franciszkańska 6. m. 7.

Górskiego Zdzisława — Jana, urodz. 14.9.1922 r. w marcu 1944 r. przebywającego w Buchenwaldzie — poszukują rodzice, zam. Warszawa, ul. Brzeska 6—6.

Gargasa Tadeusza, ur. 2.1.1923 r. z Jarosławia, przebywającego ostatnio w szpitalu w Rothlminster (okupacja amerykańska), poszukuje rodzina i prosi o powrót do kraju. Gargas Z. Jarosław, Starostwo.

Giblak Michalina, poszukuje męża Piotra i brata Soboty Mikołaja. Adres: Księżpole, p-ta Baworów, pow. Głąbczyce.

Grasiewicza Zdzisława i Kubskiego Antoniego, wywiezionych w styczniu 1945 r. z Leitmeritz w niewiadomym kierunku, poszukują Grasiewicz Zofia i Grzegorz, Warszawa, ul. Obrońców 32.

Górska Krystyna, lat 19 z Warszawy. Córeczko, gdzie jesteś — daj znak życia, szukamy Cię wszędzie — o wiadomość proszą rodzice Andrzejowie Górscy, Warszawa, ul. Towiańskiego 5, m. 10.

Grossa Zbigniewa „Wilk", ur. 26.11.24 r. w Wielkich Hajdukach G. Śl., zamieszkałego w Warszawie — Bielany, ul. Lisowska 32, wziętego do niewoli 6 października 1944 r. poszukują rodzice. Warszawa — Bielany, ul. Żeromskiego 32 m. 14.

Panią **Garszyńską** z Warszawy, ul. Mokotowska 18, poszukuje Frydrychowa, Białystok, ul. Świętojańska 28.

Goździelińskiego Stefana, ur. 1914 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Elbląska 22, zabranego w powstaniu do Flossenburga, poszukuje matka, Warszawa, ul. Ożarowska 7.

Galster Nelli Anny, wywiezionej z Kirchberg Brzitingen Werra Thüringen — poszukuje matka. Wiadomość kierować: Warszawa, Targówek, ulica Gilarska 43.

Arskiej Ireny, l. 26, poszukuje matka. Podobno 20 sierpnia 1944 r. przeszła z ul. Bonifraterskiej z Szarytką siostrą Kazimierą do schronu kościoła Dominikanów na ul. Freta. Kto wiedziałby cośkolwiek — błagam o wiadomość: Arska Zofia, Warszawa, ul. Bracka 23 m. 31.

Aleksandrowicz Janina, ur. 13.12.1922 r., wywieziona do Niemiec 1.4.1943, przebywająca w czerwcu 1944 r. w Gütersloh i W. Siegfriedstr. 20, ostatnio Berlinerstr. 23, poszukiwana jest przez rodziców. Śląsk Opolski, pow. Lubliniec P. K. P. Nasycalnia mater. drzewn., st. Pludry, A. I. Aleksandrowicz.

Adaszyńskich Jana i Marii, rodziców, oraz braci **Romana Józefa Stanisława** i **Jana** z Koltowa, oraz krewnych **Albiny Bauer Adaszyńskich, Leopolda i Antoniego** z Huty Werchobuskiej, poszukuje Adaszyński Michał, Jelenia Góra, Nadbrzeżna 60.

Ppor. Bischoff Karol Oflag II C. Woldenberg, kto wie co się stało z nim po ewakuacji Woldembergu, proszony jest o skomunikowanie się z Wandą Bischoff zam. Łódź, ul. Narutowicza 91 m. 10.

Bystryckiego Jerzego, ur. 1926 r. w Kaliszu, przebywającego ostatnio w Hamar—Norwegia Polish Camp zawiadamiamy, że depeszę, listy z Hamar i Prestemoen otrzymaliśmy. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Czekamy na powrót. Rodzice. Kalisz, Moniuszki 7.

Bogusza Stanisława, b. więźnia Oświęcimia Nr. 137866, poszukuje Bogusz Wiktoria z synem zam. Starachowice, ul. Iłżecka 109 m. 9.

Dobrańca Jerzego, lat 18, który od powstania przebywał w Gross Rosen nr 81433, blok 5, poszukuje matka. Ktokolwiek wie o jego losie, proszony jest o powiadomienie na adres: Warszawa, Żoliborz, ul. Tucholska 4.

Gruszkowski Stanisław z Kosowa, który w roku 1943 pisał z Palestyny. Staszku! Odezwij się. Gdzie jesteś? Szukaj Tadzia. Od 1940 r. nic o nim nie wiemy. Tak bardzo Was czekamy. Ewunia i Lola Gańczarczyk, Nowa Sól nad Odrą, Pionierska 3.

Gurzedę Ryszarda, zabranego 2.9 1944 r. ze Starego Miasta, zamieszkałego dawniej Warszawa, ul. Daniłowiczowska 8, poszukuje i prosi o wiadomości matka. Gurzęda Michalina, Warszawa, Saska Kępa, ul. Berezyńska 17 m. 4.

Effendowiczównę Annę, ur. 1.6 1922 r., uwięzioną w czerwcu 1944 r. w Krakowie Monte — Lupich, poszukuje zrozpaczona matka. Ktokolwiek wie coś o niej, proszę dać znać: Anna Wiewiórska, zam. Warszawa, ul. Hoża 3 m. 4.

Fuksówny Apolonii (Poli) ur. 1921 r., przebywającej 1943 r. w więzieniu Monte - Lupich, następnie w obozie w Płaszowie pod Krakowem, poszukuje ojciec. **Fuks Loli, Ludwika Landau - Korzeniowskiego** — byli 13 stycznia 1944 r. w Gestapo w Warszawie. Łaskawe wiadomości proszę kierować pod adresem: Warszawa, ul. Szpitalna 4 m. 10 — Piotrowski.

Klema Jerzego, ur. 1923 r. poszukuje siostra Krystyna — Warszawa, ul. Niemcewicza 9 m. 18. Koledzy i znajomi proszeni są o podanie jakichkolwiek wiadomości o losie poszukiwanego.

Kaczmarka Sobańskiego Jana, ur. 13.4.1927 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Czerniakowska 145, ucznia Szkoły Zawodowej. Pracował u Sommera, ul. Długa 21. Kleimtz bar. W r. 1944 handlował galanterią. Ktoby wiedział coś o jego dalszym losie, proszony jest o zawiadomienie (za wynagrodzeniem) matki Józefy Sobańskiej (Kaczmarek) zam. Poznań, ul. Jarochowskiego 53.

Klukowskiego Jana — Wilnianina, lekarza syna Karola, aresztowanego przez Gestapo 1942 r. w Warszawie, przewiezionego do Oświęcimia, następnie do Buchenwaldu, poszukuje rodzina — wiadomości kierować, Gliwice, ul. Jagiellońska 9 m. 7.

Kasztanowicza Henryka, ur. 13.5.1903 r. w Warszawie, zawiadamia Janka, że wszyscy żyją i są w Warszawie. Wracaj szybko, czekamy. Warszawa, ul. Emili Plater 14 m. 66.

Lisowskiego Bohdana, ur. 31.7 1928 r. w Poznaniu, aresztowanego przez Niemców w Krakowie 6 1 1945 r. podczas łapanki Warszawiaków i wywiezionego 15 1 1945 r., z grupą młodzieży w nieznanym kierunku, poszukuje matka zam. w Łodzi, ul. Kilińskiego 63, Państwowa Szkoła Przemysłowa Żeńska, Lisowska.

Poszukuje ojca swego **Stanisława Łyżwińskiego**, wywiezionego w sierpniu 1945 r. do Gross - Rosen. Wszelkie wiadomości proszę przesyłać dla Eugeniusza Łyżwińskiego, **Henryków dom Stenela**.

Porucznika Manteuffla Andrzeja z Oflagu VI B. Dössel koło Warburga, Westfalia, poszukuje Ewa Tańska, zamieszkała Kraków, ul. św. Jana 15. Andrzeju! List z 4.4.1945 otrzymałam. Jestem zdrowa. Czekam z niecierpliwością na dalsze wiadomości i dokładny obecny adres. Równocześnie proszę tych wszystkich, którzy wiedzieliby cośkolwiek o poruczniku Andrzeju Manteufflu z Oflagu VI B. Dössel koło Warburga, Westfalia, barak 27, numer jeniecki 1010, o kierowanie wiadomości pod adresem: Ewa Tańska, Kraków, ul. św. Jana 15.

Müllera Edmunda Władysława, zabranego w czerwcu 1944 r. z ulicy Żurawiej, poszukuje matka i siostra. Ktokolwiek wiedziałby o losie zaginionego zechce łaskawie powiadomić matkę, Rozalię Müllerową, Warszawa, ul. Łochowska 12 m. 29 (Praga) lub siostrę Wandę Bischoff, Łódź, ul. Narutowicza 91 m. 10.

Michalską Olgę (Augustynę Michajłowską), ur. 26.2.1904 r. w Kijowie, aresztowaną w Warszawie na Pl. Narutowicza 21.2.1944 r., która w czasie aresztowania miała zagipsowaną lewą rękę, poszukuje mąż. Wszelkie wiadomości proszę kierować za wynagrodzeniem do inżyniera T. Michałowskiego, Warszawa, ul. Oleandrów 7.

Kapitana Czesława Nałęcz-Tańskiego, który był w Murnau po powstaniu warszawskim, poszukuje córka Ewa Tańska, zamieszkała Kraków, ul. św. Jana 15. Tatusiu! Mieszkam z Mamusią w Krakowie, jestem zdrowa, proszę o wiadomości i dokładny obecny adres. Równocześnie proszę tych wszystkich, którzyby wiedzieli cokolwiek o kapitanie Czesławie Nałęcz-Tańskim o kierowanie wiadomości pod adresem: Ewa Tańska, Kraków, ul. św. Jana 15.

Ożygało Wiktor syn Macieja i Wiktorii, ur. w grudniu 1908 r., zamieszkały w Ratajewiczach, pow. Włodawa, zmobilizowany w marcu 1939 r., przydzielony do 34 p. p., w chwili rozpoczęcia wojny był na Pomorzu i od tej chwili nie ma o nim wiadomości. Poszukuje Zofia Ożygało-Ratajewicze pow. Włodawa, poczta Wisienice.

Przybylak Marian, ur. 5.3.1927 w Poznaniu, który przebywał w Stalagu w Westfalii, a teraz znajduje się prawdopodobnie w Obozie Polskim w Warendorfie k. Frankfurtu, poszukiwany jest przez ciotkę, Irenę Boncíunową, Łódź, ul. Gdańska 77-a I p. Marysiu, daj znak życia, czekamy wszyscy. Gdzie jesteś?

Perkuszewskiego Henryka, ur. 16.6.1920 r., wywiezionego z Radomia z więzienia do Gross - Rosen, blok nr 6, nr 26436, poszukuje matka, Janina Perkuszewska, Radom Mariacka 19. Ktokolwiek wie o jego losie, proszony jest o wiadomość.

Romanowskiej Ireny (Łentek) Dubno na Wołyniu, ur. 1927 r., Klewań, wywiezionej w 1943 r. do Niemiec Hütten Baden über Säckingen bei Toma Fridolin, poszukuje matka Romanowska Zofia, Gliwice, Narożna 1. Kto wiedziałby coś o niej, proszony jest o łaskawą informację.

Sochackiego Wacława, lat 29, zam. w Warszawie, Wolska 64-a, zatrudnionego w kawiarni, Chłodna 39, wywiezionego po powstaniu do Niemiec, poszukuje matka Aniela. Proszę za nagrodą powiadomić. Łódź, Rzgowska 29, Kawiarnia, Sochacka.

Strachowskiego Jerzego, syna Wincentego i Marii, ur. 1912 r., studenta Politechniki Lwowskiej, znajdującego się rzekomo w Rosji, poszukują rodzice i proszą wszystkich znajomych o wiadomość. Strachowski, Proszowice, pow. Miechów, Notariat.

Smigólskiego Stanisława, ur. 1926 r. syna Władysława i Rozalii, zaginionego od powstania, poszukują rodzice. Warszawa, ul. Tarczyńska 11.

Skrzyńskiego Jerzego, ur. 22.12.1926 r. w Warszawie, przebywającego w połowie listopada 1944 r. w obozie Markt Pangau, Stalag 117 C., poszukują rodzice, zamieszkali obecnie w Warszawie, ul. Koszykowa 79-a m. 107. Ktokolwiek ze znajomych lub kolegów wie coś o jego losach, proszony jest o powiadomienie rodziców. Zrozpaczona matka. Warszawa, ul. Koszykowa 79-a 107.

Trompeteur Kazimierz, ur. 14.2.1914, przebywający ostatnio M.-Stammlager IX C. Bad Sulza — Stöbnitz, Turyngia, poszukiwany jest przez Dziunię z matką i rodziną. Wracaj prędko. Kolegów, którzy razem z nim przebywali w obozie, proszę o wiadomości pod adresem — Sikorska, Poznań, Wierbięcie 19.

Wdowiszewskiego Czesława, artystę-malarza, ur. 16.4.1904 r., więźnia Buchenwaldu, 73170, blok 31 (15), poszukuje żona, zamieszkała, Warszawa, ul. Wspólna 54-a m. 8.

Wypycha Jerzego - Andrzeja, ur. 1.2.1925 r. w Lublinie, z Siedlec — ucznia szkoły Wawelberga, zamieszkałego w Warszawie, ul. Pańska 13 u p. Siedleckiej, zaginionego w czasie powstania — prosi o wiadomość zrozpaczona matka. Kalisz, ul. Pl. Św. Józefa 8 m. 8.

Zientarskiego Jerzego, ur. 28.5.1922 r., który od czerwca 1942 r. był w Dachau, i **Zientarskiego Edwarda** ur. 6.2 1913 r. oraz brata **Stanisława Dobrowolskiego**, syna Mateusza i Agnieszki, przebywających w r. 1940 na terenach Z. S. R. R., poszukuje Zientarska Zofia. Wiadomości kierować, Warszawa, ul. Tykocińska 16. **Zofia Zientarska.**

Grodnera Ryszarda, zawiadamiają rodzice i Hela, że list z dnia 6.12.1945 r. otrzymali. Wszyscy zdrowi, oczekują powrotu Julian Grodner, Pruszków, ul 3-go Maja 53, m. 1.

Grublewskiego Witolda, ostatnio Netschkau in Sa be Reichenbach, poszukuje matka. Wiadomości: Dr. Moszyńska, Ełk, poste restante.

Gawinn Zofia z Kucharskich, przebywające ostatnio we Lwowie, Krzywczyce Małe 205, poszukiwana jest przez męża z Anglii. Ktokolwiek miałby jaką wiadomość, proszony jest o skomunikowanie się z redakcją „Repatrianta".

Gajerskiego Stefana, ur 1921 r. ostatnio przebywającego w Gusen, poszukuje ojciec Gajerski Grzegorz, Gliwice, Śliwk 70 A.

Hertza Łukasińskiego Zygmunta, ur. 9.8.1916 r. przebywającego w Dachau do dnia 2.2 1942 r kto wiedziałby o losie zaginionego, proszony jest o wiadomość: Warszawa, ul Koszykowa 24, m 10. Felicja Hertz Łukasińska.

Hewak Jana i Zofii poszukuje ojciec. Adres: Księżopole, poczta Baworów, pow Głąbczyce, Dolny Śląsk.

Iwańskiego Józefa, wywiezionego z Warszawy do Gross Rosen, potem Mathausen, ostatnio widziany w Linzu, poszukuje i prosi o wiadomośść siostra Wiktoria Zofia Zielińska, zam.: Warszawa—Praga, ul. Środkowa 3a, m. 15.

Janiszewskiego Tadeusza, ur. 1.1.1924 r. w Warszawie, syna Mariana i Feliksy z Stypułkowskich, o którym ostatnia wiadomość była z Doln. Śląska, poszukują rodzice i siostra, Warszawa, ul Chełmska 38 m 20, Baltazar Krasuski.

Jackowskiego Henryka, ur. 7.12.1914 r., poszukują rodzice, Jelonki, ul. Moniuszki 27.

Jaworskiego Aleksandra Henryka, lat 48, ostatnio przebywającego w Stutthofie, poszukuje żona, zam. Warszawa, ul Wiśniowa 36 m. 18.

Jensza Stanisława i Jensza Franciszka, lat 44, więźnia Oranienburga, blok 3, nr 90581, poszukuje i błaga współtowarzyszy o jakąkolwiek wiadomość Natalia Jensz, zam. Lublin, ul Lipowa 21.

Jaroszewskiego Edwarda poszukuje żona i córka Sławka. Proszę o wiaadomość i powrót. Jaroszewska Dobrosława, Łódź, ul. Kilińskiego 119 m. 16.

Janicki Józef z Koźminka, pow Kalisz, ur. 2.6.1919 r. Wracaj lub daj znać o sobie. Czekają na Ciebie rodzice, siostra i bracia. Adres mój: Kładzko, Dolny Śląsk, ul. Śląska 40.

Kiciewicza Włodzimierza, urodzonego 27 września 1927 roku, wywiezionego do Niemiec 1944 r., ostatnio przebywał w Bawarii, proszą rodzice o wiadomość. Adres: k. Warszawy, Ursus, Czechowice, Matejki 3 m. 10, Kiciewicz Lucjan.

Kucalowa Aniela z córkami Marią i Stanisławą, żona wojskowego z Kołomyi, poszukiwana jest przez Karolinę Dąbrowską, Chojnik k. Ostrowa.

Proszę o wiadomość o **Ryszardzie Kornaszewskim**, wywiezionym w czasie powstania do Gross-Rosen. Henryka Dziubińska, Gliwice, Konopnickiej 1, Szpital.

Kocója Kazimierza, ur. 30.7.1925 we Lwowie, przebywającego od czerwca 1944 r. w koncentracyjnym obozie Sachsenhausen obok Oranienburga, poszukuje siostra. Ktokolwiek wiedziałby coś o zaginionym proszony jest o podanie wiadomości na adres: Stanisława Staszczyńska, Gdańsk — Orunia, ul Grabowa 9 m. 1.

Kotowiczowej Zofii i Kotowicza Jerzego, porucznika, poszukuje matka, Braunowa. Ostatnia wiadomość była z Jerozolimy.

Kamińskiej z Łotockich Elżbiety, poszukują rodzice. Błagają o wiadomość. Ostatnia wiadomość z Jerozolimy.

Krochowska Natalia F 1 z Calden nr 119, poszukiwana jest przez matkę. Zgłoszenia kierować do red. „Repatrianta".

Kowalewskiego Jerzego, lat 21 z obozu Dachau, poszukuje matka Halina Kowalewska, Łódź, ul. Kopernika 62, Dyr Mon. Tyton.

Kastelika Bronisława, ur. 4.10.1919, przebywającego do 1 stopada 1944 w Gross-Born, poszukuje ojciec Franciszek Kastelik, Kraków, Stradom 13/23.

Kolankowskiego Stanisława - Tadeusza, ur. 1926 r., przebywającego ostatnio w Gusen II, blok II, nr 105572, poszukuje Kolankowska Ludwika i Pietrzak Janina zam. Warszawa, ul. Strzelecka 11/13 m. 35.

Kowalewskiego Andrzeja syna Zofii i Stanisława, zam Warszawa Żoliborz, ul. Dygasińskiego 39 z oddziału młodocianych „Zyrafa", wywiezionego po powstaniu, poszukuje i wzywa do powrotu, oraz prosi o wiadomość o jego losie ojciec i siostra, Warszawa, ul. Górnośląska 16 m 7, Kowalewscy.

Kuraś Marię - Danutę, ostatni adres Opladen bei Köln Düssendorfstr. 27, Polenlager, **Włodzimierza Mizerię**, ostatni adres: Warszawa, ul. Opoczyńska 4, poszukuje matka Stefania Mizeria, Łódź, ul. Lipowa 68.

Kaczmarskiego Jana, który był w Stalag XI B. — 563, nr. 81092, poszukuje żona Janina Kaczmarska obecnie zamieszkała Warszawa, ul. Cicha 1 m. 14.

Kostrzewy Aleksandra, ur. 10.5.1903 r., przebywającego w Niemczech od 1939 r. w Bernsdorf n/Marburg Lone, poszukuje żona Stanisława z dziećmi Pruszków, k. Warszawy, Fabryka Ołówków.

Koźmińskiego - Pesek Jerzego, zam w Warszawie, ul. Asfaltowa 11, prosi o wiadomość cała rodzina i przyjaciele. Warszawa, ul. Polna 46 m. 13. Nowkuńska.

Kosowskiego Zbigniewa Bogdana „Młot", nr. jeńca 22250, Stalag X B., ostatnio Wedel pod Hamburgiem, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Bednarska 25 m 5.

Kozłowskiego Ryszarda, zamieszkałego w Warszawie, ul. Zamieniecka 20, poszukują rodzice. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Warszawa, ul. Zamieniecka 20.

Kotarskiej Marii, ur. 29.9.1924 r w Wilnie, która w czasie powstania w Warszawie została wywieziona do Niemiec SS. Pz. Gren. Ausb. u. Ere Btl 3, Post. Neuzelle Krs. Guben. Poszukuje matka zam Dąbrowa Górnicza, ul. Okrzei 13.

Kanka Jana, ur 14.1922 r. w Warszawie, syna Jana i Bolesławy, aresztowanego w r. 1943 był na Pawiaku, o którym brak wiadomości, poszukuje brat Warszawa, ul Chłodna 20 m 6, Kanka.

Kawa Euzebiusz, lat 21. Donosimy Ci, że żyjemy, wszyscy mieszkamy w Warszawie, ul. Złota 54, daj znak życia. Kto wie o jego losie, gorąco proszony jest o wiadomość rodzicom.

Kędzierską Wandę, lat 34, i jej siostrę **Teresę**, wywiezione w czasie powstania do Niemiec, poszukuje i prosi o wiadomość mąż, Kędzierski Wiktor, zam. Warszawa, ul. Ludna 16.

Kirschera Beniamina, ur 1902 r. w Nowym Sączu, który był w Obozie w Bremen poszukuje Heinbach Teresa zam Wrocław, ul. Chrobrego 37. Kto wie coś o nim, proszony jest o powiadomienie.

Kowalewskiego Michała, ur. 19.10.1932 r., poszukują rodzice Władysław i Ksenia Kowalewscy, Warszawa, ul. Szustra 10.

Koberackiego Stanisława, ur 7.12.1924 r., wywiezionego do Niemiec 6.9.1944 r., ostatnio przebywał w obozie w Ludwigsburg k. Stuttgardu, poszukują rodzice, zamieszkali Warszawa — Bródno, ul Bałtycka 24 m. 1.

Kowalskich Zofii i Barbary, ur 11.10 1921 r., **Andrzeja Józefa**, ur. 4.7.1923 r i **Stefana**, ur. 8.1.1894 r., zaginionych od powstania — poszukuje matka i żona, Helena Kowalska, Warszawa, ul. Tyszkiewicza 28 m. 24.

Kamela Adam, lat 50, poszukiwany jest przez żonę i córkę. Wiadomość: Warszawa, ul. 3-go Maja 2 m 23, Korczewska.

Kaczorowskiego Waldemara, ur 2.3 1926 r., zabranego po powstaniu do VI J Stalagu w Dorsten, nr 140279 XI B Matka błaga o wiadomość Warszawa, ul. Mińska 30.

Kudelę Henryka, ur. 26.8.1904 r., zabranego w powstanie w sierpniu z ul Żabiej 5, poszukuje żona Kudela Jadwiga, zam Warszawa, ul. Krochmalna 28 m. 15.

Krynickiego Stanisława — Stare Miasto, poszukuje Krynicki Zygmunt, Warszawa, ul. Bednarska 23 m 39.

Klawińskiego Józefa, lat 20, przebywającego w gimnazjum w Lipstane, rodzice zawiadamiają, że żyją i proszą, żeby się uczył. Warszawa, ul Ząbkowska 19 m 8.

Kowalskiego Ryszarda ur. 25.1 1910 r., zabranego z Ursusa 1944 r., był ostatnio w Blangeburgu Bedewerg 20 (Westfalia). Poszukuje matka. Warszawa, ul. Poznańska 11, Franciszek Ostapski.

Kmiecika Zygmunta, ur. 6.11.1915 r., wywiezionego z Pawiaka 29.7.1945 r., ostatnio znajdował się w Gross - Rosen lub w Mathausen, poszukuje matka, Warszawa, ul. Cecylii Śniegockiej 2 m. 24.

Kosiorka Władysława, ur. 1893 r., który w styczniu 1945 r. przebywał w Oranienburgu, blok 63/4, Nr. 92827, poszukuje żona z córką, Warszawa, ul. Sienna 53 m. 34.

Kosmala Artura, ur. 13.5.1908 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Jagiellońska 16 m. 16, poszukuje żona i prosi o szybki powrót Warszawa, ul. Jagiellońska 16 m. 16.

Kłosińskiego Władysława, ur. 1.4.1908 r., Ostrowąch pow. Kutno, poszukuje matka, żona z córeczką Władzią. Prosi o wiadomość i powrót. Kłosińska Jadwiga — Ostrowy, pow. Kutno.

Kłaczyńskiego Franciszka, którego z obozu w Oranienburgu ewakuowano w nieznanym kierunku, poszukuje żona Kłaczyńska Kazimiera, zam Warszawa, ul. Flory 5 m. 17.

Krawczyka Jana, ur. 3.5.1915, przebywającego do 15.1.1945 w Fünftechen blok 14, nr. więźnia 8570, poszukuje matka.

Konarska Ludmiła, przebywająca ostatnio w Turyngii, ur. 1.6.1923 we Lwowie, poszukiwana jest przez matkę, Anna Konarska, Szczecinek, ul. Ludwika Jana 1.

Kirchnera Czesława, ur. 5.8.1921 r., syna Tadeusza i Stefanii, poszukuje matka, Stefania Kirchner, Lublin, ul. Rybna 4 m. 21.

Krycyńska Irena z Wilna, zamieszkała obecnie Kalisz, Żymierskiego 31 9, poszukuje **Jadwigi Rutkowskiej, Henryka, Andrzeja i Melanii Jasieńskich** z Wilna.

Kosteckiego Władysława z Warszawy, ul. Senatorska 10, ur. 24.12.1921, zawiadamia siostra Nela, że wszyscy żyją i mieszkają w Tomaszowie Lub. Lwowska 31. Władku odezwij się.

Kosteckiego Władysława, z Warszawy, Senatorska 10, ur. 24.12.1921, zawiadamia matka, że wszyscy żyją i mieszkają w Tomaszowie Lub., Lwowska 31. Władku, daj znać o sobie.

Kozera Zygmunt, ur 10.11.1904, ostatnio przebywał w Gross-Rosen. Kto z powracających miałby jakieś wiadomości o jego losie, proszony jest o przesłanie ich pod adresem Jadwiga Kozerowa, Koziennice, Głowaczewska 23.

Komorowski Eugeniusz, ur. 15.12.1898, b. więzień Oranienburga, poszukiwany jest przez żonę, nauczycielkę pow. at Łepno - Stognewice.

Porucznika rez Lewi Kazimierza pp 54 Tarnopol, ur. 14.4.1911 r w Borysławiu, który 3.9.1939 r. wyjechał z armią z Tarnopola do Lwowa, poszukuje żona. Katowice, ul Dąbrówki 9 Wojewódzki Urząd Ziemski.

Lisowskiego Bohdana, ur. 31.7.1928 r., aresztowanego w Krakowie 6.1.1945 r. w czasie łapanki Warszawiaków i wywiezionego 15.1.1945 r. z grupą młodzieży w niewiadomym kierunku, poszukuje matka, Łódź, ul Kilińskiego 63.

Laskowskiego Władysława, przebywającego w niewoli nr 4172 M Stammlager V C. St. Arb. Km. 450, poszukuje żona R Laskowska, Jarosław Przedm Dolno-Leżański 12.

Lekki Wincenty, lat 18, pracował w Willy Goldschmidt, Saksonia Sangerhausen Göpenstrasse 27, Wincenty Lekki, ppułk. dyplom. był w Starobielsku, poszukiwani są przez Władysławę Lekki, zam. Żyrardów, Dr. Jan Paciorek.

Lisieckiej Genowefy, lat 24, która przebywała ostatnio w Holandii, poszukuje matka. Poczta Międzylesie, wieś Las.

Lisieckiej Zofii, ur. 1923 r., która do powstania była w Westfalii na robotach, poszukuje matka. Poczta Międzylesie, wieś Las.

Lenckiego Eugeniusza, ur. 17.2 1912 r., zabranego z Włoch k. Warszawy 16 września 1944 r., który był w Dachau, blok 24, przesłanego do Freiman, poszukuje i prosi o dalsze wiadomośc żona z dziećmi, Włochy k. Warszawy, ul Promienista 5 m 8.

Lisicki Ryszard, ostatnie miejsce pobytu Turcja południowa — poszukiwany. Wiadomości: Maria May, Warszawa, ul. 3-go Maja 2 m 23.

Langwasser! Opałkowski Jerzy Wszyscy jesteśmy w domu w Pruszkowie. Listy wrześniowe otrzymaliśmy. Pozdrawiamy, Pruszków, ul. Sienkiewicza 11.

Lufta Adama z Wołkowyska, poszukuje ojciec. Wiadomość przesłać: kopalnia Chwałowice k. Rybnika.

Lizurka Bolesława, ur. 1922 r., poszukuje i prosi o waidomość ojciec, Julian Lizurek, Zielona Góra, Wiśniowa 6-c.

Lipka Stefanii poszukuje ojciec Paweł Lipka, Księżepole, poczta Baworów, pow. Głąbszyce, Dolny Śląsk.

Łukasiewicza Zbigniewa, ur. 1928 r., przebywającego w grudniu 1944 r. w obozie Leitmeritz, nr. 199452, poszukuje matka Natalia Łukasiewicz, zam. Warszawa, ul. Cecylii Śniegockieej 2 m 19.

Łosiakowskiego Marka, ur. 1928 r. w Warszawie, przebywającego na Mokotowie w czasie powstania, poszukują rodzice Janina i Stefan Łosiakowscy, Warszawa, ul. Widok 22 m. 28.

Łatwińskiego Jerzego z Baranowicz, poszukuje ojciec. Poczta Odrzywół, pow. Opoczyński Kol. Kłonna.

Łopuszyńskiego Władysława, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Żelazna 18 m. 11.

Łaborewiczów Konstantego i Urszulę z Nowojelni, **Barbarę**, ze Słonima, **Głowińskiego Bernarda** z Nowych Święcian, oraz **Hejnig Jadwigi**, ze Słonima, poszukuje Jadwiga Łaborewicz, Włodawa, Trębacka 3 m. 12.

Łapińskiego Tadeusza, ur. 1909 przebywającego ostatnio w Buchenwald blok XVII, nr 71872, poszukuje żona z córeczką, Łódź, Piotrkowska 20/36.

Łyska Wacława, poszukuje i prosi o wiadomość Irena Maślijewicz, Kielce, ul. Warszawska 62.

Łotockiego Zbigniewa, ur. 23.8.1923 w Jedliczu pow. Krosno, aresztowanego dn. 29.1.1942 i wywiezionego do Mauthausen pod nr 928, poszukuje matka. Łotocka Bronisława, Biały Kamień, ul Niepodległości 4, Dolny Śląsk.

Modrzejewskiego Janusza ur 14.5.1929 r., który był wywieziony do Oranienburga, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Wilcza 31 m. 9.

Marciniaka Zygmunta ur 3.3.1920 r., aresztowanego w kwietniu 1943 r na Pawiak, poszukuje matka zam. Sobienie Szlacheckie, poczta Sobienie Jeziory.

Madziar Alicja, córka Ignacego i Wandy, która była w Stalagu X B., poszukują rodzice i siostra. **Warszawa ul Obozowa 80 m. 26**

Listy do odebrania

Poniżej podajemy w dalszym ciągu spisy osób, które wzywamy do podjęcia listów z Niemiec, niedoręczonych przez pocztę z powodu zmian lub niedokładności w adresie: Janina Łysakowska; Władysław Matysiak, Chrysko Wielkie; Maksymilian Tonak, Marianowo; Pudelewiczowie, Poznań; Wiśniewska Cecylia Toruń-Podgórze, Poznańska 74; Szczypek Jadwiga, Huberta Wielkiego 6; Pałuchowa Irena, Poznań Potworowskiego 2a m. 1; Busakowska H., Poznań, Marsz Focha 59 m. 9; Cypionka Stanisława, Sosnowiec, Sienkiewicza 4; Sobala Maria, Kostrzyn, pow. Środa; Semmler Gustaw, Radom, Słowackiego 4 m. 9; Niemirycz Stanisław, Warszawa, Natolińska 3; Adamkiewicz Franciszek, Pabianice, Tuszyńska 29 m. 15; Rutkiewiczowa Jadwiga, Sopot, ul. Ogrodowa; Majer Maria, Warszawa, Piotra Skargi 73 m 7; Auer Klementyna, Warszawa Wiejska 2; Czołczyńska Leokadia, Łódź Zachodnia 25; Bonik Maria, Łódź, Wolczańska 107; Chmielnik Władysław, Łódź, Św. Wojciecha 25; Kösslerowa Helena Kielce Piotrkowska 35 m. 4 Urbańska Joanna Warszawa, Grójecka 104 m. 12; Stańczyk Irena, Os. Kwietniówka, p-ta Legionowo; Wachs Erna, Landeschut Cchömbergerstr. 12; Nowomiejska A., Piotrków Tryb., ul. Al. Lipowa 16 m. 9; Petsch Emilia, Piotrków Tryb., ul. Lipowa 3 m. 17; Borowski Stanisław, Milanówek p/Warszawą; Morawski Roman, Warszawa, ul. Szaserów 69; Adamska Barbara, Warszawa, ul Szaserów 69; Liskowacka Aniela, Warszawa, ul Wileńska 19 m. 55; Klimczak, Katowice, ul. Wojciechowskiego 36; Wedel Teresa, wieś Bukowiny, pow. Kalisz; Lussowa Maria, Warszawa, ul. Nowy Zjazd 5; Lewicka Zofia, Sopot; Nowak Wiktoria, Katowice; Kędziora Maria, Poznań, Zegrze, ul. Projektowana 20; Michalczak Jan, Toruń, Mokre, ul. Batorego 59; Sawicka Alicja, Warszawa, ul Hoża 21, Mikołajczykowie, Warszawa, ul. Złota 36 42 — 43; Janik Franciszek, Warszawa, ul. Widok 12; Czarnecki Stefan, Warszawa, ul. Świętokrzyska 23; Lis Edward Warszawa, ul. Mularska 3, Borowik Mieczysław, Warszawa, ul. Krak. Przedm. 110 m. 78; Tarczyński Stefan Warszawa, ul. Tłomackie 2 m. 9; Skowroń Jadwiga, Warszawa, ul. Mostowa 16 m. 11; Majewski Kazimierz Warszaw, ul. Leszno 47 m 2; Kucharski Franciszek, Warszawa, ul. Chłodna 64 lub Ogrodowa 34 m. 18; Niedostatkiewicz Maria, Warszawa, ul. Marszałkowska 38 m 22; Strosberg J., Warszawa, ul Nowolipki 16; Grodzińska Anna Warszawa, ul. Browarna 8 m. 40; Stolarska Władysława, Lignica; Stebelski, poczta Koluszki.

Mielnickiego Jana, ur. 1920 r. Nr jeńca 105476. M. Stammlager VIII C, poszukuje Michalska Zofia, zam. Warszawa, ul 3-go Maja 2 m. 10.

Mularczyka Leona, ur. 4.7.1899 r., wywiezionego dnia 18.4.1944 r. do Oranienburga Nr 91483, blok 2, poszukuje żona z dziećmi, zam. Warszawa, ul. Koźmiana 11 m. 5.

Malickiego Tadeusza, ur. 12.9.1917 r., 8.9.1939 roku kierował się w stronę Rosji, poszukuje ojciec Jan Malicki z powiatu grójeckiego, gm. Borowe, osada Przybyszew nad Pilicą.

Matrybę Stanisława, będącego w powstanie na Mokotowie, poszukuje ojciec Matryba Piotr, zam. w Warszawie — Grochów, ul. Igańska 24 m. 10.

Michalaka Zbigniewa, ur. 1.10.1914 r w Warszawie zam. w Warszawie, ul. Puławska 158. Kto by coś wiedział o jego losie proszony jest o podanie wiadomości. Warszawa, ul. Puławska 158.

Małek Jadwigi - Bety, ur. 29.10.1921 r., która w marcu 1945 r. była w Lichtenneg Wels. 12 B. Poszukują rodzice. Warszawa, ul. Koszykowa 20 m. 29.

Małek Tadeusza Wojciecha, ur. 22.10 1927 r w Warszawie. Od września 1944 r. był w obozie Gusen II (Oberdonau) 12 B, blok I, Nr 95507. Poszukują rodzice. Warszawa, ul. Koszykowa 20 m 29.

Mateckiego Zbigniewa, ur. 21.12.1929 r., który był wywieziony w powstanie i prawdopodobnie miał znajdować się w Hamburgu, poszukują rodzice. Warszawa, ul Słupecka 9 m. 11.

Małniaka Jerzego Władysława, Szałkowskiego Antoniego, Blumenfelda Jerzego Władysława poszukuje Rohmowa, zam. Warszawa — Praga, ul. Szeroka 11.

Mnnich Tegernsser, Landstrasse 2091 Obóz Polski. Eugeniusz Bielecki, ur 28.9.1915 r. Poszukuje żona Bielecka Eugenia, zam. Otwock, ul. Słowackiego 1 m. 10.

Mroczka Zdzisława, ur. 1909 r., zamieszkałego na Starym Mieście 22. Do dnia 5 maja 1945 r. przebywał w Linz. Poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość Mroczek Aniela, zam. Międzyrzec Pdl., ul. Lubelska 10.

May Zygmunt, inżynier, ur. 1911 r. — poszukiwany. Wiadomość: May Maria Warszawa, ul. 3-go Maja 2 m. 23.

Majkowskiego Kazimierza oraz Gronowskiego Stanisława poszukuje Majkowska Maria. Jesteśmy zdrowi. Warszawa, ul Jotejki 6 m. 4.

Milewskiego Jakuba, ur. 1882 r., piekarza, Mazurową Irenę z Milewskich, ur 20.3.1913 r., zamieszkałych w Warszawie przed powstaniem, poszukuje najbliższa rodzina i prosi o wiadomość. Warszawa — Mokotów, ul. Puławska 117. Sklep Lipińskiej.

Marcinków Józef, ur. 20.2.1905, syn Konstantego i Weroniki, b. więzień Stutthofu, znajdujący się obecnie w Szwecji, proszony jest o wiadomość Bronisława Marcinków, Kraków, Rynek Główny 25.

Maciejewskiego Henryka, ur. 28.10.1910 przebywającego ostatnio Starenhagen w Mecklemburgii, poszukuje żona Halina. Kraków, Konarskiego 42 m. 9.

Mackiewicza Henryka, syna Józefa i Jadwigi, ur 19.8.1933, aresztowanego w roku 1943 i osadzonego w Oświęcimiu poszukują rodzice. Józef Mackiewicz — Kazimierz Sosnowiecki, ul. Główna 19.

Błagam o wiadomość o **Romualdzie Mazurkiewiczu**, podchorążym Szkoły Łączności w Zegrzu, zaginionym w 1939 r. w Toruniu. Henryka Dziubińska, Gliwice, Konopnickiej 1. Szpital.

Murawskich Ibrahima, Tanzilę, Zofię i Helenę poszukuje Jakub Murawski Głuchołazy ul Lompy 2.

Napiórkowską Irenę poszukują rodzice. Ostatnia wiadomość — zabrana ze szpitala w Friedeichsfeld nad Renem. Warszawa, ul. Miedziana 10 m. 13.

Nanruz Istam Girej poszukuje żona, zam Warszawa, ul. Bracka 23 m. 47.

Narkiewicz Anna i Lidia przyjeżdżajcie. Tatuś przyjeżdża wkrótce. Córka Daszkiewiczowa. Katowice Velturen, Zamkowa 66 m. 6.

Nitównę Janinę poszukuje Kulczyńska Kazimiera. Drogie dziecko napisz, jeżeli możliwe przyjeżdżaj. Warszawa, ul Słupecka 2 m. 12.

Nowakowską Janinę ze Lwowa, zamieszkała w czasie okupacji w Warszawie wywieziona z Pawiaka 1943 r., przebywała w obozie w Rawensbrück, poszukuje Szymon Jolles. Wiadomośc prosze kierować do tyg. „Repatriant". Warszawa, Al. Jerozolimskie 3.

Osuchowskiego Władysława, ur. 19.4.1912 r., zaginionego od powstania, poszukuje żona Sobieniec Szlacheckie, poczta Sobienie Jeziory.

Ocepskiego Witolda, ur. 1924 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Wspólna 11, zaginionego od powstania — poszukuje matka. Warszawa, ul Hoża 57 m. 5.

Onoszko Ludwika, ur. 21.6.1924 r., wywiezionego z Warszawy do Majdanka 17.1.1943 r., poszukuje matka i prosi gorąco o wiadomość. Bytom, Chrzanowskiego 5 m 5. Głafira Onoszko.

Ostrowskiego Adama, ur. 15.5.1919 r. poszukuje w imieniu rodziny i wzywa do powrotu Zbigniew Kowalewski. Warszawa ul Górnośląska 16 m. 7.

Ołdakową Różę Janinę z Raczkowskich, ur. 30.7.1924 r., wywiezioną ze szpitala Św. Stanisława w Warszawie, 15.7.1944 r. widzianą w Pruszkowie, ostatnio podobno przebywającą w Stuttgardzie poszukuje Ołdak Stanisław. Warszawa, ul. Wielka 11 m. 50.

Olejniczaka Romana, ur. 28.2.1900 r., więźnia Buchenwaldu Nr 10756, blok 28, poszukuje rodzina. Warszawa, ul. Bagatela 10 m 21 dla Mirosławy Olejniczak.

Olszewskiego Stefana, ur. 8.6.1923 r., byłego powstańca, przebywającego ostatnio Stammlager 344, poszukują rodzice. Olszewscy, Starachowice, ul. Wandeja 31.

Kolegów z batalionu Kilińskiego, którzy byli świadkami śmierci **Czesława Piotrowskiego**, przybrane nazwisko Czesław Kwiatkowski „Kwiecień", proszę o zaświadczenie i podanie bliższych danych. Janina Piotrowska, Warszawa, ul. Wilcza 18 m. 25.

Piłka Kazimierza, ur. 16.2.1918 r. z Jarosławia, wywiezionego przez Gestapo 1944 r., poszukuje żona Karolina, zam. Jarosław, ul. Racławicka 4.

Penconków Jana, ur. 17.6.1911 r., Stanisława, ur. 29.12.1913 r., Franciszka, ur. 10.10.1921 r., Kazimierza 4.3.1924 r. i Józefa, ur. 14.3.1916 i córkę Władysławę, ur. 10.3.1928 r., zamieszkałych w Warszawie, ul. Czerniakowska — poszukuje i prosi o wiadomość matka. Warszawa, Mokotów, ul. Narbutta 53 m. 19c.

Paciorka Jerzego, przebywającego w Polskim Obozie Wojskowym Grossenaspe, Paciorka Tadeusza Schutzhäftling Sangerhausen i Karpińskiego Edwarda Mauthausen — poszukuje Cecylia Łocikowa. Warszawa — Koło, ul. Bolecha 29.

Lekarza Poncza Aleksandra „Kamińskiego", który był w czasie powstania na Wilanowskiej poszukuje i prosi o wiadomość Janina Ponczowa. Siedlce, ul. 3 go Maja 20.

Przyjemskich Kozimierza, ur. 30.8.1924 r. i Jerzego, ur. 20.2.1927 r., którzy prawdopodobnie byli w Gusen II, zamieszkali w Warszawie, ul. Łubkowska — poszukuje i prosi o wiadomość matka. Warszawa — Mokotów, ul. Narbutta 53 m. 196.

Piotrowskiego Wacława, ur. 1918 r., wywiezionego dnia 10.8.1944 r. do Oświęcimia, poszukuje Piotrowska. Łódź, ul Kościuszki 31.

Proccarini Mirosława Józefa, który był Uuterbirsohberg Hof 30 bei Salzburg bei Hans Höfner i Proccarini Zbigniew Eisenach : Th Gemeinschaftslager D.A.F. Eichradterweg, poszukuje matka. Warszawa, ul Chmielna 20 m. 9.

Pietrusiewiczowa Maria, zamieszkała Warszawa, ul. Reja 7 m. 4, poszukuje męża Stanisława Pietrusiewicza, ur. 8.11 1897 r. Ostatnio mieszkał w Warszawie, ul. Twarda 27 m. 3, wywieziony w głąb Niemiec z Pruszkowa 10.9. w czasie powstania.

Papaja Tadeusza, ur. 26.6.1909 r., poszukuje córka Eżunia, zamieszkała w Warszawie, ul Krochmalna 23 m. 15. Zabrany w dniu 7.9.1944 r. przy kościele na Woli.

Parkota Mieczysława Macieja, ur. 12.5 1926 r w Warszawie, syna Stanisława i Anieli z Kamińskich, widzianego w 1945 r. w Frejnberg Hessen poszukuje matka Boernerowo k/Warszawy, ul Wolności 14.

Prochackiego Jana, ur 12.7.1915 r. syna Pawła i Pauliny z Kaszyńskich który był do lipca 1944 r. w Genijnd Eifel Eisenwerk Manel (22), poszukuje Kaszyńska Halina Warszawa — Grochów, ul Siennicką 24 m. 7.

Pawłowskiego Bronisława, ur. 3.9.1908 r, zamieszkałego w Warszawie, ul Przemysłowa 11, wywiezionego do Mauthausen Gusen II. Poszukuje żona. Warszawa, ul Ludna 5 m. 7.

Pędowskiego Jerzego z obozu Gusen i Zakrzewskiego Jerzego adwokata z Wraszawy, poszukują Pędowscy, zam. Skwierzyń n/W. Urząd Ziemski.

Piotrowskiego Wacława, lat 23, zabranego przez Niemców w sierpniu 1944 r z Gocławka k/Warszawy i Piotrowską Magdalenę, lat 20, zabraną z Warszawy w październiku 1944 r. poszukują rodzice Wacław i Lucyna Piotrowscy. Wawer, ul Wiejska 9.

Pawełka Jerzego Romualda, ur. 1.1 1923 r, o którym od 1944 r. nie ma żadnej wiadomości, poszukuje matka Warszawa, ul. Hoża 11.

Pokrowskiego Jerzego, ur. 25.7. 1915 r w Warszawie, poszukuje żona Pokrowska Walentyna, zam. Warszawa, ul. Stępińska 56.

Ktokolwiek wie o losie **Popiela Aleksandra** ul 1892 r., ewakuowanego z Gross - Rosen w lutym 1945 r. w nieznanym kierunku, gorąco prosi o wiadomość Dulczyńska, zam. Kraków, ul. Floriana 20.

Pączkowskiego Edwarda, ur. 2.2.1912 r., Pączkowskiego Romana, ur. 14.10 1914 r. i Pączkowskiego Piotra, ur. 25.2 1914 r., zamieszkałych w Warszawie, ul. Mniszewska 22, poszukuje matka. Warszawa, ul. Mniszewska 22.

Piaseckiego Jerzego Janusza poszukują i proszą o wiadomość rodzice. Łódź, ul. Wólczańska 76.

Pilchcińskiego Edwina, ur. 13.10.1929, wywiezionego w marcu 1945 r. z Gdyni rzekomo do Danii, poszukuje rodzina Czesław Pilchociński, Gdynia, Starowiejska 58/5.

Pochilskiego Bronisława, podchorążego, lat 26, przebywającego w Stalagu X B, poszukują rodzice. Gliwice, Wrocławska 23/8.

Piotrowska Waleria poszukuje swych dzieci: Jana ur. 3.10.1910, Teofila, ur. 19.3.1919 oraz Heleny Wandy, ur. 9.3. 1925. Cegielnia 16, pow. Milicz.

Pawłowska Zuzanna, ur. 1926 r. w Borszczowie, poszukiwana jest przez ojca Antoniego, zamieszkałego obecnie Opole — Śląsk, Jagiellońska 27.

Rydzewskiego Wiesława, ur. 6.12.1910 r., zam w Warszawie, ul. Kopińska 30, zaginionego w powstaniu — poszukuje matka. Kto wie o jego losie proszony jest o udzielenie wiadomości. Warszawa ul Grójecka 43 m. 6. Rydzewska - Zahornicka.

Rodziewicza Jerzego, ur. 1905 r. wywiezionego z Warszawy, ul. Górnośląska 3, przebywającego ostatnio w Flossenburgu — poszukuje Zofia Rodziewiczowa. Legionowo, ul. Kazimierza Wielkiego 8.

Rongersa Czesława, ur. 9.5.1917 r. i Henryka Rongersa, ur. 6.3.1923 r., zabranych 16 września 1944 r. z Włoch k/Warszawy, którzy byli we Flossenburgu Hereburgu, prosi o dalszą wiadomość matka. Włochy k/Warszawy, ul. Ogrodowa 27.

Raduckiego Janusza i Panka Konstantego, więźniów Buchenwaldu, przebywających ostatnio w Plömnitz, poszukuje Goszczowa Maria. Działdowo — Gimnazjum.

Rostek Maria, zamieszkała w Warszawie, Służew, ul. Podbipięty 5 m 3, poszukuje Wiktora Czerniawskiego przebywającego ostatnio w Oflagu. Około 45 lat, urodzony na Podolu z matki Franciszki i ojca Hilarego.

Rembelskiego Maksymiliana, ur. 1910 r., lekarza weterynarii i Rembelskiego Bogumiła, ur 1923 r., studenta, wywiezionych do Mauthausen, poszukują rodzicie i błagają o wiadomość.

Rudnickiego Władysława, ur. 6.3.1894 r., był w Oświęcimiu Nr 13632, Rudnicką Władysławę, ur. 22.9.1922 r., była w Oranienburgu i Rudnickiego Zdzisława, ur. 1.1.1925 r. był w Oświęcimiu Nr 156426, poszukuje matka. Warszawa, ul Słupecka 9 m. 14.

Rynkiewicza Józefa Alenksandra, ur. 18.3.1926 r., syna Aleksandra i Heleny z Liskowskich. Ranny na Starym Mieście w 1939 r., wywieziony w nieznanym kierunku, poszukuje matka Rynkiewicz Helena, zam. Warszawa — Grochów, ul. Grenadierów 46 m. 19.

Szklarskiego Ryszarda, ur. 2.1.1925 w Warszawie — poszukują rodzice Janina Bernard. Sosnowiec, Robotnicza 1 m. 50.

Stawiarza Józefa ur. 18.2.1897, który przebywał w Gross-Rosen — poszukuje żona Weronika. Chwałowice, Wiejska 50 (Rybnik).

Stankiewiczówna Janina, ur. 21.5.1925 r. w Warszawie, ranna w rękę i nogę, widziana ostatni raz dn. 22.9.1944 r. pl. Narutowicza — poszukiwana jest przez Zofię Blitzową. Wiadomości kierować: Kraków, Kopernika 17, Państwowy Szpital św. Łazarza pok. 103.

Szmondrowskiego Stefana, ur. 1901 r., ostatnia wiadomość z Tempelburg, oraz **Szmondrowskiego Piotra**, ur. 1915 r. — poszukuje Jan Szmondrowski, Cegielnia 48, pow. Milicz.

Wzywani

Flaczyński Zdzisław, Obóz Polski, Werthei'm. Poniżej przedrukowujemy list matki Pańskiej, skierowany do nas. „Do Redakcji „Repatrianta" błagalna prośba nieszczęśliwej matki o powrót syna z Niemiec. Syn mój Zdzisław Flaczyński, zabrany był przez okupantów do Niemiec. Pozostawił mnie samą, 70-cioletnią staruszkę, bez opieki i bez środków do życia. Drugie moje dziecko to córka jedyna, ukochana, która zginęła w czasie powstania wraz z mężem i dzieckiem. Syna wzywałam kilkakrotnie przez radio do powrotu, ale bezskutecznie. W październiku miałam wiadomość od niego. Jest pod okupacją amerykańską w obozie dla Polaków w Wertheim. Udaję się więc z błagalną prośbą do Redakcji, aby się tą sprawą zajęła. Helena Flaczyńska"

Cyda Jerzy, pseudonim „Luncz". Podajemy poniżej list, który otrzymaliśmy w sprawie Pana.

Panie Redaktorze! Błagam Pana, niech Pan odnajdzie mojego chłopca. Dwa lata minęły, a nie mam żadnych od niego wiadomości. Poszedł tak jak wszyscy młodzi, chcąc wyzwolić Polskę z kajdan zbira niemieckiego. Był na Żoliborzu do dnia 3.8.1944. Później ślad o nim zaginął. Może jest po tamtej stronie i boi się wracać do kraju. Proszę na wszystko niech go Pan odnajdzie za pomocą „Repatrianta" i powie mu od nas, że czekamy na niego niech się nie obawia niech nie wierzy w kłamliwą propagandę, niech wraca do nas, bo tęsknimy za nim i jest tu bardzo potrzebny. Nie wiem już sama, co robić i jak go nakłonić do powrotu. Alicja Małek. Warszawa, Mała 7 m. 37.

Ostrowskiego Mieczysława wzywa do powrotu ciotka Zosia i narzeczona Helena. Mieciu, wracaj! Czekamy.

Genowefa Rokoszna ze Starachowic zawiadamia męża Józefa Rokosznego przebywającego w Niemczech Farhenkrug (Segeberg), D-two P.O. 8 korp. VII Zgr. Szer. 1 Baon, 1 kompania. Wszyscy żyjemy. Madzia zdrowa, Renek wrócił, wracaj do nas.

Władysław Kielbasa, Obóz Müllacker. Kochany Mężulku! Zasyłam Ci miłe i serdeczne pozdrowienia. Ja z Kaziem jesteśmy zdrowi. Mieszkamy w swoim mieszkaniu. Oczekujemy Twego przyjazdu. Kochany Mężu! Czy nie masz zamiaru przyjechać do nas? Wszyscy sąsiedzi są już w domu, a Ty nie chcesz przyjechać. Czy ja jeszcze długo mam się męczyć bez Ciebie. Zasyłamy uściski żona i syn.

Króliczek pozdrawia Piotra, prosi o wiadomość Olszyny i o powrót.

Kuligowski Zbigniew Obóz w Landwasser, Norymberga. List z dnia 1.9.1945 r. na adres Pana Gadomskiego został nam doręczony 29.12.1945 r. Czekamy na dalsze wiadomości. Zbyszku wracaj! Pozdrawiamy serdecznie: Zofia i Tadeusz Lewandowscy, Warszawa, ul. Żulińskiego 7 m. 3.

Lubasz Jan, Berchtesgaden. Jaśku! Wracaj do domu, posłuchaj głosu Matki. Wybierzesz naukę, albo pracę. Całujemy serdecznie. Matka.

Maliszewski Józef, Włochy, Obóz Repatriacyjny, Kompania I. Ziuczku! Serdecznie pozdrawiam i błagam o wiadomość — Kubuś. Halina Krąkowska. Kraków, Centrala Produktów Naftowych.

Olszewskiego Jana prosi żona o powrót do domu. Warszawa, ul. Hrubieszowska 6 m. 2.

Dr. Płokarz - Słabodzińska. Marysiu czekamy na Ciebie. Pisz, Warszawa, ul. Widok 22, Łosiakowska — Józef, Śląsk, kop. „Silesia".

Safiańską Genowefę, ur. 1.1.1920 r., ostatnia wiadomość z Francji. Prosi o powrót siostra i bratcia z Warszawy, ul. Potocka 35 m. 16.

List od Smietańskiego z dnia 17.12.1945 r. otrzymaliśmy. Podaj nam swój adres. Smietańska Władysława.

LISTY DO OBOZOW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec i Austrii. Listy składać należy w redakcji Aleje Jerozolimskie 3 (gmach B. G. K.) pokój 126.

Siwonia Zbigniewa z Warszawy — poszukuje Eliza Sandorowska, Gdańsk Oliwa, Mściwoja 14.

Stróżyka Henryka, ur. 13.7.1912, przebywającego do listopada 1944 w Oświęcimiu, a do 15.1.1945 w Neuengamme Hamburg, nr. więźnia 22418 — poszukuje żona

Szajewskiego Andrzeja, styczeń 45 Lamsdorf, poszukuje żona. Teresa Szajewska, Gdańsk Oliwa. Słowiańska 13

Sobolewskiego Ryszarda Ireneusza, ur 21.3.1924 r., wywiezionego 1.1.1945 do Gross-Rosen, poszukuje ojciec Stanisław Sobolewski, Zelów, ul. Kościuszki 64.

Sobolewskiego Radzisława, ur. 16.10 1921 r. przebywającego w obozie Zella MehlisMalzhügel I w Erfurcie poszukuje ojciec Stanisław Sobolewski, Zelów, ul. Kościuszki 64.

Ktokolwiek wie o losie b. jeńca w Niemczech, **Jerzego Straussa** z Oflagu IID, Gross Born, proszony jest o powiadomienie matki. Koronowo, pow Bydgoski, Nowy Dwór, T. Straussowa.

Sawczuk Dominika, Hikman Janina Hackstock Tusia i Milusia z Podkamienia koło Brodów woj. Lwowskie aresztowane we Lwowie w czasie od końca stycznia do marca 1944 r. włącznie i osadzone w areszcie we Lwowie, ulica Łąckiego, wywiezione zostały wraz z całą grupą więźniarek w niewiadomym kierunku. Wiadomość o ich losie miejscu pobytu łaskawie podać pod adresem Apteka w Oleśnicy, Rynek 11. Dolny Śląsk.

Stankiewiczówna Janina, ur. 21.1.1925 r. w Warszawie, ranna w rękę i nogę, widziana ostatni raz dnia 22.9.1944 r Pl Narutowicza, poszukiwana jest przez Zofię Blitzową. Wiadomości kierować Kraków, Kopernika 17, Państwowy Szpital Św. Łazarza, pok. 103.

Śliźińskiego Achillesa, ur. 1928 r. ostatnio Stalag VI J. Dorsten Westfalia. poszukują rodzice. Proszą o wiadomość: Warszawa, ul. Sienna 30.

Stefańskiego Józefa Ziutka, ur. 2.1 1928 r. syna Józefa i Stanisławy, przebywającego w Magdeburgu. Poszukują rodzice, zam. Warszawa, ul. Ogrodowa 26a m 7 Stefański. Kochany Ziutku daj znak życia.

Pana Sankowskiego Wacława, który w roku 1945 był razem z moim mężem Lucjanem Wacińskim (11790), przewieziony z Warszawy Pawiak do szpitala Gross Rosen, błagam o jakąkolwiek wiadomość co się stało z mężem moim. Informacje proszę kierować: Wacińska Ksenia. Warszawa, ul. Polna 42 m. 13.

Szuch Piotr. Rodzice i rodzeństwo zdrowi, poszukują i błagają o wiadomość każdego ktoby coś wiedział. Służewiec, Państwowe Tory Wyścigowe.

Skierniewicka 34. O losie **Świątkowskich Czesława i Katarzyny** proszą siostry Rzekomo rozdzieleni na terenie Ursusa Warszawa, ul. Twarda 57 m. 61 H. Świątkowska

Szumańskiego Jana, lat 29, ostatnio Stalag VIIA, 4590, poszukuje ojciec Ignacy ze Strzeszewa, Góra Płocka.

Ppor Slumer-Daszewski Jan zawiadamia przyjaciół i kolegów w Fallingbostel, że przebywa w Warszawie, ul. Wilcza 7. Wkrótce otrzymacie moje listy.

Skoczenia Władysława, ur. 30.8.1911 r. zabranego 1940 r. do Oświęcimia, gdzie był do powstania poszukuje matka Włochy, ul. Żeromskiego 18.

Szymańskiego Zygmunta, poszukuje matka Apolonia Sowińska. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Warszawa-Ochota, ul. Jotejki 6 m. 4.

Sieńczewskiego Władysława, ur. 27.1 1922 r., przebywającego ostatnio w Pölitz pod Szczecinem, poszukują rodzice i siostry. Proszą o wiadomość: Bernerowo, ul. P. O. W. 12.

Skoczkowskiej Eleonory, ur. 15.2.1906 r. wywiezionej z Warszawy 11.6.1944 roku do Emmestead über Helmstedt, poszukuje mąż Skoczkowski Florian. Warszawa Praga, ul. Wileńska 39.

Ślązaka Marka, ur. 22.1.1872 r., Ślązaka Jana, ur. 24.6.1908 r., zabranych przy kościele na Woli dnia 7.9.1944 r. Poszukuje rodzina, zamieszkała w Warszawie ul Krochmalna 28 m. 15.

Stępniewskiego Wojciecha z obozu koncentracyjnego Fünfteichen, poszukują stroskani rodzice. Wrocław, Dyrekcja Gazowni Miejskiej.

Rawensbrück Kto wiedziałby cośkolwiek o losach matki mojej **Świątkowskiej Józefy,** ur. 1891 r. Nr obozowy 59617, proszony jest dać znać dzieciom. Warszawa, ul. Twarda 57 m. 61, H Świątkowska.

Szkopawek Leona, ur. 14.4.1911 r., wywiezionego 2 września z Warszawy, poszukuje żona Irena, zam. Warszawa. ul Ząbkowska 36 m. 7.

Szednickiego Zbigniewa, lat 32, zam w Warszawie, ul. Krak. Przedm. 6, zaginionego od powstania — poszukuje żona Danuta, zam. Warszawa, ul. Hoża 57 m 5.

Skrońskiego Władysława, lat 42, wywiezionego z Pruszkowa do Niemiec, poszukuje żona Władysława z córką Jadwigą, obecnie zamieszkałe Warszawa, ul. Kawęczyńska 65 m. 27.

Stolarczyk Urszuli, ur. 1924 r., zamieszkałej w Warszawie, ul. Nowomiejska 13, zabraną przed powstaniem w łapankach przez Niemców, była Wiesbaden, Bürbrych, Hündenburga 116, poszukuje matka, Warszawa, ul. Mickiewicza 4.

Kap. Szydłowskiego Zygmunta, Oflag IIC, Barak 22b, poszukuje Jadwiga Wajdówna, zam. Łódź, ul. Piramowicza 2 m. 17

Siwińskiego Jerzego, ur. 1906 r., poszukuje Wanda Siwińska z dziećmi i prosi o jakąkolwiek wiadomość, koszty zwrócę. Legionowo, ul. Kazimierza Wielkiego 8.

Ślusarczyka Jana, ur. 4.8.1902 r. i Ślusarczyka Jerzego, ur. 25.4.1927 roku poszukuje Maria Ślusarczyk, Warszawa, ul. Al Ujazdowskie 28 m. 25.

Sieka Szczepana, ur. 26.12.1898 roku, zabranego ze Starówki — poszukuje żona z córkami Krystyną i Wandą. Warszawa, ul Mazowiecka 11 m. 112. Tatusiu wracaj.

Siwka Mariana, lat 35, zamieszkałego w Warszawie, ul. Pańska 67, poszukuje żona, Warszawa, ul. Pańska 67 m. 29.

Kto z kolegów powracających z lagru Magdeburga S Klostergaben I, wie coś o losie **Józefa Stefańskiego,** gorąco jest proszony o powiadomienie rodziców, Warszawa, ul. Ogrodowa 26a m. 7. Stefański Józef.

Ktoby coś wiedział o losie **Zbigniewa Skibińskiego,** ur. 1.12.1925 r, aresztowanego 9.3.1913 r., przebywającego do września tegoż roku na Pawiaku, proszony jest o podanie wiadomości pod adres: Warszawa, ul. Puławska 158.

Typiaka Lecha „Tahl", ur. 1927 roku, poszukują rodzice Piotr i Bronisława Typiakowie, Warszawa, ul. Łowicka 51 m 6.

Truszkowski Jerzy Zygfryd, ur. 1.3 1925 r., ostatnio zamieszkały Warszawa ul Chocimska 27 m 4. Rodzice Tyburscy Maria i Ryszard: Zofia Truszkowscy przesyłają pozdrowienia. Warszawa ul. Cecylii, Śniegockiej 10 m. 41.

Temlera Ryszarda, lat 16, wywiezionego z Pawiaka do Gross Rosen, transportem 30 lipca 1944 r. poszukują proszą kolegów o listowną wiadomość matka Eliza Temler i brat Jan, Pruszków ul Niecała 11 m. 9.

Talarowa Helena poszukuje męża Józefa Talara i kuzyna Jana Kapicę, ostatnio przebywali 1941 r. Lizbona — Portugalia

Urbanowiczów Franciszka i Scholastyki zamieszkałych we wsi Turgoje pow. Trocki, woj. Wileńskie, poszukuje syn Stanisław. Jestem zdrów, służę w wojsku. Warszawa-Praga, ul. Otwocka 3.

Urbanowiczów: Ireny, Jadwigi i Józefa, wywiezionych w lipcu 1944 do Niemiec, poszukują Cyranowska Władysława i Urbanowicz Zenon Słupsk ul Wyspiańskiego 4—6 Ktokolwiek wiedziałby coś o wyżej wspomnianych, proszony jest o wiadomość.

Wieczorka Aleksandra, ur 29.1.1907 r który był wywieziony do Oranienburga poszukuje żona, Warszawa, ul. Wilcza 31 m 9

Wichniewicza Tadeusza, ur. 1926 roku który był w czasie powstania zabrany ze Starówki, poszukują rodzice i proszą o szybki powrót. Warszawa, ul. Długosza 27 m. 6

Wichniewicza Zdzisława ur. 17.6.1922 roku, który do powstania był w obozie w Dachau, Blok 16/3 Nr 43356, poszukuje matka i prosi o szybki powrót. — Warszawa, ul Długosza 27 m 6

Wołyńskiego Mariana, ur. 1902 roku, Marię Wołyńską, ur. 1896 r., którzy zostali zabrani w Warszawie, ul. Długa 27, w ostatnich dniach sierpnia 1944 r poszukuje żona z synkiem i siostrą Barbara. Pruszków, ul. Klonowa 38.

Wójcika Zygmunta, ur. 1929 r. od powstania był zabrany do Niemiec (Elemburg). Poszukują rodzice, Warszawa, ul Sokocińska 1.

Wójcika Mariana Sylwestra, ur. 8.9 1898 r. w Strzemieszycach, wywiezionego z wiosną 1940 r. z Brześcia nad Bugiem do Rosji, poszukuje Wójcik Maria, zam. Kielce, ul. Głęboczka 14.

Wacińska Ksenia, zamieszkała Warszawa, ul. Polna 42 m 13, błaga wszystkich, którzy coś wiedzą o mężu Wacińskim Lucjanie, który był wywieziony z Pawiaka, o jakąkolwiek wiadomość Mąż mój w lutym 1945 r. był w szpitalu w Gross Rosen chory na zapalenie płuc.

Karl Wajne, Detroit, Mich Chene Str. 517, urodzony w Jelonkach, pow. warszawski, rok w przybliżeniu 1885, poszukuje brat Henryk Wajne, zamieszkały w Polsce, Warszawa, ul. Fabryczna 11 m 37.

Wojciechowskiego Zbigniewa Tadeusza, ur 23.9.1922 r., studenta Politechniki Warszawskiej, wywiezionego przez Niemców we wrześniu 1944 r. w niewiadomym kierunku z Warszawy, ulica Lipowa 5 m. 26, poszukują rodzice Łódź, ul. Dygasińskiego 6 m 25.

Wojdaka Zygmunta, ur. 2.5.1923 r. poszukują rodzice Józef i Teodozja Wojdak, którzy powrócili z Niemiec. Obecny adres: Warszawa, ul. Złota 58 m. 10.

Wiśniewskiego Tadeusza Jacka, lat 55 przebywającego w Szwajcarii, następnie jakoby wywiezionego do Francji, poszukuje żona Wiśniewska Maria, zam Włochy koło Warszawy ul. Mickiewicza 42 m 6.

Wolskiego Witolda, lat 22, zamieszkałego w Warszawie, ul. Czackiego 15, wywiezionego do Kassel, poszukują rodzice. Warszawa, ul. Marszałkowska 82

Walczaka Edwarda - Pawła, ur 27.2 1913 r. w Warszawie, syna Franciszka i Heleny ze Szczepanków, poszukują rodzice i siostra Przybysz zam Warszawa - Grochów, ul. Kwatery Głównej 30 m. 2.

Wojeńska Irena z Warszawy, wywieziona prawdopodobnie do Berlina, poszukiwaną jest przez matkę i braci którzy mieszkają w Katowicach, ul. Sławowa 7 m. 9.

Wilk Walentynę i Krystynę — Bawaria, poszukuje i wzywa do powrotu Józef Wilk z dziećmi, Łódź, ul Pomorska 18

Wójcickiego Jerzego, lat 17 z Warszawy, ul Freta 35 był w Mauthausen, poszukują zrozpaczeni rodzice i błagają te osoby, które mogą udzielić o ukochanym synku wiadomości. Radom, ulica 1-go Maja 78 m 24

Wróblewskiego Aleksandra, ur. 27.2 1911, nauczyciela, prawdopodobnie w Bawarii, wzywa do szybkiego powrotu, żona Jadwiga Prosi znajomych o wiadomość. Koźmin, pow Kościerski.

Walung Eugenii, lat ok. 45 i Heleny lat ok 23 poszukuje Walung Franciszek, Przeworsk gm. Kańczuga, Krzeszowice Młynek 125.

Witoń Antoni Kalisz, Obozowa 36, poszukuje córek Stanisławy i Jadwigi, przebywających prawdopodobnie na terenie Niemiec.

Wojtana Jerzego, ur 21.10.1921 r w Krakowie przebywającego ostatnio w Buchenwaldzie, poszukuje ciotka Zofia Korińska Kraków ul. Szewska 24.

Wróblewskiego Zygmunta Józefa ur. 1.6.1909 r, syn Ludwika i Heleny z Fraczków, przebywał do 1.8.1944 r. w Lünenburgu kr Celle k Hannoweru, poszukuje matka Wróblewska Helena, zamieszkała Warszawa-Grochów, ulica Grenadierów 46 m 19.

Maj. Zanderer Delmenhorst bei Bremen pozdrawia Stefa, Stasia Zanderer, Lubliwa, ul. Mickiewicza, Zakłady Mechaniczne, Dolny Śląsk.

Zytkową Ninę z córką Kirą, wywiezione w czasie powstania z Warszawy, Al. 3-go Maja 14 m 11 poszukuje mąż. W dniach 26—30 sierpnia 1944 r. widziano je w obozie w Pruszkowie Ktoby cośkolwiek wiedział o ich losie, proszony jest o podanie wiadomości: Warszawa, ul. Widok 16 m. 1. Lidia Gawrońska.

Zacharzewską Rozalię, zamieszkałą Nassan b. Müchelbacher Passavant — Vecke Müchelbacher Hütte, poszukuje Jeftiejew Maria, Lublin, ul. Wspólna 2 m. 2.

Żarnowicza Stefana, Waldemara i Irenę Antoninę Czajkowską, przebywających w Taflingen — prosi o wiadomość Maruszewska Danuta. My jesteśmy zdrowi, prosimy przyjeżdżajcie. Warszawa, ul. Pańska 99 m. 9.

Zapała Stefan, lat 25, syn Anny i Piotra — rodzina błaga o wiadomość: Grodzisk Mazowiecki, ul Nadarzyńska 76.

Zielińskiego Zygmunta, przebywającego ostatnio w Gross Rosen, blok 4, ur. 1901 r. w Sobkowcach, poszukuje żona Helena Zielińska, zam. Warszawa, ul. Marszałkowska 72 m. 10.

Ziółkowskiego Stanisława, ur. 16.4.1914 r., który brał udział w powstaniu na Sadybie, wywiezionego do Gross Rosen, poszukuje matka Ziółkowska Stanisława, zam Warszawa-Grochów, ul. Świętosławska 13 m. 5.

Uwaga Lubliniacy! Zduńskiego Kazimierza, ur 1.1.1915 r., syna Feliksa i Bronisławy, ostatnio Arbeitslager Grafenreuth b/Weidon 13a, Nr 4375 poszukują rodzice, zam. Lublin, ul. Narutowicza 42.

Zaborowskiego Tadeusza Henryka, ur. 30.8.1923 r. w Warszawie, zamieszkałego w Warszawie, ul. Jagiellońska 36 wywiezionego w powstanie w niewiadomym kierunku poszukują rodzice.

Zimińskiego Ryszarda, lat 33 ostatnio przebywającego na Starym Mieście, poszukuje siostra i prosi o jakąkolwiek wiadomość. Zimińska Irena, Warszawa, ul. Konopacka 8 (Praga).

Ktokolwiek wiedziałby o losie **Zmorzyńskich Eugeniusza,** lat 20 i Stanisława, lat 18 ostatnio wywiezionych 4-go stycznia 1945 z Buchenwaldu prawdopodobnie do Lipska, proszony jest o powiadomienie rodziców: A. Zmorzyński, Kielce, Słoneczna 6.

UWAGA POLACY ZAGRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Godziny przyjęć: Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i soboty od 15 — 16. Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 8 — 16.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. **Redaktor: Dr Jacek Marecki**

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3. Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka". Warszawa, Smolna 12. B-05003